

zmiana kaski;  
poprzedni nr 40  
T 105  
ef

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Archiwum i Muzeum Prezenta Armii Krajowej  
oraz Wojskowej Służby Polek  
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 048 56 65 22 188  
e-mail: fapak@wp.pl, www.zawacka.pl  
NIP 956 16 25 127; REGON 1470502736  
KRS 000001186z  
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244



maria Karwat

87-100 Toruń

adres

syna Jacka Karwata

ul. Artyzanta Siokowskiego 11

71-106 Szczecin

Włodawek  
AK

Szanięcka Maria  
zam. Karwat  
ps. „Maka”  
U-40/40 Pom.<sup>1</sup>

SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI

Sczaniecka Maria.....

J. K-40/40 Pom.....

Wrocławsk. AK.....

I./1. Relacja k. 5 s. 1-7

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 2 s. 1-2

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora k. 3 s. 1-3

II. Materiały uzupełniające relację k. 10 s. 1-14

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora k. 4 s. 1-4

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ...- F. Gwanowska-Strojny k. 10 s. 1-11

IV. Korespondencja 1) z E. Zawackie k. 23 s. 1-32

2) z Fundacja..... k. 13 s. 1-13

3) z F. Gwanowska, - Strojny..... k. 8 s. 1-11

4) z L. Piotrowskim i Z. Dernałowicz..... k. 7 s. 1-10

5) różne k. 2 s. 1-2

V. Nazwiskowe karty informacyjne

VI. Fotografie obiat i ikonografii

1/1. Relacja Maria Szaniwcka  
zam. Jarwat

1. List - relacja M. Jarwat z  
23.02. 1979, ręk. oryg. z Arch.  
E. Zawackiej k. 1 s. 1-2
2. Relacja własna, ręk. oryg.  
- brak daty k. 1 s. 3
3. Uzupełnienie relacji przez Marię  
Jarwat, ręk. b. daty k. 2 s. 4-6
4. Uzupełnienie relacji własnej,  
ręk. oryg. z 11.03. 2002 k. 1 s. 7

Toruni 23<sup>II</sup> 77.

p. Maria Kawwat

ARCHIWUM  
Elżbiety Zawackiej  
poz. 40 P  
data wpływu 7-77

Szanowne Pani Docent

W nuyt umowy telefonicznej, wyzejmnie proszę przyjąć moje bardzo słoneczne wspomnienie:

toż nie jestem pewna w którym miesiącu 1944 r. zaproponował mi Ksawery współpracę w konspiracji. Podkreślił mielkościem zasadniczo z rodzicami w Chędrzych, a przebywałam we Wrocławiu, licząc na mnie, że się przydam, że potrafię rozszerzyć organizację, celem zebrania materiałów celowego-hydnadowego z tego terenu.

Miastety w najmniejszym stopniu do mnie nie uclato.

- 1.° że potrafiłam wdrożyć habudnie zaufanie w tym otuzem. co pomiedzy rozumieć, bo byłam tam dopiero od Wrocławia, fizytem wydawałam, i nawet może podejrzana osoba, gdyż' wozę - stalam z talciz przyntelajów, jak przepustka stala między Wstpreussa a Warkhegan - jak posiadanie roweln - (nie jezdzenie w ~~okolicach~~ Wrocławia). Skąd dostarczano mleko do mleczarni we Wrocławiu - okrestatem % fruszem w mleku poszweg. dostawcom). Tymbardziej też habudetam podejzenie, że - wyuciuowataam poleć, przy rodzimie memmedicji, polecione

tam przez zaprzyjaźnionych <sup>z nami</sup> i <sup>ich</sup> Niemców polskich. Za co musiałam się zdecydować jeżeli mi chciałam być ponownie wywieziona do Niemiec - pragnęłam dalej we Wrocławiu - ale innego możliwości m. z. nami mi było.

2. w okresie litwy aresztowania <sup>spisane w sprawie 2-52</sup> we Wrocławiu - tak się akurat stało wypaść moje propozycje wzięcia do pracy. Tym bardziej mi odmierzano mi współpracę - Pamiętam krzyknie, jakie no mnie samej wywołata scena wywożenia aresztowanych - z pomocą SS i psów, na chodni we Wrocławiu, w momencie mego przyjazdu z dziećmi, miałam przy sobie wówczas jakieś fajne papieru - może kwestionariusze.

nie miałam okazji zastępcy rady w sądzie, gdyż krótko potem sam był aresztowany - ten wspomnień, odważny celownik.

Wtedy mi zapomniał atmosferę powagi i skupienia, jakie wytworzył w sądzie, przyjmując moje przyjęcie - data - 1 VII 1944. w pustym wówczas mieszkaniu moich rodziców.

Maria Karwat

PS. Kwestionariusz Pani docent wyptałam moją siostrę do Katowic.

# Relacja

3

Z Zakładów pracy, na czym zależało memu szefowi. Przynajmniej była trudność ze zjedaniem sobie zaufania wśród otoczenia, gdyż tak się złożyło, że mieszkańcom przy głównej ulicy Wrocławia w rodzimym b. Zyrardowej, ale niemy-wiennickiej: Polacy z Kaszuby, którzy podpisali tzw. Volksliste - on służył w wojsku niemieckim one posiadała i prowadziła restauracja dla Niemców.

2. Ksawery odbierał przysługę ode mnie 1 VII 1944 r. w pustym mieszkaniu - pseudonim ANNA; <sup>Odniedzałam Ksawerego ks. Gajdusa - ps. PIOTRA w km. jądze w CZEMLEWIE</sup>
3. praca moja zasadniczo skończyła się
4. z chwilą aresztowania Ksawerego
5. we wrześniu 1944 r.

VI Rodzice i siostry bratni udział w samopomocy społecznej; było trudne z polskimi kartkami żywnościowymi zdobywanie produktów do paczek żywnościowych.

Jedną siostrę Annę też podlegała Ksaweremu: wzięta momentalnie od szefa z Urzędem (gdzie pracowała) do Torunia na Podgórze (Romanus Dąbka).

VII W 1945 r. zdałam egzamin dojrzałości w liceum w Chęcinach. W 1948 r. ukończyłam trzyletnie szkole Pielęgniarsko-Położnicze w Gdanskim Pracowni jako pielęgniarka. Od 1978 r. na emeryturze. Żadnej działalności konspiracyjnej nie pełniłam.

VIII Dokumentem mojej pracy jest świadectwo Franciszka Bendiga  
Toruń 17 IV 97.

Maria Karnat

- I 2. SZCZANIĘCKA MARIA zamężna Karwan od 1949r.  
2. 16 XI 1921. Nauwa powiat TORUN woj. pomorskie  
3. Jan i Jrema z domu Cichelska - zawód - rolnictwo  
4. TORUN ul. Jęz. Piorka 10 m 8 tel 6488199

- II 1. do VI 39 - I kl. liceum kulturalistycznego.  
2. 3. - w ramach szkoły kurs przygotowania do obrony kraju.

III  
IV

Nauwa - wywiezienie na roboty robocze bezonowe na terenie wolnego miasta Gdańsk III - XII 1940. Wywiezienie wraz z rodziną (rodzina - siostry) na bruk - Ktoś dożył w Chelmży przyjęt do swego mieszkaniom. Gromiły Potulice - oboz przestępczości). Praca słu-żący w rodzime miasteczku. Kurs dla kontrolerów mlekar-niarstwa w Koronowie, dostępny dla Polaków. Praca na wio-ściawku z doposażaniem rowerem do zlewni mleka na terenie pow. lipnowskiego 4 wile na pt. brzegu wsi: do I 1945

- V 1. W końcu 1943r. Franziska Bendig - ksawery - przyjaciel ks. prof. Wojciecha Gajdusa, zaproponował wstąpienie do AK gdyż w jego pracy potrzebny jest ktoś, jak ja, z przepustką z Danzig-Westpreussen do Wąbrzeźna, z rowerem, z prawem nie-prenebniem / godzin policyjnych (z tacy: meji pracy). Przekazał mi kilka materiałów od szefa pod wskazane adresy. Niestety nie udało mi się zdobyć informacji, warty słowem dla konspiracji,

# Wzrost i życie

4

1. Wykształcenie ojca - ROBOTNICTWO matki - żadne
2. gospodarstwo rolne przejął *Fremhänder* - Niemiec we wrześniu 1939r. Mieszkaliśmy w oficynie do 1941r. my pracowaliśmy w ogrodzie i przy kucach. Rodzice „odsunęli” do brzo ludzi z Chetmży nas przysunęli do swego mieszkalnia - groziły *POTULICE* - 1941r.
3. W Chetmży pracowaliśmy jako służące w niemieckiej rodzinie od 1941r. mieszkalnie i pracę zarabialiśmy u dobrym ludzkom *eindeutschowanymi* (fizykność do paerek do obozów)
4. W 1943r. dobrzy ludzie zaproponowali mi pracę w dieńszyniskiej papieralni, na co nie zgodził się *ARBETSSAMT*. Wyzwalali mi bliski termin stawienia się na transport do *Rüstungswerke* do *Elblage*. Ale dobry sąsiad - kontroler mleczarniany z Chetmży uciął mi zgłoszenie się do *URZĄD HODOWLI ZWIERZĄT* *HERZUCHTAMI* w Toruniu. Zostałam zaraz wystana do Korbowa na kurs dla kontrolerów mleczarnianych. Jako pracownica *TZA* nie podlegałam przymusowej wywozce. Otrzymałam przydział do mleczarni we Włodawce, jako kontrolerka załatwiła mi szosę w mleku poszczególne dostawców mleka. Podlegaty mi 4 punkty skupu mleka - za wistą, dokąd dojeżdżałam rowerem na godzinny odbiór. Pracowałam ciężarowym samodzielnym wraz z mlekiem do mleczarni we Włodawce. Tarc było do 24 ? 1945r.



2. Powrócił do kraju z Niemcami Webersheimem na  
nowelizację z Wrocławia do Częstochwy 24-25 I 1945  
i zorganizował w Częstochwie liceum w II kl.  
Przygotował mnie do matury w 1946 r. - rozpoczął  
tam naukę w trzyletniej szkole Pedagogicznej  
Polskiej w Głuchowie. Dyplom 24 IX 1949 r. Tam  
pracowałam przymusowo w Akademii Muzycznej  
dopiero zwolniono mnie w 1954 r. po uwolzeniu  
córki - zamieszkałam w Częstochwie. Rozpocząłam  
pracę jako pedagog w Wydziale Zdrowia w  
Tombaku, od 1955 r. jako pedagog do domu  
przejścia na emeryturę w 1976 r.

Maria Kallat

## uzupełnienie relacji

jestem córką Jana, ur. w 1873r. w miejscowości  
TRAWRA pow. Toruń

wykształcenie - rolnik

moja matka Jrena z d. Lidkowska ur. 1890r.  
w miejscowości Skórnice woj. kieleckie

Rodzice zawierali ślub w r. 1911r mieli posiadłość  
ziemską, 500 ha. w Mawrze.

Miałam młodszego brata w r. 1920 w konspiracji.  
bracia: Antoni ur. 1913

1939-1945 - w niemieckim OFLA & L

Stadysz - 1917 zakonnik 1942-

Konfiskata majątku przez hitlerowców

po wojnie nie odzyskałam utraconego majątku.

w 1949r. wyszłam za mąż z Janem Karłowiczem  
zawód - technik

z którym miałam 1. córkę - 1951r.  
mama margareta

2. syna - 1952r.  
Janek

3. córkę 1955r.  
Jadwiga

Maria Karłowicz

I/2 Dokumenty - Sosaniecka Maria  
sam. Karwat:

1. Mianowanie kpr. Marii Karwat z dn. 17.01.2001  
na stop. ppor W3 wraz z listem przewodnim  
Wojsk. Komendy Usupetniczej w Toruniu  
z 9.04.2001, ksero oryg. k. 2 5.1-2





I/2/8

Toruń, dnia 09.04.2001r.

WOJSKOWA KOMENDA UZUPELNIEN  
87-100 TORUŃ ul. Wały Gen. Sikorskiego 21  
Tel. 616-23-75, 616-23-30, 622-50-40

*Szanowna Pani*

Maria KARWAT

ul. Tłoczka 10/8

87-100 TORUŃ

Uprzejmie informuję, że Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował Panią na wyższy stopień wojskowy.

Niniejszym mam zaszczyt zaprosić Szanowną Panią na spotkanie, w trakcie którego dokonane zostanie wręczenie aktu mianowania na stopień podporucznika.

Spotkanie odbędzie się w dniu 19.04.2001r. o godzinie 12.00 w Wojskowej Komendzie Uzupełnień Toruń, ul. Wały Gen. Sikorskiego 21.

WOJSKOWY KOMENDANT UZUPELNIEN  
TORUŃ

płk mgr Aleksander BOGOWICZ

SIŁY ZBROJNE  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

PREZYDENT  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

mianował

nie będącego w czynnej służbie wojskowej

kpr. Maria KARWAT c. Jana

na stopień

PODPORUCZNIKA WOJSKA POLSKIEGO

z dniem 17 stycznia 2001 r.



5 marca 2001 r.

(data)

SZEF  
WOJEWÓDZKIEGO SZTABU WOJSKOWEGO  
BYDGOSZCZ

plk dypl. Antoni DEBIŃSKI

1/3. Inne materiały dokumentacyjne  
Szwaniecka Maria:

1. "Deklaracja" - zgłoszenie uczestnictwa w  
Świat. Zw. Żoł. A K z 10.04.1990, ksero  
oryg. k. 1 s. 1-2
2. Oświadczenie E. Zawackiej z 1982  
o działalności komsp. M. Szwanieckiej  
zam. Karwat, ksero oryg. n.kp. k. 1 s. 2
3. Zaświadczenie nr 21 z 1990 Zrzeszenia  
Kaszubsko-Pomorskiego Odb. w Toruniu  
- Klub Historysty - dot. działalności  
komsp. ksero oryg. n.kp. E. Zawackiej k. 1 s. 3

K-32  
lp 101

DEKLARACJA

Zgłaszam uczestnictwo w Światowym Związku Żołnierzy Armii  
Krajowej i zobowiązuję się do przestrzegania Statutu Ś.Z.Ż.A.K.

data 10 VII 1990 ..... MARIA KARWAT ..... MUSAŁOCH  
/imię i nazwisko/ ..... /podpis/

adres ul. TEOCZKA 10m8  
..... 87 115 TORUŃ.....

telefon 488 199.....

ARKUSZ EWIDENCYJNY

1. Nazwisko i imię ..... KARWAT MARIA .....  
a. 1. I. 1924 - 19. I. 1944 /literami drukowanymi/

2. Dla mężatek nazwisko paniąskie ..... SZANIECKA  
b. po 15. I. 1944

3. Data i miejsce urodzenia ..... 16 XI 1924 r. ..... KAWRAT

4. Imiona rodziców ..... Jan i Jrena

5. Pseudonimy ..... Malca

6. Data wstąpienia do :  
KOMISJA WERYFIKACYJNA

a. SZP.....  
b. ZWZ-AK..... 1944

c. Organizacje scalone, podporządkowane, współdziałające

7. Przydział organizacyjny ..... OKRĘG POMORZE  
pseudonim ..... OBWÓD WROCŁAWEK

Przyjęty w.....  
/np. okręg, inspektorat, obwód, rejon, placówka, oddział,  
Armii Krajowej platon, kompania, batalion, pułk, trygada, dywizja  
lub inny rodzaj działalności, data/

8. Odznaczenia uzyskane w AK.....  
ZARZĄD OKRĘGOWY

1. Krzyż Armii Krajowej nr 49401 Londyn 8 VII 1978  
.....  
..... podpis pułk. Komisji Krzyża AK (-) Mannałoch Siny

/nr leg. i data wystawienia, przez kogo nadane/

2. Odznaka Palliokawe Obiegu Pomorskiego Armii Krajowej  
nr 285 Komisja Odznaki

Toruń 11 XI 1986

9. Inne oznaczenia.....  
.....  
/nr leg. i data wystawienia, przez kogo nadane/

10. Przebieg służby /czasokres, nazwa, funkcja/ :

- a. do 1939 r. *Żadnym*.....
- b. SZP, ZWZ-AK. *od lutego 1944 r. podległowo jako wprawa-  
jacy. P.T.C., od IV 1944. po użyciu przysięgi przed moim do-  
wodem. Kształtowałem informacje z fazyle i t.c.*
- c. *Przywoziłam dokumentację wojskową, które odnosił Kształce-  
nie byłam. P.S. 21 na Zachodzie. Kształce-  
tawacze Kształce w K. 1944.*

11. Karta Kombatanka /nr, data wystawienia, przez kogo wydana/  
*nie mam*

12. Represjonowany /rodzaj/ :

- a. 1.IX.1939 r. - 15.I.1945 r. *nie byłam*.....
- b. Po 15.I.1945 r. *nie byłam*.....

Wiarygodność powyższych danych potwierdzam podpisem

*Mikolajak*

KOMISJA WERYFIKACYJNA

*Tomu*  
/Koła, Środowiska/

Potwierdza się dane z niniejszej deklaracji i posiadanie do uzyska-  
nia uprawnień członkowskich Św. Związku Żołnierzy Armii Krajowej

*Tomu, 12.7.90*

/miejscowość, data/

- Nazwisko i imię 1. *Wojty Karol mierz. "Punk" Biały*.....
- pseudonim 2. *Marzec Wiktor "Hit" "Kuj"*.....
- 3. ....

Przyjęty w poczet członków zwyczajnych Światowego Związku Żołnierzy  
Armii Krajowej..... *17.10.1990*  
/nr ewidencyjny, miejscowość, data/

ZARZĄD OKRĘGU

- Nazwisko i imię 1. *J. Bujak*.....
- 2. *L. J. Jankowski*  
*E. Kowalski*.....



do Ed. F. Bendige

Oświadczenie

F/2/5

Oświadczam, że w czasie ustalony normowy program  
w zbrojny z F Bendigiem "Kawowy" nie udziela  
kobiet w działalności foto wywiadowczy KVO Prowok  
wyminił on Mary Kowalską z Nowy. Był z no-  
dziej Szamickich w kontakcie Sturberga  
Zaprosił Mary Sereniak na wywiadowczy.  
Miała działać we Wrocławiu. Strony miały Arbi to Karb  
w młodszej.

Torun, 1982 r

Σ Zewalce

Oryginał w sprawie F. Bendige

JMM

Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie  
Oddział w Toruniu  
Klub Historyczny  
ul. W. Siwosza 6/6  
87-100 Toruń

Leto 36/10 Toruń

Toruni 1990-02-1  
1990 1/2/7 3

Zamówienie nr 21

Zasowadziaranu mamy gypm, ze ty wrelaysi i Franca waha  
Benedykt ps Krawczyk, sroga wladawca II szlaku K. C.  
Pomorska (re kazy i Zarys kopy na w wladawca Klubu  
Historycznego (pod sygnatury 19-30 Toruń) zaproszony  
ps w dniu 1. lipca 1949. Maria Serwanek  
Zamy zmy Kar waha w chodnicy obrotu Toruni pawa  
Nadst ps. Matka i przydostu na wywadek w ym  
na terenie wladawca

Przedtem s. Matka" wyz. wyznanie w sroga powiay spe  
licznymie sroga obrotu Toruni - pawa

Przewodniczący Klubu  
Edukacja i Wychowanie

Doc. dr hab. Elżbieta Zawacka  
ul. Gagarina 136 m 26 tel. 172-64  
87-100 TORUŃ

Ze spelleri  
z wyznanie  
17.7.90

EL

II. Materiały uzupełniające relacje -  
- Szanińska Maria

1. Wiersze dedykowane M. Szanińskiej autorstwa Heleny Augustowskiej, ksero  
ukr. k. 1 s. 1
2. art. M. Zdrojewsko - Kuśmierk, Laury  
dla kurierski, Gazeta Chęmińskie  
nr 157/2005, ksero oryg. k. 1 s. 2
3. art. Janiny Kurawskiej - Kulczy, "Wspomnie-  
nie", oryg. k. 1 s. 3
4. art. J. Nieszyja - Urbaniska - Fejkała,  
"In memoriam...", ksero oryg. (brak źródła) k. 1 s. 4
5. art. Porucznik Maria ze Szanińskich  
Karwat "Wakre", Biuletyn Informacyjny  
marzec 2008, s. 76-77, kserokop. k. 1 s. 5-6
6. art. M. Zdrojewsko - Kuśmierk, Głos  
Chęmiński, nr 1/2008, ksero oryg. k. 1 s. 7
7. art. Klimzykowska H., "Maria Karwat...",  
Biuletyn Fundacji, nr 1/54/2008, s. 79,  
ksero oryg. k. 2 s. 8-10
8. Kartka poświęcona pamięci Marii  
Szanińskiej, oryg. k. 2 s. 11-14

Dla Marii - Maki.

Nasza Makuleńka Miła,  
W szpitalu tydzień spędziła  
Teraz w domu odpoczywa  
Sił codziennie jej przybywa,  
O ikonografii marzy  
Widać na radosnej twarzy. —  
Niech odpoczna kawalery  
Nawet ci z pod Samosiemy  
A dziewczęta śpią spokojnie  
Nie myśla już dziś o wojnie,  
My żyjemy dziś kachanie  
Mamy co innego w planie.  
Niema o czym dyskutować  
Nową Polskę czas budować.  
Niech odpoczna ci z za grobu  
I odolają chwale Bogu.  
Dla ojczyzny poświęcił  
swoje życie i rodziny.  
I my niby zasłużeni  
Spoczniemy pod wierzby cieni.  
Wszakże każdy zasłużony  
Otrzyma swój krzyż olękniany  
O tym niech każdy pamięta  
Ta jest jedna prawda święta.  
Ależ - to dziś imieniny  
Twoje Maryjko święcimy.  
Niebo Ciebie nam przysyła  
Abyś zawsze z nami była  
Byś żyła jak my radośnie  
I myślała wciąż o wiosnie,  
Nie o starych archiwaliach  
I podobnym im realiach  
Sto lat! dla naszej Marylki  
Życzą z głębi serc kumpelki.

Archiwum AK

Toruń, Wielkie Barbary 2

Dla Maki

Cóż to za postać w oddali?...  
Coś na kształt łodzi na fali...  
czy to wiosła, czy to nogi?...  
A na licach uśmiech błogi.  
Ku sobie nas przywołuje  
I na Tłoczka nam wskazuje.  
To nasza miła Makula  
Jakby do nas się przytula.  
Zawsze chętna do pomocy  
W każdy dzień, a nawet w nocy  
Z życzliwością swoją śpieszy  
Zawsze koczolego pocieszy.  
Choć coś przykrego się zdarzy  
Nie czuje wielkiej urazy.  
Za to wszystkim jej życzymy  
Bo dzisiaj jej Imieniny.  
Zdrowia, szczęścia i radości  
No i olalszej wytrwałości.  
Żyj nam Maryjko wesole!  
Niech się szczęście kręci wkoło.

Toruń, Piekary 49 8.11.1995

Koleżanki Archiwistki

autor Helena Augustowska  
(prac. Fundacji)

# Laury dla kurierki

Fundacja "Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek" w Toruniu, zorganizowało w dniu 13.11.2004 roku w Dworze Artusa XIV sesję popularnonaukową nt. "Władza i społeczeństwo niemieckie na Pomorzu Wschodnim i Kujawach w latach okupacji niemieckiej (1939 - 1945)".

Otwarcie sesji poprzedzone zostało uroczystym pożegnaniem połączonym z podziękowaniem i uhonorowaniem Pani Marii Szanieckiej-Karwat nagrodą im. gen. brygady Marii Wittek ufundowanej przez płk prof. Elżbietę Zawacką, legendarną kurierkę AK, odznaczoną Orderem Orła Białego, założycielkę Fundacji. Pani Maria jest pierwszą laureatką ww. nagrody przyznanej za wieloletnią działalność i zaangażowanie w pracach Fundacji, szczególnie w dokumentowaniu udziału Polek na frontach II wojny światowej i organizacjach podziemnych dywersji poza frontowej - sama w okresie okupacji była kurierką AK, ps. "Maka".

Młode pokolenie Chełmżan informując, że Pani Maria jest najmłodszą córką Jana i Ireny Szanieckich, przedwojennych właścicieli Nawry, współwłaścicieli cukrowni Chełmżyńskiej i



jedną z pierwszych, powojennych absolwentek naszego Liceum w roku 1945, wówczas Gimnazjum Humanistycznego. Obecnie niestrudzoną orędowniczką i sponsorem renowacji zabytkowej kaplicy rodziny Zawiszów Czarnych z Warszawic, z którą Szanieccy związani byli od czasów powstania listopadowego. Podobnie, jak Jej matka Irena, pełna energii, ludzkiej dobroci i życzliwości, cech tak potrzebnych każdemu z nas.

**Fot. Karol, Bronisław Wakarecy**  
**Tekst: M. Zdrojewska-Kuśmierk**

art. prestatę p. Maria Zdrojewska-Kuśmierk  
ul. S. Miłczyńskiego 9/36  
87-140 Chełmża

WSPOMNIENIE (1921-2007)

## 3 3 Maria ze Szczanieckich

Poznałyśmy się podczas jednej z sesji popularnonaukowych organizowanych przez Fundację Archiwum Pomorskie Armii Krajowej i Wojskowej Służby Polek w Toruniu. Nigdy nie zaniechała przysyłania mi informacji, na które natrafiła w nadsyłanych do Archiwum materiałach, a które mogły mnie zainteresować.



Pani Maria od przejścia na emeryturę wiele lat pracowała jako wolontariuszka w tymże Archiwum, założonym przez prof. Elżbietę Zawacką, słynną „Zo”, drugą kobietę generała Wojska Polskiego.

Pani Maria urodziła się 16 lutego 1921 roku, w posiadłości jej rodziców - Jana i Ireny Szczanieckich - Nawra koło Chelmży. W domu Szczanieckich, pięknym pałacu, panowała atmosfera wzajemnego szacunku i miłości, a także wrażliwość na krzywdę bliźnich i gotowość udzielania im pomocy.

Wybuch wojny odmienił życie całej rodziny. Podczas gdy jeden z braci Pani Marii - Antoni - walczył jeszcze z Niemcami nad Bzurą, ojciec i dwaj bracia - Tadeusz i Jan - zostali aresztowani. Rodzina została usunięta z pałacu.

Na szczęście aresztowani dzięki interwencji sąsiada Niemca zostali zwolnieni z więzienia. Rodzinę wysiedlono do Chelmży. Dziewczęta zatrudniono jako służące u niemieckich rodzin. Mimo to nie tylko kontynuowały naukę szkolną, lecz udzielały także lekcji polskim uczniom. Pani Maria została skierowana na kurs kontrolerów mleczarni, a następnie zatrudniona jako specjalistka we Włocławku. Upoważniało ją to do posiadania przepustki na teren Gdańska, Prus Zachodnich i Wielkopolski. Wykorzystała tę szansę w służbie AK. Zaprzysiężona pod pseudonimem „Mąka” została łączniczką i wywiadowczynią Franciszka Bendiga „Ksawerego”, szefa wywiadu Pomorskiego Okręgu AK.

*Janina Kurowska Kulesze*



## In Memoriam...

Wiadomość o odejściu na zawsze pani Marii w listopadowy dzień 2007 roku utwierdziła mnie w bolesnym przekonaniu, że zamknęła się dla mnie waż-

na epoka... Skończył się na zawsze kontakt z kimś, kto przez swoje istnienie budził nadzieję i optymizm.

Arystokratka z pochodzenia i ducha, **Maria Karwat** była osobą, dla której jedno życie to za mało...

Oddana bez reszty czteropokoleniowej, licznej rodzinie, obdarzała równomiernie miłością wszystkich, od najmłodszych do najstarszych, nie wyłączając braci mniejszych...

Wielka Polka do końca swych dni zaangażowana w pracę nad bolesną, a jednocześnie bohaterką historią naszego narodu, w archiwum akowskim w Toruniu, zawsze z dumą podkreślała wielkość innych, jak legendarnej „ZO”, czy Marii Wittek, awansowanej do stopnia generała pod koniec swego życia. Donosiła mi o tym w ostatniej korespondencji, dzieląc się radością, z powodu zamieszczenia w „Liście do Pani” artykułu pióra jej szwagierki o tej wielkiej Polce. Cieszyć się z sukcesów innych to była jej podstawowa dewiza, gdy sama skromnie pozostawała w cieniu, chociaż jej droga życiowa to ustawiczna służba bliźniemu do ostatniej chwili istnienia. Jej dobre uczynki

opromieniały ją blaskiem i z pewnością otworzyły drogę do bram niebios.

Od przeszło 22 lat łączyła nas przyjaźń, z jej strony najwyższej próby. Ale cóż to za przyjaźń, powie ktoś, ograniczona do zaledwie pięciu spotkań na takiej przestrzeni czasu! A jednak to prawda – przyjaźń prawdziwa, potwierdzana w setkach listów i kart, pisanych pięknym charakterem, który od pierwszego momentu utwierdzał mnie w przekonaniu, że mam do czynienia z osobą o nieugiętej osobowości i prawości.

Czy pamięta Pani, Mario, to nasze pierwsze spotkanie w Rzymie w 1985 roku, dla Pani szczególnie ważne ze względu na wydarzenie rodzinne...?

Zobaczyłam wówczas dystyngowaną starszą siwą Panią w otoczeniu młodej pary i pozostałych członków wielkiej rodziny Piłsudskich, o czym jeszcze wtedy nie wiedziałam.

To nasze spotkanie i późniejsza przyjaźń to nie przypadek, a coś więcej.

W natłoku pamięci cisną się różne wspomnienia, ale to najważniejsze... zaraz po wygranych wyborach, pamięta to Pani, prawda? Ile wtedy Pani zawdzięczałam, gdy naiwnie rozentuzjasmowana wolnością, wielkim nakładem pracy, przygotowałam widowisko „Wilno i Lwów w Bydgoszczy”. Chociaż wiedziałam o wrogości dyrektora, wychowanka Moskwy, przysłanego w stanie wojennym, to nie przewidziałam najgorszego – zabronienia mi mó-

wienia, chociażby przywitania gości. Gdy przelatykając tży, wstydziłam się za jego obecność na scenie, wtedy widok Pani uspokoił mnie i dodał sił. Przyjęła Pani moje zaproszenie, przyjechała z Torunia, nie uciekając się do jakiejś wymówki.

Tyle lat minęło, ale takie chwile pozostają w pamięci, Pani łagodny i życzliwy głos i obecność wówczas sędziwego bratanka gen. Abrahama, niegdyś kierującego obrotą Lwowa i najstarszego z Orłąt Lwowskich, 98-letniego lekarza z Bydgoszczy – koily moje serce.

Wszystko już to należy do przeszłości. Z odejściem Pani, odchodzi cała epoka.

„Niech Aniołowie  
zanoszą Cię do Raju” –  
słowa żałobnej pieśni  
i położą na Niebieskie Połoniny  
Śnij sen wielki  
utkany z miłości i przyjaźni  
splcionych mocno jak różaniec  
śnij o Kraju i Rodakach  
bez waśni i zdrad  
I o Wnukach z dumą  
stawiających swoje cegiełki  
w ten Wspólny Dom  
Któremu na imię Polska

IRENA NIECZUJA-URBAŃSKA-PĘKALA

*I my żegnamy Panią Marię Karwatową – wspinałego człowieka o niezapomnianym uroku osobistym, od lat wierną czytelniczkę i przyjaciółkę „Listu do Pani” – Redakcja*

*prestała p. Janina Kurowska - Guleso*

## Porucznik Maria ze Szczanieckich Karwat „MaKa”

Łączniczka Armii Krajowej  
Odnaczona  
Krzyżem AK  
Medalem Wojska Polskiego

Aktywna współpracownica Fundacji Archiwum i Muzeum Pomorskiego Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Kobiet w Toruniu pod przewodnictwem gen. prof. Elżbiety Zawackiej „Zo”.

Zaprzyjężona w Armii Krajowej w 1943 roku, przyjęła pseudonim „MaKa”. Została łączniczką szefa wywiadu Pomorskiego Okręgu AK, Franciszka Bendiga „Ksawerego”. Przewoziła materiały przekazywane między Okręgiem Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie a Krajem Warty.

Maria została skierowana na kurs kontrolerów mleczarni, a następnie zatrudniona we Włocławku jako specjalistka. Upoważniało ją to do posiadania przepustki na teren Gdańska, Prus Zachodnich i Wielkopolski. Była w swej roli bardzo przydatna w pracach wywiadu.



Była córką ziemiańskiej rodziny. Przyszła na świat w majątku Nawra koło Chełmży na Pomorzu 16 września 1921 roku. Rodzina Szczanieckich – to słynna w historii Polski rodzina patriotów, w czasach niewoli wal-





Zespół pałacowo-parkowy Szczanieckich w Nawrze

czących o polskość Poznańskiego i Pomorza, a także filantropów. W Powstaniu Listopadowym 1831 roku Emilia Szczaniecka, ofiarowała powstańcom opiekę, zaopatrzenie, schronienie, a później pomoc materialną na emigracji. Dziadek Marii, Michał, przez cztery kadencje reprezentował interesy Polaków ze swego Okręgu Chełmżyńsko – Toruńskiego w parlamencie berlińskim, był tajnym szambelanem papieskim. Ojciec Jan – był godnym dziedzicem i kontynuatorem ojcowskiego dzieła, matka, Irena – znaną w całej okolicy dobrodziejką ubogich. W pięknym pałacu Szczanieckich, będącym w ich posiadaniu od wieków, panowała atmosfera wzajemnego szacunku i miłości, a także wrażliwość na krzywdę bliźnich i gotowość udzielanie im pomocy.

Wybuch wojny odmienił życie całej rodziny. Podczas gdy jeden z braci Marii, Antoni walczył jeszcze z Niemcami nad Bzurą, ojciec i dwaj bracia, Tadeusz i Jan, zostali aresztowani. Majątek przejął niemiecki zarządca Treuhaender, a rodzina została usunięta z pałacu. Przeznaczono go na tzw. Mutterheim, czyli dom matki i dziecka dla kobiet, przywożonych tu z Niemiec na okres porodu, by mogły spędzić ten czas bez obawy przed bombardowaniem.

Wkroczenie Armii Czerwonej zastało „MaKę” w Chełmży. W maju 1945 roku zdała egzamin dojrzałości w miejscowym Gimnazjum Humanistycznym, nie mogła jednak w nowej sytuacji politycznej studiować medycyny, co było jej marzeniem. Ukończyła więc trzyletnią Szkołę Pielęgniarsko – Położniczą w Gdańsku, i w tym zawodzie przepracowała wiele lat, aż do odejścia na emeryturę. W roku 1949 wyszła za mąż za Jana Karwata, wychowała troje dzieci. Przedwczesna śmierć męża spowodowała, że utrzymanie rodziny spadło na jej barki.

Od końca lat siedemdziesiątych XX w. współpracowała z gen. Elżbietą Zawacką „Zo”. Kiedy w 1990 r. utworzona została Fundacja „Archiwum Pomorskie AK” (obecnie Fundacja „Archiwum i Muzeum Pomorskie AK oraz Wojskowej Służby Kobiet” w Toruniu) odpowiedzialna za zbiory fotograficzne Fundacji. Niezwykle skromna, serdeczna ludziom, gorąca patriotka.

**Miała honor być żołnierzem**

**Armii Krajowej!**

**Cześć Jej pamięci.**

*Fundacja  
„Archiwum i Muzeum Pomorskie AK  
oraz Wojskowej Służby Kobiet”*

*oraz  
„Memoriał gen. bryg. Marii Wittek”*

„Głos Chełmżyński”  
T. Karwat

**Maria Karwat z d. Sczaniecka, ppor. Armii Krajowej, ps. „MAKA”, najmłodsza córka Ireny i Jana Sczanieckich, właścicieli ziemskich z Nawry, pochowana obok męża, Jana Karwata, na starym cmentarzu w Chełmży.**

## Pożegnanie Pani Marii

Pani Mario, proszę Pani... „Nie płaczcie po mnie”... ale płakałam, inni też, kiedy ksiądz proboszcz czytał w kościele w Nawrze piękny, pożegnalny wiersz pana Feliksa Stolkowskiego. Dzisiaj już nie płaczę, ale jest mi niezmiernie smutno kiedy zapalam znicz na Pani grobie. Trudno pogodzić się z brakiem wieczornych rozmów telefonicznych, cotygodniowej korespondencji i zawartych w niej spraw, a także odwiedzin w ogrodzie nad Archidiakonką i nie tylko.

Brakuje mi Pani opowieści o przedwojennej Nawrze, o pałacu i bibliotece z białymi krukami zbieranymi od pokoleń, historii obrazu Matki Boskiej z Dzieciątkiem w Nawrzańskim Sanktuarium, konnej kolejce szynowej wywożącej buraki z pól, o siostrze Bogumile uczącej nas w liceum języka angielskiego i siostrze Annie jeżdżącej samochodem do miasta bez zezwolenia rodziców, siostrze Zofii, braciach i dzieciach: Małgosi, Jacku i Jadwidze.

Pani Mario, proszę się już nie martwić – stan kaplicy Zawiszów Czarnych o renowację której tak usilnie Pani zabiegała jest zadawalający, tynk nie odpada, farba się nie łuszczy, a pęknięcie w ścianie się nie powiększa. Przy drzwiach kaplicy jak zwykle płoną znicze. Pani starania w imieniu Fundacji „Archiwum i Muzeum Pomorskie AK oraz Wojskowej Służby Polek” w Toruniu okazały się również skuteczne – władze miasta Chełmży podjęły decyzję o wymianie płyty nagrobnej na mogile matki chrzestnej Sztandaru Lotników Polskich, pani dr Zofii Wasilewskiej – Świdowej, a także rozpatrywana jest sprawa nadania Jej imieniem jednej z nowopowstałych ulic. O znajomych, których Pani odwiedzić już nie może, proszę się również nie martwić - oni będą Panią odwiedzać, na pewno nie zapomną.

Maria Sczaniecka urodziła się 16.11.1921 roku w Nawrze, w rodzinie Jana i Ireny Sczanieckich znanej na Pomorzu z walki o polskość, z działalności charytatywnej i zwykłej, ludzkiej dobroci.

Naukę w Liceum Humanistycznym przerywa wojna. Pałac i majątek przejmuje niemiecki pełnomocnik. Pan Jan Sczaniecki, właściciel Nawry wraz z młodszymi synami: Tadeuszem i Janem (najstarszy Antoni walczył nad Bzurą) zostali aresztowani i uwięzieni, ale interwencja właściciela majątku Głuchowo (Niemca Alvenslebena) u władz okupacyjnych spowodowała Ich zwolnienie i powrót do Nawry. Początkowo niemiecki pełnomocnik pozwolił Sczanieckim zamieszkać w lewym skrzydle pałacu, później zaś usunięto Ich z pałacu do oficyny. Dwaj bracia Marii, Tadeusz i Jan za radą Alvenslebena opuszczają Nawrę udając się do Skórnicy, a stamtąd do Tyńca, do klasztoru, unikając w ten sposób ponownego aresztowania. Do 1940 roku Maria wraz z siostrami (Bogusławą, Zofią i Anną) pracowały w ogrodzie oraz przy hodowli kur.

Ojciec (zakonnik OMI) Antoni Kamiński w książce poświęconej Irenie Sczanieckiej pt. „Blask dobroci” stwierdza: „Chodziłem tam z młodszym rodzeństwem uczyć się polskiego, historii, matematyki - kontynuować polską szkołę. Uczyły nas córki Pani Ireny. Na znak, że nie ma w pałacu niemieckiego Treuhändera i że bez obawy możemy przyjść na lekcje, nasze nauczycielki wywieszały kolorowy szal w oknie”.

W latach 1940 - 1941 Niemcy przystępują do „przebudowy” wnętrza pałacu niszcząc dekoracje klasycystyczne, cenne malarstwo ścienne, zrywając zabytkową posadzkę- adaptując pałac do potrzeb Mutterhein (dom matki i dziecka) dla kobiet przywożonych z Niemiec, aby mogły tu w ciszy rodzic swe dzieci bez

trwogi przed bombardowaniem. W tej sytuacji rodzice wraz z córkami zmuszeni są opuścić Nawrę. Przenoszą się do Chełmży i włączają się w działalność charytatywną organizując wysyłanie do obozów paczek żywnościowych.

Maria pracuje w Chełmży jako służąca w niemieckiej rodzinie eindeutsch - owanej.

Rodzina Sczanieckich ze względu na swoją polskość i patriotyzm była pod szczególnym nadzorem władz okupacyjnych, co utrudniało znalezienie pracy i środków do życia, a także udział w działalności konspiracyjnej.

W roku 1943 Maria otrzymuje propozycję pracy w Chełmżyńskiej papiarni, ale niemiecki Arbeits-amt nie wyraża zgody, wyznaczając termin wyjazdu na roboty do Niemiec - fabryka amunicji w Elblągu. Dzięki pomocy kontrolera mleczarni z Chełmży zgłasza się do Urzędu Hodowli Zwierząt w Toruniu i zostaje wysłana do Koronowa na kurs kontrolerów mleczarni, unikając w ten sposób przymusowej wywózki. Po ukończeniu kursu otrzymuje przydział do mleczarni we Włocławku w charakterze kontrolera zawartości tłuszczu w mleku w powiecie lipnowskim. Na godziny odbioru dojeżdżała rowerem, natomiast do mleczarni we Włocławku wracała samochodem ciężarowym.

W grudniu 1943r. Franciszek Bending, ps. „Ksawery”, przyjaciel ks. Wojciecha Gajdusa z Nawry, ps. „Piotr”, proponuje wstąpienie do AK. Przysięgę składa 1.07.1944 przyjmując pseudonim „Maka”. Z uwagi na charakter wykonywanej pracy, władze okupacyjne przyznały Marii stałą przepustkę na teren Gdańska, Prus Zachodnich i Wielkopolski, co umożliwiło wykonywanie czynności kuriera/łącznika. Zajmowała się przewożeniem materiałów konspiracyjnych od szefa „Ksawerego” pod wskazane adresy, a także zdobywaniem wartościowych informacji dla konspiracji. Łączniczką „Ksawerego” była również starsza siostra Anna, przewożąc materiały na trasie Unisław – Toruń Podgórz. W dniu 25.01.1945r. wyjeżdża z Włocławka przenosząc się do Chełmży, do rodziców i tu zastaje Ją wkroczenie Armii Czerwonej. W maju 1945 roku w Gimnazjum Humanistycznym w Chełmży zdaje egzamin dojrzałości.

Wyniesiona z domu rodzinnego wrażliwość, umiejętność dostrzegania ludzkich potrzeb, szacunek dla biednych, współczucie i konieczność niesienia pomocy powodują, że w nowej, powojennej sytuacji, w której wyższe uczelnie są dla Niej niedostępne, kończy trzyletnią Szkołę Pielęgniarsko – Położniczą w Gdańsku. W roku 1949 wychodzi za mąż za Jana Karwata. Pracę zawodową początkowo podejmuje w Gdańsku (Akademia Medyczna), później w Toruniu aż do przejścia na emeryturę w 1976 roku. Po przejściu na emeryturę włącza się w działalność charytatywną oraz społeczną w Klubie Inteligencji Katolickiej oraz organizacjach kombatanckich związanych z archiwizowaniem dokumentów i upowszechnianiem wiedzy o udziale polskich kobiet w walce o wolność ojczyzny. Szczególnie aktywnie włącza się w działalność Fundacji „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek” w Toruniu. W dniu 13.11.2004 roku Pani Maria zostaje laureatką nagrody im. gen. brygady Marii Wittek ufundowanej przez gen. prof. Elżbietę Zawacką, legendarną kurierkę AK, odznaczoną Orderem Orła Białego, założycielkę Fundacji.

Życie Pani Marii nie rozpieszczało. Przedwczesna śmierć męża, konieczność wychowania i wykształcenia trójki dzieci uczyniło z Niej kobietę twardą i z godnością znoszącą niedostatki, a dla innych nad wyraz życzliwą, zawsze uśmiechniętą, pełną pogody i dobroci. Zawsze gotową do poświęceń i działania.

Zmarła dnia 9 grudnia 2007 roku w Warszawie opiekując się chorą siostrą Anną.

Cześć Jej Pamięci.

Maria Zdrojewska - Kuśmierek

8

Dnia 9 XII 2007 r. w Warszawie zmarła ppor. **MARIA KARWAT**, z d. Szczaniecka, ps. Maka, żołnierz Armii Krajowej, wieloletnia współpracowniczka gen. Elżbiety Zawackiej i społeczny pracownik Fundacji „Archiwum i Muzeum Pomorskie AK” w Toruniu.

Maria Karwat urodziła się 16 XI 1921 r. jako szósta z siedmiorga dzieci Ireny (z Ciechowskich) i Jana Szczanieckich w majątku rodzinnym w Nawrze. Z domu wyniosła patriotyzm i szacunek dla drugiego człowieka. Rodzina Szczanieckich należała do najznamienitszych rodzin na



Pomorz. Dziadek Marii Michał, był tajnym szambelanem papieskim i współzałożycielem Towarzystwa Naukowego w Toruniu, ojciec prawnik i agronom z wykształcenia kontynuował wysoki poziom prowadzenia kilkusethektarowego gospodarstwa oraz równie mocno angażował się w prace publiczne, jak dziadek Marii. O Jej matce, Irenie jeszcze dzisiaj miejscowi ludzie mówią, że „był to człowiek dobrego serca, dbający o ludzi”. Tak też wszyscy wspominają zmarłą nagle w grudniu ubiegłego roku niezwykle skromną i życzliwą

Marię. Do 1939 r. zdążyła ukończyć I klasę Liceum Humanistycznego w Chełmży, w którym odbyła też kurs przygotowania do obrony kraju. We wrześniu 1939 r. posiadłość przejęli Niemcy, rodzina Szczanieckich mieszkała w oficynie dla służby, pracując jednocześnie fizycznie w swoim zagrabionym majątku, z którego okupanci wywieźli cenne rodzinne archiwum oraz bogatą, liczącą około osiem tysięcy tomów, bibliotekę. W 1941 r. Szczanieccy zostali wyrzuceni na bruk, wówczas przygarnęli



Maria Karwat (druga z lewej) po odbiorze nagrody im. Generał Marii Wittekówny. Od lewej: Bogdan Chrzanowski, Maria Karwat, Anna Wankiewicz i Janusz Łopuszański, Toruń, listopad 2004 r. (fot. K. B. Wakarecy)

ich do swego mieszkania Chełmżyniaci, dzięki którym też Maria uniknęła wywozu do fabryki amunicji w Elblągu. Została zatrudniona w mleczarni we Włocławku, gdzie po odbytym kursie, była kontrolerem mleka na terenie pow. lipnowskiego, po którym poruszała się rowerem. W tym charakterze pracowała do stycznia 1945 r. Praca ta dawała duże możliwości działań konspiracyjnych, co dostrzegali Franciszek Bending „Ksawery”, szef wywiadu Pomorskiego Okręgu AK, który pod koniec 1943 r. zaproponował Marii wstąpienie do Armii Krajowej. Mając przepustkę z Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie do Kraju Warty, rower oraz prawo nieprzestrzegania godziny policyjnej, była Maria doskonałym wywiadowcą, głównie jednak przewoziła materiały przekazywane jej przez „Ksawerego” pod wskazane przez niego adresy. Działalność konspiracyjna Marii Szczanieckiej zakończyła się wraz z aresztowaniem jej szefa, Franciszka Bendinga w 1944 r. W mleczarni pracowała Maria do stycznia 1945 r. W 1945 r. w liceum chełmżyńskim zdała maturę. Do Nawry rodzinna Szczanickich już nie powróciła. Majątek wraz z klasycystycznym pałacem przejęły władze komunistyczne. W latach 1946–1949 ukończyła Maria Szkołę Pielęgniarsko-Położniczą w Gdańsku, gdzie po obronie dyplomu pracowała w Akademii Medycznej. W 1949 r. wyszła za mąż za Jana Karwata, po przyjściu na świat pierwszej córki, Małgorzaty (1951), młodzi Karwatowie powrócili do Chełmży, wówczas też rozpoczęła Maria pracę w toruńskim Wydziale Zdrowia, w którym pracowała do przejścia na emeryturę w 1976 r. W małżeńskie z Janem Karwatem mia-



Maria Karwat w towarzystwie  
prof. Zbigniewa Wojtczaka,  
Toruń 2004 r.



Maria Karwat (pierwsza z prawej) w towarzystwie przyjaciółek z Fundacji Adeli Dejewskiej, Anieli Gliniak i Heleny Augustowskiej

ła Maria jeszcze dwoje dzieci, syna Jacka (1952) i córkę Jadwigę (1956). Mieszali w Toruniu.

Na emeryturze Maria rozpoczęła współpracę z Elżbietą Zawacką, która „wciągnęła ją” do pracy społecznej w późniejszej Fundacji „Archiwum i Muzeum Pomorskie AK” w Toruniu. Maria Karwat przez kilkanaście lat zajmowała się opracowywaniem zbiorów fotograficznych Fundacji, uczestniczyła we wszystkich konferencjach i spotkaniach naukowych organizowanych przez Fundację. W 2004 r. została wyróżniona nagrodą im. Generał Marii Wittekówny, była też odznaczona Krzyżem Armii Krajowej oraz Odznaką Pamiątkową Okręgu Pomorskiego AK.

Nagła śmierć naszej kochanej Pani Maki poruszyła wszystkich, którzy mieli szczęście spotkać ją w swoim życiu. Była oddana ludziom i sprawom, którymi się zajmowała. Straciliśmy w Niej oddanego społecznika i wiernego Przyjaciela.

Maria Karwat została pochowana wśród grobów rodzinnych na cmentarzu parafialnym w Nawrze.

*Chętnie*

Katarzyna Minczykowska

II.  
poz.

8. karta poświęcona  
pamięci M. Sosnowickiej

k. 2 5,11-14





12  
Nie płaczcie po mnie, wszak do Pana  
I z Jego woli się udaję.  
Ufności pełna i oddana,  
Z tym łez padołem się rozstaję.

Dziś jestem tutaj, gdzie chrzest wzięłam,  
Gdzie jako dziecko mnie przyniesiono.  
Pierwszą Komunię tu przyjął  
I tu zostałam Janka żoną.

Żegnam Cię Matko w Cudownym Obrazie,  
Ucieczko moja, Łask Krynico  
- Do wsparcia skora w każdym razie,  
Tajemnic moich Powiernico.

Kościółku drogi, wsi kochana,  
Od wieków sławna, honorowa  
- Zostańcie z Bogiem, ja proszę Pana  
Będę, niechaj od złego Was zachowa.

Pałacu - żegnam cię w ukłonie,  
Park żegnam kornie chyląc głowę.  
Żegnam cię buku, dębie, klonie  
I ciebie drzewko adamowe.

Na żywot człowieka poczciwego  
Skromna recepta moja taka:  
Miłować Boga i bliźniego.

**Maria ze Szczanieckich Karwat. Maka.**



**★ 16.11.1921 † 09.12.2007**





III/1. Materiały dotyczące rodziny Karwi  
Szamieckiej z d. Karwat:

1. art. Skillecki A., "Szamieckich, zasady  
doskonalości", ksero omyg. - brak źródła k. 2 s. 1-2
2. art. "Ostatnie posęgnięcia w Nawce",  
Głos Chęmińskiego, nr 1 (84) 2008 k. 1 s. 3
3. art. Stolkowski F., "sp. Anna Szamiecka",  
Głos Chęmińskiego, nr 1 (84) 2008, ksero  
omyg. k. 1 s. 4



# Sczanieckich „zasady”

W 1866 roku opublikowano w Poznaniu „Zapiski gospodarskie” sporządzone przez Ignacego Sczanieckiego. Były one rodzajem rolników sprawy, zarówno obserwacje meteorologiczne i porady lekarskie, jak kwestie związane z uprawą ziemi, hodowlą, prod

Ideą owych notatek i porad nazwanych „Zapiskami gospodarskimi” było skłonienie ziemian do przestrzegania „zasady doskonałości” wypracowanej przez przodków: zdaniem autora, „za konieczny obowiązek poczytywali rządnie gospodarować i oszczędnie używać grosza na wsparcie bliźnich, na budowę kościoła i zakładów dobroczynnych lub przemysłowych”. W zapiskach tych znajdujemy również ostrzeżenie przed marnowaniem pieniędzy „na jakąś fantastyczną beużyteczną piramidę”, co oznaczało niewątpliwie krytykę praktykowanego w Wielkopolsce wznoszenia reprezentacyjnych siedzib kosztem rozwoju gospodarstwa wiejskiego.

Ignacy Sczaniecki żył w latach 1799-1864. Należał do tych przedstawicieli swego rodu, którzy wyróżniali się w działalności gospodarczej, życiu politycznym i kulturalnym, a także w akcjach patriotycznych okresu zaboru. Podczas powstania listopadowego 1830/1831 roku, gdy z powodu choroby nie mógł udać się na wojnę, organizował pomoc dla walczących rodaków, wysyłał żywność, pieniądze i kosztowności. Natomiast jego starszy brat, Ludwik Sczaniecki, walczył w szeregach powstańców, dowodził 2. pułkiem kaliskim i otrzymał Złoty Krzyż Virtuti Militari.

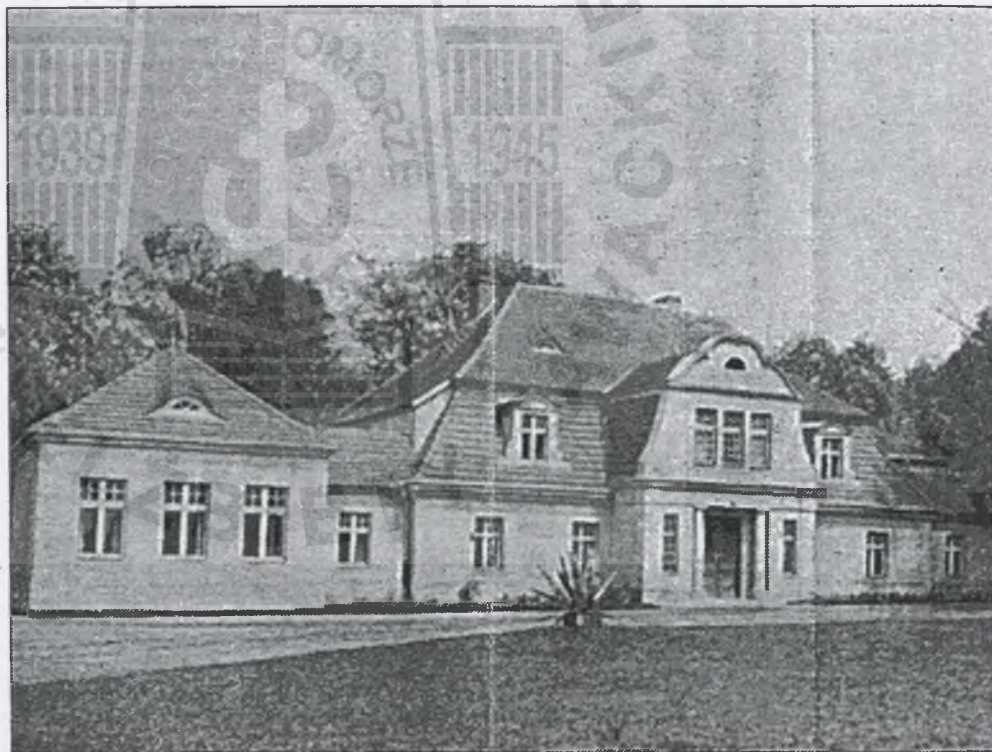
Ignacy urodził się w rodzinnym Boguszynie pod Pleszewem, majątku znajdującym się w rękach Sczanieckich przez 125 lat — od 1753 do 1848 roku. Był synem Józefa Sczanieckiego, posła na Sejm Wielki z województwa kaliskiego w latach 1790-1791, i matki — Jadwigi z Wyganowskich. Po śmierci ojca Boguszyn przypadł Ludwikowi, a młodszy

Ignacy otrzymał Międzychód pod Sremem. W 1826 roku ożenił się z Filipiną Mielżyńską z Pawłowic, która wniosła mu majątność Łaszczyna wraz z kilkoma folwarkami pod Rawiczem. Gdy w 1931 roku pożar zniszczył dwór w Międzychodzie, małżeństwo przeniosło się do

Łaszczyna. Przez 113 lat majątność ta należała do Sczanieckich.

Dwór w Łaszczynie wzniesiony w połowie XVIII wieku przez starostę Andrzeja Mielżyńskiego był bardzo skromny i niewiele w nim się działo. Inne rezydencje Mielżyńskich słynęły w Wielko-

polsce, jak np. ufu XVIII wieku przez 1 ronnego Maksymiliana wiczach i Poznaniu (J Jednak od moment zamieszkali Ignacy zaczęto coraz częś



# zanieckich „zasady doskonałości”

ublikowano w Poznaniu „Zapiski gospodarskie” sporządzone przez Ignacego Szczanieckiego. Były one rodzajem podręcznika dla właścicieli majątków ziemskich. Autor poruszył w nim wszystkie ważne dla r, zarówno obserwacje meteorologiczne i porady lekarskie, jak kwestie związane z uprawą ziemi, hodowlą, produkcją rolną, leśnictwem, obliczaniem dochodu itp.

Ignacy otrzymał Miedzichód pod Śremem. W 1826 roku ożenił się z Filipiną Mielizyńską z Pawłowic, która wniosła mu majątność Łaszczyna wraz z kilkoma folwarkami pod Rawiczem. Gdy w 1931 roku pożar zniszczył dwór w Miedzichodzie, małżeństwo przeniosło się do

W zapiskach tych aż ostrzeżenie przed między „na jakąś fanatyczną piramidę”, co iluwie krytykę praktykopolisce wznoszenia siedzib kosztem roz- a wiejskiego.

ki żył w latach 1799- tych przedstawiciele ży wyróżniali się w idarceży, życiu poli- nym, a także w ak- nia listopadowego ly z powodu choroby a wojnę, organizował ych rodaków, wysy- ędze i Kosztowności. tarszy brat. Ludwik ył w szeregach po- xdział 2. pułkiem kali- ty Krzyż w Virtuti Mil- ę w rodzinnym Bogu- em, majątku znajdu- h Szczanieckich przez do 1848 roku. Był sy- nieckiego, posta na ewodztwa kaliskiego , wótki — Jadwigi z , Ojca Bogu- dżwikowi, a młodszy

Łaszczyna. Przez 113 lat majątność ta należała do Szczanieckich.

Dwór w Łaszczynie wzniesiony w połowie XVIII wieku przez starostę Andrzej Mielizyńskiego był bardzo skrom- ny i niewiele w nim się działo. Inne rezy- dencje Mielizyńskich słynęły w Wielko-

polisce, jak np. ufundowane z końcem XVIII wieku przez pisarza wielkiego ko- ronnego Maksymiliana pałace w Pawło- wicach i Poznaniu (przy Starym Rynku). Jednak od momentu, gdy w Łaszczynie zamieszkał Ignacy i Filipina Szczaniecy, zaczęto coraz częściej mówić o ich wsi i

dworze. Ignacy współpracował bowiem z czołowymi organicznikami wielkopo- lskimi, którzy go odwiedzali, przyjaźnił się z Gustawem Potworowskim, po- śmierci którego został prezesem Towar- zystwa Rolniczego w Gostyniu, kilka razy posłował też do Sejmu Wielkiego w Książu Poznańskiego. Należał do czło- wnych współpracowników czasopisma „Ziemiann” w którym publikował ar- tykuły na tematy gospodarcze. Założył w Łaszczynie w 1833 roku pierwszą w Wielkopolsce zarodową owczarnię ne- grettów. Z pism, które pozostawił, prze- bija świetna znajomość hodowli owiec i „tajemnic” produkcji wełny. Znal się też dobrze na hodowli bydła, trzody chlew- nej i koni.

Zgodnie z zasadami, które głosił, Ignacy Szczaniecki mieszkał w swym skromnym dworze łaszczyńskim, ani go nie rozbudowyjąc, ani nie planując bu- dowy „bezużytecznej piramidy”, czyli nowego, reprezentacyjnego pałacu. Na- tomiast wzbogacał com o różne cenne kolekcje. Założył bibliotekę oraz groma- dził sztuczny, dawne monety polskie i ob- ce, stare zegary i bron. Gruntownie wy- kształcenie, jakie nabył w szkołach po- znańskich, u Pijarów w Warszawie i na uniwersytecie warszawskim, pomogło mu w tym zbieractwie. W swoim czasie Ignacy Szczaniecki uchodził za jednego z najlepiej wykształconych Wielkopolan.

Syn Ignacego, Miciał Leon Szczaniec- ki, odziedziczył po ojcu Łaszczyn, ale sam gospodarował w nim krótko i nie- zbyt szczęśliwie. Po ślubie z Bogusławą Kruszyńską, właścicielką dóbr na ziemi chełmińskiej, zajął się rozbudową pałacu w jej majątku Nawrze, następnie oddał Łaszczyn w dzierżawę i przeniósł się do

Nawry. Dopiero syn Michała Leona i Bogusławy, Władysław Szczaniecki (1869-1942), zony z Jadwigą z Plucini- skich, po otrzymaniu Łaszczyna od ojca osiadł w nim na stałe i gospodarował tam od początków okupacji niemieckiej w 1939 roku. Pod jego zarządem mają- tek rozwinął się znacznie i należał do najlepiej administrowanych w Wielko- polsce. Było tam ponad 1300 ha obsza- ru, w tym około 500 ha lasu. Działala kolejka polna ułatwiająca przewóz plo- nów. Uprawiano buraki cukrowe. Mają- tek dysponował nowoczesnymi maszy- nami rolniczymi, w tym dwoma loko- mobilami. Działala własna gorzelnia.

W odróżnieniu od dziadka Ignacego, Władysław Szczaniecki postanowił po- większyć swoją siedzibę. Miał bowiem czworo dzieci. Wszystkie kształciły się i dom okazał się za ciasny. Około 1920 ro- ku dwór został przebudowany według projektu architekta poznańskiego Szani- sława Mieczkowskiego. Dobudowano dwa parterowe alkatrze (zobacz zdję- cie).

Właściciel dbał też o stary park, w którym rosły okazałe drzewa, między innymi dwie tuje liczące około 40 m wy- sokości i piękne graby tworzące długie aleje. Do zbiorów odziedziczonych jesz- cze po Ignacym, Władysław Szczaniecki odkupował nowe obiekty, wśród nich numizmaty oraz obrazy polskich mala- rzy — Juliana Falata, Juliusza i Wojcie- cha Kossaków i innych. W czasie II woj- ny światowej rodzina Szczanieckich z Łaszczyna uległa rozproszeniu, a syn Władysław — Józef Maria zginął w bi- twie nad Bzurą.

ANDRZEJ KWILECKI



Fot. — ARCHIWUM

## Ostatnie pożegnania w Nawrze



Na fotografii od lewej Maria Karwat, Anna Sczaniecka, 16 czerwca 2006 r. podczas wystawy „Dwa pałace, z których jeden nie miał szczęścia”

W krótkim, bo zaledwie dwutygodniowym odstępie czasu, w nawrzyńskim kościele, licznie zgromadzona rodzina, przyjaciele, znajomi pożegnali dwie córki ostatnich właścicieli Nawry: 15 grudnia - Marię ze Sczanieckich Karwat, 29 grudnia - Annę Sczaniecką. Pochodziły ze znanej i wielce szanowanej rodziny Sczanieckich. Dziadek - Michał Sczaniecki był jednym z najaktywniejszych działaczy patriotycznych na Pomorzu. Był tajnym szambelanem papieskim. Przez cztery kadencje reprezentował interesy Polaków z okręgu toruńsko-chelmuńskiego w berlińskim parlamencie.

Ich ojciec Jan był zdolnym i wiernym kontynuatorem ojcowskiego dziedzictwa. Wzrastały w domu pełnym modlitwy, wzajemnego szacunku i miłości. W domu, w którym ojciec, również szambelan papieski, a matka, członkini III zakonu świętego Franciszka, wskazywali im wzorce postępowania w dorosłym życiu. Religijność, patriotyzm, wrażliwość na niesprawiedliwość i krzywdę cechowały obie Zmarłe.

Odeszły dwie zacne osoby, które swym skromnym, pracowitym życiem, otwartym na potrzeby bliźnich, kontynuowały posłannictwo ich śp. matki Ireny. Pamiętajmy o Nich.

Nie płaczcie po mnie, wszak do Pana  
I z Jego woli się udaję.  
Ufności pełna i oddana,  
Z tym łez padołem się rozstaję.

Dziś jestem tutaj, gdzie chrzest wzięłam,  
Gdzie jako dziecko mnie przyniesiono.  
Pierwszą Komunię tu przyjąłem  
I tu zostałam Janka żoną.

Żegnam Cię Matko w Cudownym Obrazie,  
Ucieczko moja, Łask Krynico  
- Do wsparcia skora w każdym razie,  
Tajemnic moich Powiernico.

Kościółku drogi, wsi kochana,  
Od wieków sławna, honorowa  
- Zostańcie z Bogiem, ja prosić Pana  
Będę, niechaj od złego Was zachowa.

Pałacu - żegnam cię w ukłonie,  
Park żegnam kornie chyląc głowę.  
Żegnam cię buku, dębie, klonie  
I ciebie drzewko adamowe.

Na żywot człowieka poczciwego  
Skromna recepta moja taka:  
Miłować Boga i bliźniego.  
Maria ze Sczanieckich Karwat. Maka.

Tekst i fotografie: Feliks Stolkowski

## ś.p. Anna Sczaniecka

★ 13 kwietnia 1920r. † 19 grudnia 2007r.

Urodzona w Nawrze. Tam, pod troskliwym okiem swej matki Ireny i wymagającego ojca Jana spędziła dzieciństwo.

Maturę zdała w Poznaniu, a dalszą edukację przerwała wojna. Po zajęciu majątku przez okupanta, przez kilka miesięcy, wraz z rodzeństwem pracowała na miejscu, aby zarobić na utrzymanie. W roku 1940 wraz z siostrami Bogusławą, Zofią i Marią wysiedlona została do przymusowej pracy w gospodarstwie rolnym u niemieckiego właściciela w Nowym Stawie (niem. Neuteich), w powiecie malborskim. Każda z sióstr została tam uczyniona odpowiedzialną za określony dział gospodarstwa jedna za drób, druga za zwierzęta, trzecia za ogród, a Annie powierzono opiekę nad dziećmi. Następnym przymusowym miejscem pracy, w którym dotrwała do końca wojny, była fabryka Unamel w Unisławiu. Zarządzający fabryką, przez wiele pracujących tam wówczas osób polskiego pochodzenia, wspomniany jest jako człowiek przyzwoity, „ludzki”. To on ś.p. Annie, po udeskonaleniu przez nią maszynopisania i znajomości niemieckiego, dał zatrudnienie w biurze, choć formalnie nadal figurowała jako robotnica zatrudniona przy produkcji. Pod koniec wojny zaangażowała się w konspiracyjnej działalności w Armii Krajowej.

Po wojnie, wobec zakazu powrotu do Nawry, wyjechała na Śląsk. Zatajając swoje pochodzenie społeczne ukończyła Wyższą Szkołę Ekonomiczną w Katowicach. Przepracowała 30 lat w Katowickiej Centrali Zbytu Węgla. To tam pracując pokochała polskie góry. Uwielbiała pieszce wędrówki po nich. Była przewodnikiem turystycznym po Beskidach.

Po przejściu na emeryturę, przez ponad 20 lat pracowała w Stowarzyszeniu Architektów Polskich w Warszawie na Foksal.

Była bardzo ciekawa świata. Mimo podeszłego już wieku podróżowała po Ameryce i Azji. Zwiedziła Indie. Organizowała wyjazdy na Kresy, a po Polsce, swoim Seicento, mimo swych 80 lat potrafiła pokonywać dziennie nawet kilkusetkilometrowy dystans. Uczciwa, bardzo rzeczowa i miłująca ład i porządek. Dla wierności zasadom gotowa zrezygnować z największych przyjemności.

Przez ostatnie kilka miesięcy, doświadczana cierpieniami związanymi z chorobą, dzielnie je znosząc, dzieliła się z otaczającą ją rodziną doświadczeniem życiowym, podkreślając potrzebę wzajemnych rozmów i rodzinnych spotkań.

Odeszła 19 grudnia w 10 dni po śmierci swej o rok młodszej siostry Marii. Nabożeństwo żałobne w Warszawie odbyło się 23 grudnia w Katedrze pw. św. Jana, a uroczystości pogrzebowe w dniu 29 grudnia w kościele parafialnym pw. św. Katarzyny w Nawrze.

Urnę z prochami śp. Anny złożono na przykościelnym cmentarzu w Nawrze, w grobie obok zmarłej w 2001 r. siostry Zofii.

Feliks Stolkowski

„Głos Chelmżyński”, m. 1(84)2008 (zob. cz. II) p. Maria Katarzyna -

III/5. Materiały (pisma) Felicjty Swanowskiej-Strojny  
przekazane przez M. Warwat:

1. Pismo Woj. Oddziału Państwowej Służby  
Ochrony Zabytków w Toruniu z 22.09.1997  
do F. Swanowskiej-Strojny w sprawie  
przekazania do Arch. Woj. Pomorskiego  
Zabytków w Toruniu zbioru fotografii  
zespółu pałacowo-parkowego w Świątkowie  
orzaj... Gajewskich i Swanowskich i pałatek  
po M. i O. W. Potockich, mpis kserokop. k. 3 s. 1-3  
wraz z listem do M. Dubnikowicz
2. Spis fotografii i rękopisów prze-  
kazywanych przez p. Felicję Swanowską-Strojny  
p. M. Warwat, ksero oryg. k. 2 s. 4-6
3. Protokół przekazania pałatek  
rodzinnych p. F. Swanowskiej-Strojny  
do Muzeum w Gnieźnie dn. 31.03.1999,  
oryg. k. 1 s. 7
4. Pismo Zofii Derwatówicz do Teresy  
Kusmierskiej z 24.05.2000 - dot.  
materiałów Sity Swanowskiej-Strojny z  
Świątkowa - sat. - spis materiałów Sity  
Swanowskiej-Strojny przekazywanych do  
Archiwum p. Archiwum Koleżeńskich  
Zjednoczenia Jazłowieckich w Żajmąnomie  
(poz. 1-17), ksero oryg. k. 2 s. 8-9
5. Biogram Felicjty Swanowskiej-Strojny  
(niepełniące) mpis brak autora k. 2 s. 10-11

Wojewódzki Oddział  
Państwowej Służby Ochrony Zabytków  
ul. Łazienna 8, tel./fax 6210692, 6210644  
87-100 TORUŃ

Toruń, 22 września 1997 r.

WO PSOZ/DKI/2889/97

Pani  
Felicyta Iwanowska - Strojny  
Milford, USA

Szanowna Pani

Zwracam się do Pani z uprzejmą prośbą o przekazanie do Archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Toruniu (Wojewódzki Oddział Państwowej Służby Ochrony Zabytków, Toruń, ul. Łazienna 8) zbioru fotografii dotyczących zespołu pałacowo-parkowego w Piątkowie oraz rodziny jego właścicieli - Państwa Gajewskich i Iwanowskich, a także pamiątek związanych z Marią i Oswaldem hr. Potockimi.

Do pisma dołączam spis materiałów, które chcielibyśmy pozyskać do naszych zbiorów.

Z wyrazami szacunku

Wojewódzki Konserwator Zabytków

dr Marek Rubnikowicz

Pismo przesłane (otrzymana je od p. Iwanowskiej)  
p. Maria Karwat (z d. Szcwiecha)  
26.08.2002 ef



Toruń, 22 września 1997 r.

Szanowna Pani

Chcielibyśmy bardzo gorąco podziękować za możliwość skorzystania z materiałów dotyczących Piątkowa, w szczególności za zdjęcia oraz relacje na temat losów Pani i Pani rodziny w okresie okupacji niemieckiej. Pamiątki rodzinne oraz wspomnienia umożliwiły nam wzbogacenie opracowania poświęconego dziejom zespołu pałacowo-parkowego w Piątkowie o unikalne informacje, tym cenniejsze, że dla terenu dawnego województwa pomorskiego nie zachowały się (z wyjątkiem Nawry) żadne akta podworskie - zniszczone, rozgryzione lub rozproszone w wyniku II wojny światowej. Jeszcze raz serdecznie dziękujemy i cieszymy się ogromnie, że nasze skromne (ze względu na charakter serii) opracowanie sprawiło Pani radość. Mamy nadzieję, że tomik poświęcony zespołowi pałacowo-parkowemu w Piątkowie przybliży wszystkim zainteresowanym, a szczególnie młodemu pokoleniu, atmosferę tego miejsca, wygląd pałacu i otoczenia oraz styl życia jego mieszkańców.

Ze względu na interesujący dla nas oraz osób i instytucji korzystających z naszych zasobów materiał dokumentacyjny, chcielibyśmy bardzo pozyskać do naszych zbiorów archiwalnych album ze zdjęciami Piątkowa i jego właścicieli. W tej sprawie z naszej inicjatywy odbyło się w końcu maja br. spotkanie z udziałem Pani Marii Karwat, Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody - Pana Bogdana Chrapkowskiego, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków - Pana Marka Rubnikowicza i Teresy Kuśmierskiej - kierownika Działu Dokumentacji Wojewódzkiego Oddziału Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Toruniu. W porozumieniu z Panią Marią Karwat, za której pośrednictwem mogliśmy skorzystać z przesłanych przez Panią materiałów piątkowskich, uzgodniliśmy, że zwrócimy się oficjalnie do Pani z prośbą o ich przekazanie do naszego archiwum konserwatorskiego. W czasie spotkania Pani Maria Karwat przekazała nam także pamiątki rodzinne: srebrną oprawę szczotki Felicji z Mielżyńskich Gajewskiej, papierośnicę drewnianą z widokiem Piątkowa wykonaną w obozie w Potulicach oraz buciki dziecięce - z prośbą o ich przechowanie. Ze względu na charakter naszych zbiorów uznaliśmy, że najwłaściwszym miejscem dla tych pamiątek rodzinnych będzie muzeum.

Proponujemy, aby zgodziła się Pani przekazać te rzeczy (z wyjątkiem fotografii) do Muzeum w Grudziądzu, które od 1968 roku przechowuje przedmioty wykopane przez wojsko

na terenie parku w Piątkowie. W ten sposób wszystkie pamiątki związane z Pani rodziną i Piątkowem znalazłyby się w jednym zbiorze.

Na początku września br. w czasie wizyty w Muzeum w Grudziądzu dyrektor tej placówki, Pan Ryszard Boguwolski, oraz jego zastępca - Pani Jadwiga Drozdowska wyrazili gotowość przyjęcia pamiątek. Zapewniono nas, że wszystkie przedmioty przekazane do Muzeum w 1968 roku, w tym część uszkodzonych, są pieczołowicie przechowywane. Ze wzruszeniem obejrzelśmy niektóre z nich: dwa odlewy przedstawiające konie kielznane przez jeźdźców, kryształowe flakony na perfumy ze srebrnymi zamknięciami, a także puderniczkę (?) z inicjałami G I.

Prosimy bardzo o zastanowienie się nad naszymi propozycjami i przekazanie Pani Marii Karwat oraz nam Pani decyzji w sprawie albumu z fotografiami oraz pamiątek osobistych. Bylibyśmy również zainteresowani przejęciem lub skopiowaniem znajdującego się u Pani Marii Karwat pamiętnika Adeli Gajewskiej.

Z wyrazami szacunku  
i życzeniami zdrowia



Andrzej Zawacki

# SPIS FOTOGRAFII I RĘKOPISÓW PRZEKAZANYCH PRZEZ PANIĄ FELICYTĘ IWANOWSKĄ-STROJNY PANI MARII KARWAT

## FOTOGRAFIE Z ALBUMU

### KARTA I

1. Widok pałacu od strony stawu
  2. Grupa dzieci „nad Ziemianią”
  3. Lita Iwanowska w parku zimą
  4. Stefan i Lita Iwanowscy, Charlotte („Irlandka”) na koniach
  5. Stefan i Lita Iwanowscy, Charlotte przed wejściem do pałacu
  6. Stefan Iwanowski
  7. Lita Iwanowska z psem Alim
  8. Lita Iwanowska w bryczce
- Na karcie napis: „Piątkowo 1931”

### KARTA II

9. Podjazd („zajazd”) przed pałacem
10. Elewacja frontowa pałacu („zajazd”)
11. Elewacja zachodnia pałacu
12. Elewacja wschodnia pałacu z wieżą
13. Lita Iwanowska 1928 r.
14. Lita Iwanowska w pokoju dzieciennym 1928 r.
15. Ludwika i Stefan Iwanowscy
16. Ludwika Iwanowska

### KARTA III

17. Wnętrze pałacowej biblioteki
18. Poczłówek - dąb Wyczółkowskiego w parku pałacowym w Turznie
19. Ludwika Gajewska

### KARTA IV

20. Widok pałacu i parku od strony południowej - około 1930 r.
21. Wnętrze pałacowego gabinetu (z portretem Inki Iwanowskiej)
22. Wnętrze buduaru

### KARTA V

23. Wnętrze salonu z meblami „włoski dąb”
24. Wnętrze salonu z portretem J. Gajewskiego autorstwa Simmlera
25. Wnętrze biblioteki
26. Wnętrze biblioteki
27. Sień z widokiem na bibliotekę

### KARTA VI

28. Wnętrze buduaru
29. Wnętrze buduaru

- 30. Wnętrze salonu z widokiem na buduarok
- 31. Sień z widokiem na pokój jadalny
- 32. Sień z widokiem na salon
- 33. Sień z widokiem na salon

#### KARTA VII

- 34. Wnętrze hallu na piętrze
- 35. Wnętrze hallu na piętrze - w tle obrazy Lampiego i Grassiego
- 36. Wnętrze jadalni
- 37. Folwark - stajnia
- 38. Widok ogólny podwórza gospodarczego
- 39. Folwark - gorzelnia

#### KARTA VIII

- 40. Wnętrze hallu na piętrze - w tle obrazy Lampiego i Grassiego
- 41. Trawnik przed elewacją zachodnią z basenem kąpielowym („Janka Belke - Lita”)
- 42. Trawnik przed elewacją zachodnią z basenem kąpielowym („Lotty - Lita”)
- 43. Wnętrze biblioteki
- 44. Zaręczynowa fotografia Ludwika z Gajewskich Stefanowej Iwanowskiej

#### KARTA IX

- 45. Poczтівка - pałac w Wielkiej Łęce
- 46. Figura Matki Boskiej Królowej Pokoju poświęcona w 1938 r.
- 47. Piątkowo „Bird's eye view”
- 48. Aleja parkowa - „zajazd”
- 49. Podwórze gospodarcze - widok na staw i budynki gospodarcze
- 50. Droga do Wielkich Radowisk
- 51. Park - widok z okna pokoju Lity Iwanowskiej
- 52. Chata drewniana - „najstarsza chata za wsią”

#### KARTA X

- 53. Trawnik przed elewacją zachodnią z basenem kąpielowym („Lotty - Lita”)
- 54. Widok sieni
- 55. Miniatura graficzna - Orłowo (pałac)
- 56. Miniatura graficzna - Piątkowo (pałac)
- 57. „Turzno - oficyna pałacowa” - błędne określenie, miejsce wykonania fotografii nieznane
- 58. Turzno - widok kapliczki wystawionej w miejscu Władysława Gajewskiego

#### KARTA XI

- 59-68. Piątkowo - dożynki 25 sierpnia 1938 r.
- 69. Grupa dziewcząt - Lita, Charlotta i Madzia Czurakówna z ciotką Wandą Czurakową (z domu Iwanowską)
- 70. Charlotta de Corney mac Donnel
- 71. Elewacja zachodnia pałacu - Charlotta przy namiocie (Girl Guide)
- 72. Trawnik przed pałacem - Ewa Ziółkowska i Lotty
- 73. Grupa dziewcząt - Lita, Charlotta i Madzia Czurakówna
- 74. Lita Iwanowska z lalkami
- 75. Grupa osób przy basenie kąpielowym

3

6

## KARTA XII

76. Dawid Killwick, Lita Iwanowska i pies Ali
77. Hanusia i Irenka
78. Ludwika Iwanowska (?), Lita i Dawid Killwick
79. Kominiarze
80. Dutkiewiczowie z Lilką
81. Stanisław i Roman Olszewscy (stangreci)
82. Dawid Killwick na koniu przed frontowym wejściem do pałacu
83. Dawid Killwick z kijem do krykieta
84. Kominiarze na dachu
85. Pies
86. Bocian w sadzie
87. Ciocia Wanda Czurakowa (z domu Iwanowska), Madzia Czurakówna, Lita i ...?
- 88-93. Zwierzęta - ulubieńcy rodziny (psy, łabędzie, pawie)

## LUŻNE FOTOGRAFIE

94. Ludwiga Gajewska - około 1920 r.
95. Rada Regencyjna Królestwa Polskiego - 1917 r. W środku (od lewej): mecenas Z. Ostrowski, kardynał Kakowski, książę Zdzisław Lubomirski. Pierwszy od prawej Stefan Iwanowski

## RĘKOPISY

1. „*Ku uczczeniu Świętej pamięci Ludwiki z księżąt Jabłonowskich hrabiny Potockiej. Pokój Jej duszy! Jaśnie Wielmożnemu Hrabiemu wiersz z uszanowaniem głębokim poświęca Autor Julian [?]*”
2. Życzenia z okazji srebrnych godów małżeńskich dla Marii i Oswalda hr. Potockich z Piątkowa od Zarządu i Radnych Towarzystwa opieki nad dziećmi katolickimi w Toruniu, zdobione barwną akwarelą z widokiem ratusza toruńskiego autorstwa A. Markain (?), 1918 r., z okładką zdobioną herbami Gajewskich i Potockich oraz godłem Polski

7

**Protokół przekazania  
pamiątek rodzinnych Pani Felicyty Iwanowskiej-Strojny,  
córkki Państwa Ludwika i Stefana Iwanowskich z Piątkowa  
do Muzeum w Grudziądzu**

31 marca 1999 roku w czasie spotkania w Muzeum w Grudziądzu z udziałem Pani Marii Karwat, posiadającej plenipotence Pani Felicyty Iwanowskiej-Strojny mieszkającej w Milford, stan Connecticut w USA do dyspozycji pamiątkami rodziny Iwanowskich z Piątkowa, Pana Bogdana Chrapkowskiego - współautora publikacji na temat zespołów dworsko-parkowych w dawnym województwie toruńskim, Pana Ryszarda Boguwolskiego - dyrektora Muzeum w Grudziądzu oraz Pani Teresy Kuśmierskiej z Wojewódzkiego Oddziału Służby Ochrony Zabytków w Toruniu, Pani Maria Karwat w imieniu Pani Felicyty Iwanowskiej-Strojny przekazała na ręce Dyrektora Muzeum w Grudziądzu:

- srebrną „oprawkę” wyprawnej szczotki do włosów Felicji z Mielżyńskich Gajewskiej (z Turzna), z ozdobnymi inicjałami IG;
- papierośnicę PIĄTKOWO ręcznej roboty p. Jadwigi Masłowicz [w obozie (?) Potulice (Lebrechtsdorf ?)], drewnianą, zdobioną herbami oraz na odwrociu rysunkiem pałacu w Piątkowie;
- pierwsze buciki Inki i Rafała Gajewskich oraz Lity Iwanowskiej, skórzane, 1 para - wiązane, 1 bucik zapinany na guziki.

Pamiątki te dołączone zostaną do przechowywanych przez Muzeum w Grudziądzu przedmiotów ze zbiorów piątkowskich odnalezionych w 1968 roku na terenie parku w Piątkowie.

Zgodnie z wcześniejszą propozycją przekazaną Pani Felicycie Iwanowskiej-Strojny w piśmie Wojewódzkiego Oddziału Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Toruniu z 22 września 1997 roku album fotografii dotyczących zespołu pałacowo-parkowego w Piątkowie oraz rodziny jego właścicieli - Państwa Gajewskich i Iwanowskich, a także pamiątki związane z Marią i Oswaldem hr. Potockimi zostaną włączone do zbiorów Archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Toruniu.

**Strona przekazująca**

W imieniu Pani Felicyty Iwanowskiej-Strojny  
z Milford, USA

Maria Karwat, zam. w Toruniu,  
ul. Tłoczek 10

*Maria Karwat*

**w obecności**

Bogdana Chrapkowskiego

*Bogdan Chrapkowski*

Teresy Kuśmierskiej

*Teresa Kuśmierska*

**Strona przejmująca**

Dyrektor Muzeum w Grudziądzu  
Ryszard Boguwolski

*R. Boguwolski*

8

Pismo do Teresy Kuśmierskiej  
Państwowa Służba Ochrony Zabytków  
ul. Leśna 8

87-100 Toruń

Warszawa 24.V.2000 r.

Szanowna Pani,

Jesienią ubiegłego roku otrzymałam za pośrednictwem p. Marii Karwatowej dwie tečky materiałów dotyczących Lity Iwanowskiej-Strojny z Piątkowa. Dopiero teraz spisałam te materiały /mieszkam w Warszawie, a materiały są w Szymanowie, co utrudnia zajęcie się nimi/ i wedle życzenia pani Karwatowej spis przesyłam Pani.

Dziękujemy za zaufanie okazane nam w tej sprawie.

Łączę wyrazy poważania

Dernałowicz  
Gofia Dernałowicz  
ul. Bromiewskiej 9A m. 64  
01-788 Warszawa  
tel. 633 86 97

Materiały Lity Iwanowskiej-Strojny przekazane  
do Archiwum Koleżeńskiego Zjednoczenia Jazłowieckiego w Szymanowie

*Przekazana  
p. M. Karwat*

Teczka I.

1. M.Rejmanowski, K.Wiklendt: Piątkowo ... Zespół pałacowo-parkowy.  
Toruń 1997 /publikacja/
2. 34 fotografie - widoki, przyroda, wnętrze domu Lity
3. Ok.50 listów /w tym również "ogólne"/ Lity do Marii Karwatowej  
w Toruniu z lat 1983 - 1997. W jednym z listów relacja o losach  
Lity w czasie wojny.
4. Fot.Lity Iwanowskiej, 1939 r.
5. Dwa nekrologi Antoniego Strojny, fot.grobu Antoniego Strojny

Teczka II. Teksty.

1. "Kominki" czarnego kota, który chadzał swoimi drogami /dwa teksty/
2. Szlakiem Międzymorza
3. "... I inną drogą wrócili do kraju swego ..."
4. Kontrowersyjnych słów kilka
5. Na Nowy Rok 1956
6. Wiosna
7. Idąc nocą ... (wiersz)
8. Herody idą
9. Od srebrnej toni Switezi - po królewskie groby na Wawelu
10. Warszawa - Zaduszki, 1946
11. Ankieta Merkuriusza Polskiego, 1958 r.
12. Wszystkie moje dzienne sprawy (wiersz)
13. Sylwestrowy wierszyk (wiersz)
14. Wiosny jednego pokolenia (wiersz)
15. K.Szajna: Dawniej i dziś
16. Danuta Mostwin: Kulig Ewy Gieratowej
17. Wielki piątek /w czterdziestą rocznicę 23.IV.1943 - 1983/ (wiersz)

*14/15 materiały otrzymałam we wrześniu 1999  
Zofia Dematowicz 48*



Uzupełnienie biogramu Felicyny Iwanowskiej-Strojny (Lity)

Poznałam Litę w 1941 r. w okresie, gdy mieszkała w tzw. Poniatówce, domku przeznaczonym dla parcelantów przed wojną 1939 r. według pomysłu ówczesnego ministra rolnictwa Poniatowskiego. Mieszkała tam wraz z matką Ludwiką Iwanowską i zaprzyjaźnioną sąsiadką Jadwigą Masłowicz po wypędzeniu z domu rodzinnego w Piątkowie. Szczegóły swego ówczesnego życia od września 1939 r. do 23 XII 1942 r. opisała we wspomnieniu, które zostało zamieszczone w opracowaniu na temat Piątkowa, wydanym przez Urząd Wojewódzki Oddział Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Toruniu w 1997 r. (s.21-26).

Lita została aresztowana 23 XII 1942 r. i przez więzienie w Wąbrzeźnie, a potem w Bydgoszczy dostała się najpierw do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, a później Ravensbruck, skąd w kwietniu 1945 r. została wywieziona z grupą chorych więźniów przez Szwedzki Czerwony Krzyż do Szwecji. W ostatnim okresie pobytu w obozie koncentracyjnym wraz z grupą więźniarek została obłana stężoną substancją dezynfekcyjną i poważne oparzenia wymagały długotrwałego leczenia, które niewątpliwie uratowało te nieszczęsne istoty. Lita obiecywała, że na pewno opíše okres więziennie-obożowy ( w załączeniu fragment listu z 17 IV 1997r.). X

Po wyleczeniu, Lita po jakimś czasie zamieszkała w USA. Stało się to przypuszczalnie dzięki temu, że odnalazł ją ojciec, więzień niemieckiego obozu jenieckiego. Nie znam faktów z jej życia z tego okresu. Wiem jednak, że wyszła za mąż za Antoniego Strojnego, żołnierza AK z Okręgu Krakowskiego. Sądząc z tekstu nekrologu zamieszczonego w "Tygodniku Powszechnym" po jego śmierci około 1992 r., był wybitnie wartościowym człowiekiem.

Lita bardzo cierpiała po śmierci męża i wspominała go z wielką miłością. Mieszkała z mężem w pięknym domku w wypielęgnowanym ogrodzie w pobliżu Oceanu Atlantyckiego (stan Connecticut). Właśnie w tym okresie nieoczekiwanie nawiązały się między nami przyjazne kontakty. Były piękne listy i rozmowy telefoniczne, trwające 40-60 minut, a tchnęła z nich pobożność, patriotyzm i ukochanie swej małej ojczyzny. Raz po raz przekazywała mi swe artykuły publikowane w tamtejszej prasie polonijnej. Pisane były piękną polszczyzną, a wstrząsały obrazami życia obozowego.

Przed kilku laty o tę jej twórczość upomniało się Archiwum Jazłowieckiego w Szymanowie, gdzie u sióstr Niepokalanek Lita uczyła się i w 1938 r. zdała maturę. W porozumieniu z koleżankami materiały ten, jak i pamiątki po jej mężu, został tam przekazany. Jednocześnie byłam w kontakcie z Woj. Oddz. Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Toruniu w związku z przypadkowym odkopaniem obok domu w Piątkowie "skarbów rodzinnych". Upoważniono mnie do przewiezienia jakichś pamiątek do Muzeum w Grudziądzu, gdzie są starannie przechowywane. Nieoczekiwanie dla mnie przed dwoma laty kontakt z Litą się urwał. Na szczęście udało mi się nawiązać kontakt z naszą wspólną znajomą Jagusią z Austin (Texas). Lita poznała Jagusię, urodzoną w 1947 r. w Anglii, dzięki mnie. Wiem, że kilkakrotnie rozmawiały ze sobą, były sobą zauroczone. Tak więc Jagusia na moją prośbę, po długim milczeniu Lity, dowiedziała się z urzędu w Milford, że została ona umieszczona w zakładzie opiekuńczym, gdyż władze gminne zadecydowały, że stan zdrowia Lity nie pozwala na samotne życie w odosobnionym domku. Dwukrotnie doszło do rozmowy z Litą, podczas której Jagusia wyczuła rozpacz w głosie swej rozmówczyni.

Lita obiecała też napisać do mnie, ale już się na to nie zdobyła. O śmierci Lity ( IV 2002 r.) urząd gminy powiadomił Jagusię tylko telefonicznie. Pomimo usilnych starań, nie dostarczono jej dowodu zgonu zmarłej. Co do ojca Lity, to o ile wiem zmarł w Szwecji. Wiem także, że mąż Lity został pochowany uroczyście z wojskowymi honorami w Doylestone, amerykańskiej Częstochowie. Lita liczyła, że będzie oczywiście też tam pochowana, no ale...

Po aresztowaniu matka Lity razem z przyjaciółką więziona była w Wąbrzeźnie. W tym okresie dbała o nie Teresa Roskosz, obecnie Gorzycka, wtedy kelnerka z Wąbrzeźna, która była w pewnej umowie z moją matką zamieszkałą w Chełmży, w zakresie pomagania tym osobom uwięzionym. Jest to opisane w biografii Teresy-teczka osobowa w Archiwum Inspektorat Grudziądz. Teresa nabrała zaufania do jakiegoś strażnika więziennego i przez niego przekazywała uwięzionym żywność i odzież. Nie zawiodła się na nim. Z więzienia w Wąbrzeźnie po pewnym czasie zostały przewiezione do obozu przesiedleńczego w Potulicach. Miałam okazję 3-4 razy w latach 1943-1945 te biedaczki tam odwiedzić w dni wyznaczone. Niezapomniane wrażenie-obskurne baraki otoczone podwójnym rzędem zasieków z drutu kolczastego w przepięknym lesie. Pomiędzy zasiekami strażnicy bacznie obserwujący nas tzn. więźniów i rodziny odwiedzające. Porozumienie utrudnione z powodu ścisku i wrzasku, ale nie niemożliwe. Matka Lity została w ten sposób ukarana "za złe wychowanie córki". Niestety fakt przebywania matki w Potulicach nie został opisany w książce o Piątkowie, ponieważ autorzy nic o tym nie wiedzieli. Szkoda.

(Autor)<sup>2</sup> f

Przypominam sobie, jak w lutym 1945 r. te dwie dzielne kobiety Ludwika i Jadwiga zajęły jakąś nędzną furmanką zaprzęzoną w chudą szkapę przed dom moich rodziców w Chełmży. Zatrzymały się przed dalszą drogą do Golubia, gdzie Ludwika ochłonięła i zmobilizowała się do pracy jako nauczycielka w Golubiu. Zmarła w 1950 r. w Akademii Lekarskiej w Gdańsku w klinice internistycznej, gdzie ja wówczas pracowałam jako pielęgniarka.

Toruń 26.08.2002r.

Aniela Kalwat (z d. Szawiecka)



IV/11. Korespondencja M. Skarwat z d. Swarwicka  
z E. Zawackiej:

1. Pismo do E. Zawackiej z 23.02.1977 -  
- dot. działalności komsop., mkp. kserokop. k. 2 s. 1-2
2. Pismo E. Zawackiej z 1.03.1977,  
mkp. oryg. k. 1 s. 3
3. Pismo do E. Zawackiej z 23.07.1977  
- dot. działalności, napisy mkp. oryg. k. 2 s. 4-6
4. Pismo M. Skarwat z 25.12.1986,  
mkp. oryg. k. 1 s. 7-8
5. Pismo M. Skarwat z 17.03.1987,  
mkp. oryg. k. 2 s. 9-11
6. Pismo M. Skarwat z 24.08.1989,  
mkp. oryg. k. 1 s. 12-13
7. Dedykacja E. Zawackiej, listopad  
2004 ksero mkp. k. 1 s. 14
8. Pismo E. Zawackiej z 24.01.2005,  
mkp. ksero k. 1 s. 15
9. Pismo M. Skarwat z 15.05.2005,  
- dot. M. Szykowskian, mkp. ksero k. 1 s. 16-17
10. List M. Skarwat z 25.08.2005  
wraz z załącznikami - wnt. w prasie  
mt. XVII Zjazdu Nowohomystów II R P P  
Grudniędsu - ksero oryg. mkp. + artykuły k. 3 s. 18-23

verte!

col. IV / 11.

11. Karta świąteczna do M. Karwat,  
grudzień 2005, ksero oryg. k. 15, 24
12. Pismo do M. Karwat z 23.03.2006  
- mat. o Aleksandrze Piłsudskiej,  
ksero oryg. k. 15, 25
13. Pismo z Sawackiej z 6.10.2006,  
- dot. m. im. „listy poległych” - młp.  
ksero oryg. k. 15, 26
14. Pismo M. Karwat z 20.04.2007,  
ksero oryg. młp. k. 10, 27
15. Pismo M. Karwat z 5.06.2007,  
ksero oryg. młp. k. 15, 28-29
16. Pismo do M. Karwat z 26.10.2007,  
ksero oryg. młp. k. 15, 30
17. Pismo M. Karwat z 26.11.2007  
(brak strony), ksero oryg. młp. k. 25, 31-32

Toruni 23<sup>II</sup>77.

p. Maria Karwat

ARCHIWUM 1.  
Elżbiety Zawackiej  
poz. 40 P  
data wpływu 7-77

Szanowne Pani Docent

W nypł mowy telefonicznej, wyzejmnie proszę puzyci moje  
bardzo slaconne wspomnienie:

toz nie jestem pewna w ktorym miesiecu 1944r. zaproponowal mi  
Ksawery wspoipracę w konspiracji. Powielowal mieszkać tam zasadniczo  
z rodzicami w Cheduzy, a pracowatam we Wrocławiu, liczono na  
mnie, że się puzdam, że potrafię rozszereć organizację, celem zebrania  
materiału celnego-hymadlowego z mego terenu.

Miestety w najmniejszym stopniu do mnie nie uclato.

1.° nie potrafiłam wkloucie wzbudzić zaufania w tym otuzeniu.  
co poniekąd zrozumiale, bo byłam tam dopiero od niedlowne,  
pozatym wydawalam si nawet moze podejrzana osoba, gelyz Korzy-  
stalam z takich przyntejow, jak puzpuszka stala mi przy wstpreussa  
a wartkapan - jak posiadanie roweln - (niejezdzenie w ~~stolica~~ Wrocławiu,  
Skąd dostarczano mleko do mleczarni we Wrocławiu - okrestalam %  
Fruszku w mleku poszweg, dostawcom). Tymbardziej tez wzbudzalam po-  
dejzenie, że - wyzejmowalam poleć puz rodzinie mienmedicji, polecione

4am przez zaprzyjaźnionych i kochanych polskich. za co musiałam się zdecydować jeżeli mi chciałam być ponownie wywieziona do Niemiec - pragnę dalej we Włocławku - ale i moją możliwością. z kawię mi było.

sprawa "Grajana" 232

2. w okresie lipca aresztowałam we Włocławku - i tak się akurat złożyło. wypracuję moje propozycje wzięciu do akcji. Tym bardziej że odmawiano mi współpracy - Pamiętam wrażenie, jakoś nie umiemy same, wywołano scenę wywołanie aresztowania - z pomocą SS i psów. nie chodzi we Włocławku, w momencie mego przyjazdu z dziećmi, miałam przy sobie trochę jakiejś fajnej papierozy. może kwestionariusze.

nie miałam okazji zastępcy rady wsawego, gdyż krótko potem sam był aresztowany - ten wspominał, odważny człowiek. nigdy nie zapomnę atmosferę powagi i skupienia, jako wytworzył wsawemu, przyjmując moją propozycję - dzień - 1 VII 1944. w pustym również mieszkanie moich rodziców.

Małgorzata Karwat

i. kwestionariusz Pani docent wydziału mojej siostry do Katowic.

oryginał I/1/3-4

JKP



p. Maria Kawab

Torun, 1 III 1977 14/3 3.

list zwrócony przez M. Kawab w sprawie sprawy - 57

Droga Pani,

Dziękuję serdecznie za list. Z jego treści wynikałyby moje poniższe pytania:

- Czy zna Pani kogoś z Chetminy, kto był w jej trakcie organizacją konspiracyjną?
- Dlaczego miała Pani preperaty Wertprossen - Waothepan czy Pani z niej korzystała? Kiedy? W celu konspir.?
- Papury kontrolerów sukcesowni <sup>2 Włodarka?</sup> ~~mieli~~ of. c. r. z K. z Komendy Okręgowej; czy Pani współdziałała w ich wystawieniu? Kogo Pani znała z Żetmiewy z K. poza "Krawczy"?
- Skąd "Krawczy" Pani wie, jak działa?
- Co Pani wie o ówczesnym de awentowaniu w Włodarku? Kiedy zapamiętała tam szczegół może się przydać do konfrontacji różnorodnych informacji
- Jeżeli Pani miała takie papiery, to skąd? i do kogo je Pani przewoziła? Jak Pani kontaktowała się z Krawczy?
- Pani przyjechała odbyła się 1 VII 44 (czy w Chetminy?). "Krawczy" był awentowany 15 VIII 44 r. Co Pani robiła a) przed przyjazdem, b) w czasie stawiły żetmiewskiej 1 VII - 15 VIII 44 c) po awentowaniu Krawczego (jak Pani się o tym dowiedziała?)

Droga Pani, Pani była żetmiewcem z K. Potrzebne mi są Pani dane wż zeznanego kwestionariusza. Proszę spróbować w nim uwzględnić także odpowiedzi na powyższe pytania.

Proszę również poprosić siostrę, żeby możliwie szczegółowo pisała o swojej działalności i kontaktach.

Bardzo serdecznie Panię pozdrawiam i z góry dziękuję za ważny wkład

Służba Zwyczajna  
Zo" KPT z K

jakąś kobitę zotmane z Pomorze, przy prekarze przy kreacji, w imię po napisie - min w tamy wlaści, dobru?

p. Maria Karwat Szuein 23 III 77. 4.

IV/4

Wielce Szanowne Pani Docent.

Bardzo przepraszam Pani Docent  
ze fale spóźnione moje odpowiedzi  
i niestety odpowiedzi moje jest  
niezadowolająca.

Proszę absolutnie mię wyrozumia-  
mie w swoich naukowych opraw-  
waniach, gdyż z gorącą w sercu  
stwierdzam, że niczego mię zdużają.

1. niczego z Chetunij mię dużem, kto  
przymuszać do organizacji.
2. Przepustkę miętam na trasie  
Chetunsa - Wrocławskie Sturbonę, z  
racji pracy zawodowej, co wyjasnia-  
tam w poprzednim liście.

3. 2 wieki w hrotaślen mié udato  
mi się wamiar kontakt. dist uog  
poprocelu Homacujt przypisywy b. ku  
zamyfanie mogo ofowenne do miue  
4. proia Ksawerego nicogo mié zastan  
5. Ksawery porozet miue puez lehdie  
wójcieleu gajduse.  
6. Absolute nicogo mié zastan spes  
siód arectonawydz hówues ce kto.  
Tawlen.  
7. Zaduyl skuegoton mié paupytat.  
To już jeduelk upytyno 33 late od  
tego saeu.  
Mam meduejk. ze moje siostra paupytat

shoje wypowiedzi.

trybratau i; do Paui dr. Zofii Kordy-  
Cebuskiej, w zsholen z listami Paui Do-  
cent. Bca. Mnie upowiaduila, by  
Pauiy zaelucic do beposredniogo  
stoutawstawaie a; d nie.

Pozuy mi clesowal zshoke w oepoino-  
dli, i mi dazyi stercenne pisueo,  
ale "clonij" mi bralc ceae-,  
by najwmiy mié wyuikati z leke-  
wazenne zapadueuie.

Dy cup -ypue, me wyraay

Mnie Karwat

Szuein 25 XII 86 <sup>7.</sup>  
14/7

Szanowna i droga Pani!

Dzie zdotatam zebrai di a listem imieni uobryh  
me 19 XI, tate jak zammerniam.

Totem plannj priedsimptecelle ki  
di me udeity. Proszu mi darowac.

Pragustam wyrazi melles wdlis-

celusic ze zapworenie mnie

me masyptos listopadobos.

Gras puegus amptasie najgoutne

zynecnie - juz me smyteczue,

ale monomusue.

Smiesic Boze



Zwracam się do Pań z prośbą o łaskawą  
 odpowiedź: czy w przedwojny lub drugi  
 Worek lutego St. mogaby mi Pań do-  
 ciec czasu poświęcić. A może, powinniśmy  
 zinnym, uderzyć się zaprosić Pań  
 do mojego ~~niechcącego~~ ~~komunistycznego~~ mie-  
 szkania. Tymczasem jestem zkomponowa-  
 nym poza domem komuni potrzebne.  
 Łgucę luty serdeczności

o cęboterego uszanowanie

Maria Karwatowa  
 w. Zakoła 16 m3  
 A 454 SZCZECIN.

Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka  
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 26  
tel. 056 / 65 17 344  
e-mail: zawacka@wp.pl

25

Toruń 29 III 2006 r.

L ob. 570/72/06

Pani Maria Karwat  
ul. Ks. Kozierowskiego 30  
71-106 Szczecin

Droga Pani Mario,

Przepraszając za opóźnienie w odpowiedzi dziękujemy za Pani list z 23 lutego br. (otrzymałyśmy go 1 marca) i zawartą w nim relację z uroczystości szczecińskich. Pani Anna Rojewska tam obecna, także zdała dokładną relację. Dziękujemy także za miłe życzenia urodzinowe oraz za artykuł o Zbigniewie Kabacie autorstwa T. Wysockiej pt. *Byłaś radością i dumą*. Z p. Z. Kabatą Pani Profesor jest w bliskim kontakcie.

Pani Jadwiga Jaraczewska przysłała nam do III tomu *Słownika VM Kobiet* piękne materiały o swojej śp. Matce Aleksandrze Piłsudskiej, fotografię i książkę z jej wspomnieniami – zawdzięczamy to Pani pośrednictwu, za co bardzo dziękujemy.

Załączam serdeczne pozdrowienia od Pani Profesor, która jest trochę niedysponowana.

Z wyrazami szacunku

Dorota Kromp

Dorota Kromp

Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

t. W. 40/40 Jan.

8.05

Szczecin 20 <sup>27</sup> IV 2007  
(Warszawa)

B

Szanowne drogie Ew!

Aż się dziwię, że z kochanego Tomińskiego ARCHIWUM  
zaproszenie na uroczystości Warszawskie ku czci Pani generał  
Marii Wittek, przesyłać wspominać niezapomniane chwile.  
Zachwycony byłem znakomitą organizacją tego STÓLECIA.  
Wrażenie niezapomniane.  
Wojsko nasze w pięknych mundurach, orkiestra wojskowa,  
patriotyczne pieśni i piosenki - melodie dobrze wstępnie  
a znaną spuściznę wojny ocalić.  
Każde się w oczach kęci ze wzruszenia.  
Przemówienie świetne, w tym Pani Prezes Doroty Walcareny  
(z pamięci, bez zapamiętania). Jakże wspominać te Twoje BRA-  
TANICA: mądra, zdolna, wyrobiona, - przy tym pełna wdzięku  
i uroku, bardzo przystojna. Do tego stopnia szlachetna i dobra  
i domyślna, że spostrzegłszy mnie (która po prostu, dwoi przy-  
kulturalnie zjawiła się, ale nie miałam szans na zdobycie  
miejsca siedzącego) podszedł do mnie delikatnie i potrafił  
mi wskazać miejsce siedzące nieopodal w II rzędzie).  
Ot domyślności serca. Bóg jej zapłać.  
Ziel nam bardzo - to nawet oburza, że ani Radio,  
ani prasa, nasze przemilczała ten patriotyczny temat.  
Kocha, wyciąga uszanowanie i szczerą prośbą dla CIĘBIE  
Maka czyli Maria Karwent

Malbork 17 III 87<sup>9</sup>  
(jestem tu z powodu  
pogrzebu w rodzinie).  
14/9

Wielce szanowne i drogie Pauli!

- Z najgłębszym wzruszeniem oglądałam  
program medialny, który przybliżył nam  
osobę Pauli, i wreszcie zorientowałam się w  
Pauli bolszewickiej działalności. Z najwię-  
szą czcią wypasałam naszą najwspanialszą podziw.  
Wychałaś z 19 III Pauli urodziny -  
Wstępując do pułku Pauli w maju w 1943,  
w Pineruelu -



10 IV/10

Śpieszmy z gorącymi szeptami:  
daj Boże zdomi Kociaka; Sobeluzantie  
i dalsi uczniowie promieniotwórcy  
na nas i na nitode pololecie.  
Trudno mi ugić w stronę; to co pie-  
pętnie serce - pusele deewai moje  
mêwypobrecie.

Dziękujemy za to wszystko co Paani  
dla Polski poświęciła.

12/11 11

Jesli uda mi si przy nastepnej okazji  
wpasci do Pawi, to poprosze o wyjaśnienie:  
czy Pawi w czasie wojny to i uczyta  
- i walcyta  
i studiowata?

Bo to wszystko nam w rodzinie ogromnie  
niepomocy, ale nie wiem czy dobre szozu-  
mnelismy.

Z wyrazami najglszego uszanowania  
Marek Kalwatone  
2 Rodzine.

Tomni 24 VIII<sup>12</sup> 89.

IV/13

Szanowne i drogo Eui!

Mieszumieranie mi przypisano, że my się wzmi-  
naliśmy wówczas, i nie doszło do przedstawienia  
Tobie „naszego” Krzysztofa. To nasze winne, bo za-  
jaliśmy przytechaliśmy, ale tak się zdarzyło, że  
złyto, że mnie lekarz przetrzymał wówczas. To  
niepowetowane strata, gdyż byłoby Tobie mi to  
przezmalniać z tego rodzaju metodym ciowidziem,  
a tenaz nie wiem kiedy powtórzy ci taka okazy.  
Po trzech miesiącach pobytu u meji córki, gdzie  
mnie proszono o przedłożenie gdyż byłam im  
potrzebna do pomocy domowej - udało ci oddać  
w terminie prace naukowe, z dwudziemy psychologji:  
(to jakiś krok dalszy do doktoratu). I wówczas ovi-  
tu. Krzysztof + Jaelwiga (moja córka) + Dominik -  
trzymiesięczny synec odnieśli mnie tu samowol-  
dnie. Międzytę narobiłam im tam kłopotu z ser-  
cem, nawet 3 dni spędziłam w tamtejszym spi-  
talu, I tu się zaczęło od brzośnia mnie do doktorata  
jest znacznie lepiej, ale nie mogę dowieść daleko,  
e bralc telefonem utrudnia mi kontakt z Tobą.

~~18/14~~  
2.

Smódní jezidivli med jezioro Kamionulci, bo tam  
 mój syn z rodziną alcurat konicyli ulop. Potem  
 troszka o mesce groby, bo rozsiwie rodzinne, jaza  
 do Warszawy, gdzie siostra Krzysztofe - zione stalw-  
 nego Janusza alcurat przewostadzi z swojimi  
 dzieci na większe mieszkanie, formno intensywny  
 pracy w Sejmie. - Po paru dniach odjechali do  
 Bugli, bo jemu si ulop konicyt. To jest ogromny  
 wyzitek.

Postarali si z wami opis losow zlec, jaksie przywio-  
 ztam - tej cenne - si pokazuje tobie. Proszalbym  
 podzielic si wrazeniami ogólnie, ale nie, ze twoja  
 siostrzenica mnie odwiedzi. One przyjdą si i  
 spracują z moją przyjaciółką, która chyba wó-  
 ciła po ulopie furz do domu. Może si ude  
 spotkanné.

Usiaska serdecznie i pozdrowienia  
 zawsze z wytasami najstębszego podwórni  
 zlotaszac tenaz, jale si zbize racunie  
 wybudul wojny.

Maria Karwat  
 ul. Koalku 68 m 8

Do p. M. Kerwet 14

zd, Szczamiecka

F-K-40/40/Pom

SŁOWNIK BIOGRAFICZNY  
Kobiet ODZNACZONYCH  
ORDEREM WOJENNYM  
VIRTUTI MILITARI

Droga Matko,

Przekazuję Ci ten tom naszego Słownika  
jako zewnętrzny wyraz wdzięczności naszej  
Fundacji - i serdecznie serdecznej naszej  
osobistej - za Twoją wieloletnią pracę.

Prosiłabym Cię, abyś zechciała przyjąć  
Magrodek na Generał Marii Hittke, przyznane  
po raz pierwszy Własni Tabu - Magrodek  
skromnie, jak skromnie u Polki na wyrostku  
upamiętnienie pracy kobiet a zwłaszcza ich  
stwierdy obywatelskiej

Z serdecznym pozdrowieniem

Tosmi, listopad 2014 r

Elżbieta Zawacka

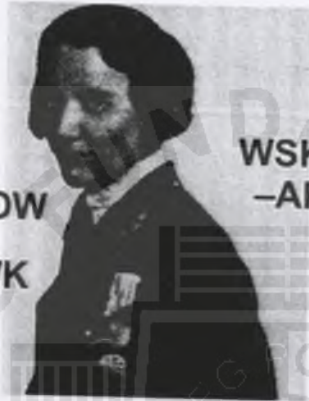
Ld2.121/E2/05

15

FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń  
fax/☎ (0-56) 65-22-186  
Konto: WBK-PI Oddział w Toruniu  
10901506-4675-128-00-0

Elżbieta Zawacka  
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 26  
☎ 056 / 651 73 44  
e-mail: zawacka@wp.pl

MEMORIAŁ GENERALNY  
MARII WITTEK



POW  
PWK

WSK-  
-AK

Szanowna Pani

Maria Karwatowa

ul. Ks. Koziewskiego 30

71-106 Szczecin



Torun 24 I 2005

Mikołko Kochana,  
Dziśki 20 lat i obitny del-  
ny lypel' preey. Mafis'a pwe-  
do p. Kabininkij w sprawi M. Pi-  
mielicy. Bedy' bardzo rada,  
paci' mytko akontektujin ni'  
2 p. Szykromian, do ktorych tam  
znac' o Tobie. Porozmowi po-  
mierzony muni pwey, jak m-  
dwa's tam ty'sz lypel' pwey  
Memoriałowy.

Tak ni' ci'sy, z' p'at ci'  
dobre w Torun mo'ryy Demn!  
Bardzo nerde'cnie po'zdra-  
miam Cie' b'ie i Tworid' B'is'ki'd  
Sze

Adres: Douste Szykromian  
ul. Bazarowa 26 m. 2  
71-614 Szczecin

Od M. Korwet

Szczecin 15 V 2005r. <sup>16</sup>

Iksewo do teści M Korwet

list przygotowany do J. Krawczaka

Szanowna i droga Eln,

Czućam się bardzo zaszczyconą słysząc dwukrotnie Twój głos w telefonii w studiu. Ale złożyłabym sprawę, że Ty jesteś moją ciotką. A ja przecież mam zdolności Pań Ani Rojewskiej, która takie piękne spotkania ze spotkaniem patriotycznym w Świdwinie czy w Międzyzdrojach robiła, przed ten je organizując.

Pomimo mojej dobrej woli - niechęć możesz mieć, pomimo sprzeciwów Dłuki matce pań Hani Marcinikowskiej (obecnie z Muzeum Toruńskiego) która tu w pobliżu mieszka i jest bardzo sympatycznie doszła do numeru tel. z Panią Danutą Szylerską - Osowską, w związku z wywnioskowaniem, że to b. ważne i zorientowanie światła w sprawach patriotycznych i szczebińskich osób. 12 V br moje dzieci zabrali, mimo to planuję jest poprosić Marszałka Piłsudskiego. Tam właśnie dzięki energii Pań Danuty, została zorganizowana inicjatywa z okazji 70 rocznicy śmierci Pań Marszałka, na koniec osunęli tam się, pojechać do Pań Danuty, i przedstawić jej. Bie zapewnienie jest w kontakcie z Tobą, i przypominuje się mojemu wspaniałemu spotkaniu KRESOWIATEK

3 Krue

1. Kark Kebabay
2. B. Rejcoke
3. p. Prais de Wado-  
mosio lutym 06

17

✓ W Szczęściu w lutym 2006 roku. Robi właśnie bardzo  
bystrzej, bezpośrednio, mądrej energicznej, bardzo docenia-  
jąca. Ciekaw okazało się, że tej energii zawdzięczamy tę  
szczęśliwą umysłowości w fo. wiodące siewni Józefa Pił-  
sudskiego. Władze wojskowe testują tę datę przewyż-  
-

✓ Tę się ciężko, że udało nam się, w tej umysłowości u-  
czestniczyć

✓ Ośmielam się przekazać Tobie zdjęcia z Wiatyle am. w 2003r.  
4 zdjęcia, które może Tobie sprawią przyjemność

Tymczasem oblicze, że jeżeli bym mógł w jakichś  
stopniu w czymś pomóc, to przy okazji przynajmniej  
do Torunia (może ewentualnie w celu br.) to  
stanie się, w Piłce

Łączę wyrazy szacunku  
i wiele serdeczności

Marek czyli Marek Kowalski



P. 691/05

Szeroin 25 VIII 2003r.

List do

p. prof. Elżbiety  
Dawackiej

kseno dla p. Eli

Szanowna droga Eli!

Miło mi było usłyszeć Twój głos w studiu w tele-  
fonicznej. Wzrusza mnie zawsze Twoja serdeczność, a  
jak do mnie się wtacza, choć nieważne żadnego  
pożytku.

Porozumienie z Panną, karola stroniska, w gm. drągelski  
było bardzo utrudnione, gdyż ona była oczywiście bardzo  
zajęta w wrażliwym drugim dniu MIEZNYKIEGO JAZDU.  
a ona jako główny organizator.

Ale okazała się, ona bardzo szybko, bezpośrednio (pominie  
wysokiego stanowiska) gościnnie, szybko, serdecznie, pełna  
prostoty. Bardzo elegancka, pełna wroku i usmiechu.  
Zobaczywszy mnie w głowie nadejmy zaraz się zorientowała  
w moim położeniu z Tobą. Nie było warunków do dokład-  
nego przekazania informacji, co do sp. Pannę Leonarda  
Zawackiego, ale owszem wspomniałam o nim. A teraz  
po powrocie do domu napisałam do tej Panny karoli list  
z podziękowaniem za jej zastrzeżenie i w odniesieniu  
do mej rodziny. Pozwiliłam sobie podać jej Twój adres pry-  
watny oraz nr. telefonu oraz numer na Fundację,  
choć ona to ma: w Archiwum jej pismatam przy  
okazji listopadowej sesji w 2003r.

Zaczynam wycinek z gazety grudziądzkiej z 5<sup>ym</sup> br. odnoszący się do programu tej wspomnianej uroczystości. Wrażenia nasze były nadzwyczajne, ale niestety przyjechaliśmy z dużym opóźnieniem w sobotę. Trudno było ze szrenkami z Warszawy dojechać na ten dzień. A program trudniejszy. Trudno - obowiązek i odpowiedzialność.

Jednakże moje wrażenia głębi w grudziądzku moi ciotki bracia byli w podchorążówce kawalerii, co bardzo dobrze wspominali. A my, jako rodzina, przeżyliśmy całym sercem manewry kawalerzystów na terenie naszych pól. I naszą jazdę konno na koniach emerytów, sprędlawionych tamto, które gorąco nam reagowały na dźwięk ot-kiestny wojskowej partii okarji manewrów gtajskiej.

Wruszone byłam tą wyprawą, gdyż towarzyszyły mi trzy pany matkowskie moiści dzieci. (niestety nie widać). Moi byli tak zachwyceni tą uroczystością, uroczystością właśnie w grudziądzku, że obiecyli sobie zorganizować się na następny 21 A 21 w 2006 r.

Śrobin właściciel podzielił się z Panią Janiną, KLIKESZ KUROWSKA z PIĄSTOWA, Telefonicznie i listownie. Postanowił jej zaproszenie z programem (otrzymane od Pani skomunikacji) a teraz zjechał z grudziądzka. Wzrost jej głos w słuchawce, ale one biedne zżamane mogą w biedzie, już jest wypisane ze szpitala i dzielnie się trzyma. - jako mostowa GRUDZIĄDZANKA Ale w głosie - pogodnie, dzielnie.

Łącznie, wyprawy uszanowanie i serdeczne uściski

Marek (czyli Maria Karwat)

Przyśleć M. Kowal 1805

p. S. Skierski

zetr. do roku

25.08.05

14

"Gazeta Grodzińska"

Rozmałości

Poniedziałek, 22 sierpnia 2005 r.

20

Przemierzają szlak bitewny wojny z bolszewikami

# Na koń, bracia ułani!



Przejazd przez Duży Rynek w Brodnicy.

21  
... 13 sierpnia  
z Warszawy, szlakiem walk  
Bitwy Warszawskiej. Dotarli  
do Radomina, na popas stanęli  
w Brodnicy - ulani ze  
Szwadronu Jazdy R.P. Pomorza  
Nadwiślańskiego.

Do Brodnicy przedostali się  
traktem przez Wąpielsk, Kominy,  
Ustronie. Drogami polnymi. Sek-  
cję szwadronu poprowadził Mari-  
usz Kosiński, a za nim, uzbroje-  
ni w lance, Zygfryd Popa, Kazi-  
mierz Deroń, Przemysław  
Małkowski, Adam Resmer, Jaro-  
sław Semrau, Rafał Lisek, To-  
masz Maćkowiak, Patryk Peter,  
Michał Rusinek. A z tyłu, w sa-  
mochodach, chłopcy stajenni  
i owies.

Konie idą stępa, wstrzymując  
nieco ruch samochodów w mie-  
ście. Ale zmotoryzowani są bar-  
dzo wyrozumiali. Widok ulanów  
na koniach, z lancami, ekwipun-  
kiem z lat międzywojennych, bu-  
dzi dumę i szacunek. Na Dużym  
Rynku podbiega uroczą

brodniczanka z kwiatami. Odda-  
rowuje każdego ulanę, a najbar-  
dziej - jak się później okazało  
swojego męża - Kazimierza  
Deronia.

Ułani jadą starym szlakiem,  
wzdłuż ulic niegdyś okolonych  
murami miejskimi. Docierają  
na cmentarz w Lasku Miejskim,  
gdzie składają kwiaty i oddają  
hołd bohaterom wojny polsko-  
bolszewickiej, poległym w bi-  
twie brodnickiej 18 sierpnia  
1920 roku. Potem stają na po-  
pas nad Niskim Brodnem. Tam,  
nad jeziorem, wspólnie z harce-  
rzami i młodymi żeglarzami,  
pośpiewali przy ognisku pieśni  
ze starego, ulńskiego śpiewni-  
ka, podczas gdy chłopcy staj-  
jenni zaprowadzili konie do wo-  
dopoju.

Minęła noc i odtrąbiono wsia-  
danego. Ruszyli dalej - przez bi-  
łetwe pola Wichulca, przez  
Bobrowo, w kierunku Białego  
Bobru, Wałowa, Grudziądza.  
Z pieśnią na ustach.

TEKST I FOT. BOGUMIL DROGORÓB



Kwiaty dla ulanów od pięknych brodniczank.



Wreszcie można odpocząć... od jeźdźca i konia.



Nad Niskim Brodnem największe zainteresowanie wzbudzili wśród młodych żeglarzy.



Antoni Kuniński, 91-letni, najstarszy brodnicki żołnierz Armii Krajowej, w rozmowie z dowódcą sekcji szwadronu, Mariuszem Kosińskim.

## Wyjątkowy zjazd

O siedemnastym już Zjeździe Kawalerzystów II RP, który odbędzie się w Grudziądzu w dniach 19 - 21 sierpnia, rozmawiamy z przewodniczącą Fundacji na rzecz Tradycji Jazdy Polskiej - Karolą Skowrońską.

### Czym tegoroczny zjazd będzie się różnił od poprzednich?

**K.S.** - Ten siedemnasty zjazd o tyle jest wyjątkowy, że odbywa się dokładnie w 85 rocznicę utworzenia w Grudziądzu Centrum Wyszkolenia Kawalerii. To pierwsza przyczyna, dzięki której nasze miasto w okresie międzywojennym było „stolicą polskiej kawalerii”. To właśnie wtedy, w 1920 roku, wszystko się zaczęło. Dziś Grudziądzanie winni są pamięć tym wydarzeniom i tamtym czasom, dlatego ten zjazd ma tak szeroki i szczególny wymiar. Jego najważniejszym odzwierciedleniem będzie sobotnia (20 sierpnia) defilada na Błoniach Nadwiślańskich. Po raz pierwszy po 65 latach taka defilada obyla się już rok temu, jednak tegoroczne pokazy na Błoniach będą wyjątkowe.

### Dlaczego?

- Bo takiej liczby wojska i tylu różnych jednostek jeszcze w Grudziądzu nie było. Na Błoniach prezentują się m.in. pododdziały grudziądzkiego garnizonu, żołnierze Szwadronu Kawalerii Wojska Polskiego, Orkiestry Reprezentacyjnej Pomorskiego Okręgu Wojskowego oraz czterech klubów kawalerskich. Będą, po raz pierwszy w naszym mieście, pokazy zręczności członków batalionów rozpoznawczych, czyli tych żołnierzy Wojska Polskiego, którzy swoje umiejętności wykorzystują w prawdziwych, bojowych warunkach (m.in. na Wzgórzach Golan, czy w Iraku). Z naszego zaproszenia skorzystały dwa takie bataliony - 3. Mazurski

Batalion Rozpoznawczy, który przejął tradycję 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich oraz 7. Dywizjon Ułanów Lubelskich, wchodzący w skład 25. Brygady Kawalerii Powietrznej. To wspaniałe jednostki, kultywujące najlepsze tradycje polskiej kawalerii.

### Jakie są te tradycje? Dlaczego jednostki kawalerii cieszą się taką estymą i sympatią?

- Polacy od wieków byli przywiązani do jazdy. Nasze najlepsze tradycje wojskowe, to właśnie pułki konne, słynne z bitew pod Chocimiem, czy Wiedniem i siła tej tradycji cały czas w ulanach drzemie. Kawaleria, zwłaszcza w okresie międzywojennym, była jednak bardzo znana, ważna i lubiana nie tylko ze względu na dobre przygotowanie do walki i niesamowitą zręczność fizyczną, ale oddziaływała społecznie, wszechstronnie wychowując młodych ludzi.

Grudziądzkie Centrum Wyszkolenia Kawalerii, wybitna i jedyna tak szkoła w tamtym okresie, wykształciła ponad 5 tysięcy oficerów, wyszkolonych nie tylko w sztuce wojennej, ale również w woltyżerce, pływaniu, szybownictwie, znajomości języków obcych oraz historii i geografii, a także dobrych manier. Ułani byli ozdobą każdego święta, na nich się wzorowano, to oni „zadawali szyku” na wszystkich współczesnych płaszczyznach życia.

Na koniec - kawaleria to wielkie tradycje. Każdy pułk nosił imię wielkiego dowódcy - Piłsudskiego, Mościckiego, itd, swoje barwy pułkowe, umieszczone na otokach czapek i proporczykach oraz odznakę pułkową. Dodając to tego charakterystyczne „żurawiejki”, dowcipne zawołania i piosenki, otrzymujemy obraz szczególnego wojska. Przy całej wyjątkowości tych jednostek ich żołnierzy nie omijał jednak normalny, ciężki los wojaka - codziennie ćwiczyli, brali udział w manewrach i potyczkach.

### Dlaczego mieszkańcy Grudziądza tak pokochali kawalerię?

- Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Coś z tradycji ustnej, bo przecież pisemnej nie było przez czterdzieści lat, przechodzi z pokolenia na pokolenie. Grudziądzanie pamiętali swoich chłopców - pamiętali 18. pułk i jego wspaniałą, zdobną orkiestrę na siwkach, bez której nie mogła się obejść żadna miejska uroczystość. Wszystkie manewry kończyły się uroczystym powrotem ulanów do miasta, gdzie mieszkańcy, wdzięczni za ich obecność, wylegali na ulice i witali ich kwiatami. Miasto żyło dla wojska i z wojska, bo w tym okresie w Grudziądzu było ponad 2000 koni, nie wspominając o wojsku. Żeby to wszystko utrzymać, potrzebne było olbrzymie zaplecze, które tworzyło miasto. To wszystko razem tworzyło „stolicę polskiej kawalerii” z którego to przydomka Grudziądz powinien być dumny.

### Najważniejszymi gośćmi kolejnych zjazdów są kawalerzyści, absolwenci grudziądzkiego CWK, którzy są żywymi świadkami tego, o czym mówimy. Niestety, z każdym rokiem jest ich tutaj coraz mniej...

Rzeczywiście, dziś to 90-letni panowie, którzy kolejno odchodzą na wieczną wartę. Mamy jednak, jako organizatorzy Zjazdów Kawalerzystów II RP świadomość dobrze wypełnionego czasu, ponieważ od pierwszego dnia, kiedy już można było mówić głośno o kawalerii, pułkach ulanów i Centrum Wyszkolenia Kawalerii - już wtedy, w 1989 roku zorganizowaliśmy pierwszy zjazd. I co roku je organizujemy.

Zjazdy odbywają się wciąż głównie z myślą o absolwentach CWK, zarówno oficerów rezerwy, jak i oficerów służby stałej.

dokończenie na str. 9



Defilady i pokazy jeździeckie Szwadronów Kawalerii WP...



...przypominają Grudziądzanom o ułańskich tradycjach.

# Wyjątkowy zjazd

dokończenie ze str. 4

Zauważamy jednak z dużą satysfakcją, że w sierpniu do Grudziądza przyjeżdżają również ich rodziny, przyjaciele, pojawiają się kawalerskie koła pułkowe i kluby kawalerskie. Pamiętajmy, że zjazdy to nie tylko defilada na Błoniach, to również zwiedzanie sal Tradycji Jazdy Polskiej w grudziądzkim Muzeum, odwiedziny w koszarach Księcia Józefa Poniatowskiego i wiele innych wydarzeń, dzięki którym upowszechniamy wiedzę o ułanach i roli

naszego miasta w ich historii.

Zapraszam serdecznie wszystkich zainteresowanych i ciekawych tej historii. Dzięki pomocy współpracy z jednostkami wojskowymi grudziądzkiego garnizonu zjazd ten będzie miał tak szczególny wymiar. W ciągu tych dwóch sierpniowych dni Grudziądz znów wraca do swojej chlubnej tradycji, znów staje się „stolicą polskiej kawalerii” – wszyscy mieszkańcy powinni być tego świadkami.

Dziękuję za rozmowę.

## Program XVII Zjazdu Kawalerzystów II RP w Grudziądzu

### Dnia 19 sierpnia (piątek)

Godz. 20:30

Składanie kwiatów przy obelisku SPRK /ul. Chełmińska/  
i na grobie gen. Stefana Kasprzyckiego, pierwszego komendanta CWK /Cmentarz Garnizonowy/

### Dnia 20 sierpnia (sobota)

Godz. 9:30

Składanie kwiatów przy obelisku AK i gen. Tadeusza Bora - Komorowskiego, ostatniego komendanta CWK

Godz. 11:00

Uroczystości na Błoniach Nadwiślańskich: defilada pododdziałów Garnizonu Grudziądz i klubów kawalerskich, pokazy jeździeckie Szwadronu Kawalerii Wojska Polskiego, pokazy walk Batalionów Rozpoznawczych Wojska Polskiego, występ orkiestry wojskowej Pomorskiego Okręgu Wojskowego

Godz. 16:00

Zwiedzanie koszar im. Ks. Józefa Poniatowskiego – 8 Batalion Walki Radioelektronicznej,  
złożenie kwiatów przy obelisku Szkoły Podchorążych Kawalerii /ul. Hallera/

### Dnia 21 sierpnia (niedziela)

Godz. 10:15

Msza św. w grudziądzkiej Kolegiacie

Godz. 11:30

Składanie kwiatów pod Pomnikiem Żołnierza Polskiego na grudziądzkim Rynku  
I pod pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego na Placu Niepodległości

Godz. 12:00

Zwiedzenie wystaw w Muzeum i koncert Orkiestry Dętej z Rydzyny

Godz. 15:00

Posiedzenie Rady Fundacji

ent Waszej Ożony-

szkoła nasza posiada unrawnienia szkoły ni-

szkół w kraju.

w kraiu

maria Kewnet 4511/E2/6-8711/05

24

zot. Ziulegn

*Nas nie stanie  
Lecz Ty nie zginiesz  
Pieśń Cię weźmie  
Legenda przechowa  
Wichrem chwały  
W historię popłyniesz  
Armio Krajowa*

Gwiazdka 2005

Miodokochana,  
Najlepsza i najlepsza kochana  
Święt Bercego Narodzenia w  
grocie Błaski i  
wiele pamiętności w dobrym  
zdrowiu w Nowym 2005  
Rok

Przy okazji życzę proszę kochanej  
Święt Damiere Szykman-  
ossowski i kochanym  
kombatantom z nami  
współpracującym

Serdecznie pozdrawiam

Ela

Do M. Kenuet

kopie

d.dz. 1919/1586/E-Z.

Toruni 6 X 2006

26

Milko Droga,

Dziękuję za list "sprawozdanie" z 2. km.  
Mierzę, co to była za mroczysta i trudny zdro-  
-jale; może przekazać p. Danusia Szyska  
wzajemnie pozdrawiam jako przedstawiciel  
Memoriatu Genoa i Maria Witel i spytam się,  
czy organizuje (tak jak inne przedstawiciele Mem-  
-oriatu) co najmniej spotkanie - teraz to  
jest bardzo <sup>ważne</sup> i wpłynie na tworzenie listy  
Poległych żołnierzy - kobiet. Powinno na to spotka-  
nia a przede wszystkim mieć estonkimi miastka-  
jece w pobliżu. Mógłbyś podległym się funkcji  
rekrutacji nie tylko spotkania ale Cile Was tam post.  
Berden również poddawani przez ras dłu-  
-kują  
Sistera

Fot. za zgodą Fundacji "Archiwum i Muzeum" - projekt K.M. druk Włocławskie Zakłady Graficzne

ELŻBIETY



p 372 - 19 VI 07

✓ Zmst. do 27

✓ B  
Szczecin 5 VI 2007r. 28

prof. Andrzej

W

Kochana, szanowna Eiu!

Piszę do Ciebie bezpośrednio po uroczystości patriotycznej, zaproszonej przez Panią Danutę Szulesz-  
nian-Ossowską, współorganizatorkę. Moja córka  
Zabrzeńska mnie tam, wraz z bardzo sympatyczną  
matką pani Hani Mariejeuskiej-Marcinkowskiej (obecnie  
pracującej w Muzeum Toruńskim).

Poproszę Ciebie o leserstwo tego zaproszenia. Proszę, żeby  
oryginał chowałam sobie w moich aktach

Pięknie się udało, choć, moim zdaniem, wybrano za ciał-  
no, salę w Gminnym Województwie. (ale za to zobaczam  
ODRĘ, od której daleko mieszkamy).

Bardzo liczne grono zaproszonych osób stawiało się.

Naruszyło mnie bardzo, bo uczestnicy w dużym pro-  
centie stawili się w mundurach wojskowych, w tym  
chcąc autentycznie stylizować. (oczywiście z pełnymi ży-  
ciorysami).

Chór wystąpił, wspierała się popisem śpiewu programem,  
świetnie dobranym i znakomicie wykonanym przez mło-  
dzież ze szkoły imienia Armii Krajowej.

Pamiętam, że jest pełna uroku, wdzięku, szacunku dla historii. Wzbudza podziw dla głębokich wypowiedzi. Świadczy o szacunku dla przeszłości.

Szkoda, że taka odległość nas dzieli.

Jestem w kontakcie z Pauliną, Janiną Kuleszka -

- Kurowska z PIASTÓW. Ona bardzo się zysknie odwołanie do kuzynki mego męża, która straciła dwie siostry w Powstaniu (szesnasto- i dziewiętnastolatka), szwagierka lotnika, zesłanego przez Niemców nad Anglię (na śmierć). A ta siostra to ucalała w walkach w czasie Powstania, dzięki zuchwałości żołnierzy węgierskich, którzy wówczas zwrócili swe władze polityczne, i zuchwałości okazali tej grupie powstańców. Ta zuchwałość Pauliny i Janiny ma dojście do mistrzów i dziennikarzy - pomaga wspomóc jest cudowną swą mądrością i zuchwałością. Jestem z nią w multum kontakcie.

Wytaży uszanowania, dla Ciebie, wspomata Elen, Igora ze szczerą serdecznością.

Proszę mi darować niefortanne pismo, i wygłód tego listu. ale ja zawsze śpieszę, bo w tej chwili nie ~~staję~~ - zferopokolemiowej (ja jestem potójna, prababcia) niekiedy jest dużo roboty. Staram się pomagać wó mego poziomu - mikro.

Maria, Kaniwstara  
czyli matka

L. dz. 2473 / E2 / 07

Do M. Korwet

30

Fot. ze zbiorów Fundacji „Archiwum i Muzeum...”; projekt: K.M.; druk: Włocławskie Zakłady Graficzne

Toruń, 26 X 2007 r.

Droga Pani Meno,  
Dziękujemy za Pani listy i  
prezentowane przez Panią artykuły o  
gen. Menii Wittek i Jadwidze  
Perkiewiczowej. Zostaną przez  
nas wykomponowane.

Pani Profesor przesyła  
serdeczne pozdrowienia dla  
Pani i Pana Rodziny i je  
także się do nich dołączam.

Z wyrazami szacunku

Dorota Kropka  
Sekretarka prof. Elżbiety Lewandziej

Droga szanowna Pani generał Elu.

Proszę wyrazić gorącą wdzięczność za taskowe przy-  
stanie mi zaproszenie na mowy i spotkanie patrioty-  
czne w Toruniu (wraz ze m. sz. sio.), a potem za  
umozliwienie mi uczestniczenia w celowni zorganizowa-  
nym w Warszawie na warszawskim bruku i w Mu-  
zeum POWSTANIA WARSZAWSKIEGO. Zawszy dla mnie  
to wielki i niesłychany wygoda.

Zadwoycone jestem programem, dla niewzrostłości sze-  
ściu - nie śmiać się do przodu, skoro jestem już  
tylko niemyym świadkiem. Ale jestem bardzo wzruszona,  
że tak celowni program został przygotowany.

Przyznaję, że przekazywałam okazy, do przekazu do pub-  
licznej wiadomości przykładów zbrodniczej działalności tu-  
hłowców na torunskim terenie. Pozwól sobie na osobnej  
kartce przekazać moich przykładów

1. Wacław Huleńca z Papowa torunskiego  
Huleńca w obozie koncentracyjnym <sup>przez</sup> ale  
Strasie:

syna Macieja (1920 r.) w Oświęcimiu

córkę Teresę (1921 r.) w Powstaniu Warszawskim

syna Benedykta (1924) w Powstaniu

Wszystkie  
szlaki  
torunskich

2. Jan Ślaski z TRZEBCZA - Senator - zamordowany KATYŃ

3. Dominicki z TYŚOMIC zamordowany w Barbarce.

4. CZARNIŃSKI z Brzuchowice zamordowany w Barbarce

5. młodej KEMŻEROWIE z Lipniówek

Mój ojciec i bracie moi: Tadeusz 1917r. wrócił z wojny 3gr.  
Jan 1923

Zaarestrowani 17 X 1939 siedzieli w Fortcie VII Toruniu, dzięki życzliwości Niemca - z gniczowa k. CHELMZY  
zwolnieni z Fortu VII, do wnętrza stacjom przepuszcza  
do generalnej guberni. Ten Niemiec był autyktylem, przesyłał wojnę.

INKA JAWNOWSKA (z d. Gajewska z Turawa) fizyko pod  
kontrolnym w obozie dla nędznych w POTELICACH  
ochronianym ja.

Jej córce FELICJA JAWNOWSKA w obozie w RAVENSBRICK  
mamie CHEMIŃSKA z domu Wybicka

po więzieniu w Ravensbrück: w IV 1945 wytransportowana  
dzięki autobusom ze Szwecji. ~~zamieszkała~~ uchroniona dzięki  
beżeni w Szwecji. Mieszkała w Toruniu z Teresą.  
córka, Teresia w zarządzie hitlerowskim dla młodzieńców  
wywalona została do Torunia w 1945r.

Ks. prałat Henryk Szuman dawniej z Trawy, rozstrzelany  
w Fordonie X października 1939r. przy kościele.

Mamusiel z Trawy - pan Znamiecki zginął w obozie  
koncentracyjnym.

Licni księża.

Licni Pomorzacy podpisali listy hitlerowskie, zginęli jako żoł-  
nierze wchodzący do wojska hitlerowskiego.

IV/2. Korespondencja H. Sawiechowej  
z d. g. zam. Karwat z Fundacją:

1. Pismo do Fundacji z 12.12.2005,  
skp. oryg.; załączniki: list Janiny K. z 3.1-3  
Kurowskiej, pismo pusty z 9.11.200 k. z 5.4-5
2. Pismo Fundacji z 14.05.2007,  
mpis kop. k. 1 5.6
3. Pismo do Fundacji z 29.05.2007,  
skp. oryg. k. 1 5.7-8
4. Pismo jak wyżej, z 19.08.2007 k. 2 5.9-11  
- skp. oryg.
5. Pismo, jak wyżej z 9.11.2007,  
skp. oryg. k. 3 5.12-17
6. Pismo do Fundacji z 11.10.2007,  
skp. oryg. k. 1 5.18-19
7. Pismo Fundacji do Gachy  
Karwata z 6.08.2008 - komdokujc,  
mpis ksero k. 1 5.20

SZCZECIN 12 XII 2006<sup>1</sup>r.

Szanowna i droga Pani Elen!

Tym razem uprzejmie Panią proszę o przekazanie jak najserdeczniejszych życzeń z okazji Święta Bożego Narodzenia całemu zespołowi pracowników „mojego” Kochanego Archiwum.

Złączam optatka do podzielenia się przy tej okazji. Gdy spełniły się nasze i wasze pragnienia,

Specjalnie modlić się będę w intencji was i waszych Rodzin w czasie Pastorału (o ile dożyję, bo jeszcze 18 dni) Powodem dla którego do Pani Eleni się zwracam to kompromitacja mojej osoby: nieoczekiwanie przy pomocy kilku domowych - świętujących matrafitek na paręściach, Kartkę patriotyczną - artystyczną, wyrażnie adresowaną do Pani, już to „zabytek półtora roczny”. Bardzo się wstydzę i przepraszam.

Pozatym, przy tej okazji, przepraszam za wszelkie błędy popełnione w ramach mej „pracy” w Archiwum i dziękuję za cierpliwość w odniesieniu do mnie.

Wclenie jestem ze ciepłości i wyrozumiałości,  
z jakiej Pańi mnie traktowała i przeproszała ze  
przeszłości. Jednocześnie wyrażam podziw ze  
talent literacki Pańi, i pozostałych autorów i autorów  
artykułów zamieszczonych w Waszych BULETYNACH, z  
którymi teraz bliżej się zajmuję.

Zatęsam ksero listu Pańi Janny Kulesza-Kurawskiej  
z Piastowa. Jej zawdzięczałem zapoznanie się z życiorysem  
Pańi generał Marii Wittke, bo przypała, że byłam przy  
bat tam w trębkańskiej tablicy, widziałam i urościwy  
tam we mszy św. tamże, a nic o niej nie wiedziałam.  
Jako młodo, że pańi Jannę pomylowałem o tamt. księdza  
Protosza. Oczywiście tam tej postaci nie było od Pańi  
Janny. Dlatego tuż, miu usyskałam odpowiedź od ks.  
Protosza na temat prosby ARCHIWUM TORUNSKIEGO  
o udostępnienie zdjęcia tej tablicy, a to ja w imieniu Archi-  
wum o to się zabiegałam. a prosbę wysyłałam listem pole-  
cowym. Zidentyfikowane niestety ze strony TRĘBKA,



2)

domagałam się wyjaśnienia przez pocztę szeregową,  
Zafęzłam dla poprawki dotniał, starani. Na szczęście to  
się dobrze skończyło.

Proszę przyjąć od naszej rodziny jak najserdeczniejsze  
wyrażenie - niemożliwie wyrażone, ale w rodzinnym zanie-  
szaniu. Proszę mi to dawać. (ze względu na mój palczyły wtek.  
Do Pani to napisaniem wprost. Miałam mi dość  
do pisania starannie i bardziej uwagami, że to  
bardzo przeproszam. Usprawiedliwiam się podsztytu  
wskazaniem "napieściu" przednio, Forum.

Panią prababci trochę mi się usprawiedliwiła.  
Niezależnie od tego, przeproszam Panią, że za wszelkie  
przeszkadzanie w okresie mojej pracy, w pobliżu "Pani" i  
że zamiast pomagać to przesłała dzieła i zawracała głowę.  
J całym sercem żyję, szczęście rodzinnego z wusią.

Łęciści, ucałowania i wyrazy uszczelnienia i podziwu  
Mamie Karwat





Poczta Polska  
Centrum Usług Pocztowych  
Oddział Regionalny w Szczecinie

5

Reklamacja z dnia 09 listopada 2006r

List polecony priorytetowy

Nr 94456096

Nadana (y) w Urzędzie Pocztowym Szczecin 6

usługi komplementarne: brak

Wartość / Kwota: 0,00 zł

Kwota pobrania: 0,00 zł

Waga: 0,000 kg

Adresat

Ksiądz Proboszcz Trębki

09-551 NOWA WIEŚ K. GOSTYNINA

Pani

**Maria Karwat**  
**ul. Kozierowskiego 30**  
**71-106 SZCZECIN**

Nasz znak: ORJCUP/DKSz-5070-3588/2006

Data: 09 listopada 2006r

Sprawa: stanowisko reklamacyjne I instancji.

Centrum Usług Pocztowych, Oddział Regionalny w Szczecinie w odpowiedzi na złożoną reklamację uprzejmie informuje, że sprawa została rozpatrzona i uznana za nieuzasadnioną.

Na podstawie dokumentów pocztowych nadesłanych z Urzędu Poczтового w Szczawinie stwierdza się, że przedmiotowa przesyłka została doręczona adresatowi w dniu 05.09.2006r.

Odbiór przesyłki zgodnie z obowiązującymi przepisami pokwitował Ks. Ryszard Szałda.

*Owszem swoim podpisem ksiądz potwierdził odebranie mego listu ale dlatego wabił mnie wysłać to co trzeba. Poczta uprzejmie wstawiła mi tel. 024 236 1995 telefonicznie porozumienie z Dłm, młm*

Z poważaniem

**Z UPOWAŻNIENIA**  
**DYREKTORA CENTRUM USŁUG POCZTOWYCH**  
**ODDZIAŁU REGIONALNEGO W SZCZECINIE**

*Sebastian Górski*  
**KIEROWNIK PRZEDSTAWICIELSTWA OPERACYJNEGO**  
**W SZCZECINIE**

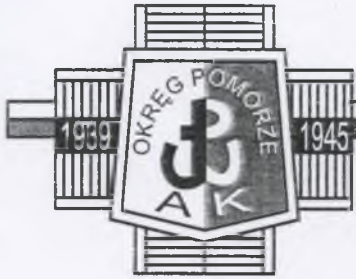
Od powyższego stanowiska przysługuje odwołanie do Centrali Centrum Usług Pocztowych w Warszawie, za pośrednictwem tutejszej jednostki w terminie 14 dni od dnia doręczenia niniejszego pisma.

Podstawa prawna:  
Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 13 października 2003 r. w sprawie reklamacji powszechnej usługi pocztowej w zakresie przesyłki rejestrowanej i przekazu pocztowego.

6

# FUNDACJA

## ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. PODMURNA 93 • TEL. (0-56) 65-22-186  
<http://www.um.torun.pl/AK>, e-mail: [AK@um.torun.pl](mailto:AK@um.torun.pl), [fapak@wp.pl](mailto:fapak@wp.pl)  
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU · NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

Toruń, 14 V 2007 r.

Pani Maria Karwat  
ul. ks. Kozierowskiego 30  
71 - 106 Szczecin

- podziękowanie za  
inf. o odsłonięciu  
pomnika gen. M. Wittek  
(92)  
L. dz. 1337/E2/07

Szanowna, Droga Pani Mario !

Odpisuję na Pani list w imieniu Pani Profesor, co czynię z ogromną przyjemnością. Dziękuję także za artykuł o F. Chopinie i jego pomniku, który powstaje w Chinach. Od wielu lat u Polaków wzrasta podziw dla Chińczyków, którzy już kilkakrotnie byli laureatami Konkursów Chopinowskich. Artykuły przekazałam pani Dorocie Wakarecy, która dziękuje za pamięć.

Uroczystość odsłonięcia pomnika gen. Marii Wittek w dn. 19 IV br. w Warszawie była podniosła. Wkrótce prześlemy z niej sprawozdanie.

W Fundacji często wspominamy Panią, a mnie bardzo Pani brakuje nie tylko ze względów towarzyskich. W dalszym ciągu otrzymujemy zdjęcia, ale staram się dawać sobie radę. Piszę o tym, ponieważ chcę podkreślić, jak ważna była Pani praca. W nowej siedzibie Fundacji mamy sporo odwiedzin, co nas niezmiernie cieszy, ale też spotkania z młodzieżą i lekcje historii o pomorskiej konspiracji zajmują dużo czasu. Dobrze jednak, że jest zainteresowanie Fundacją, a grupowe odwiedzanie Fundacji nie zdarza się codziennie.

Pani Profesor przekazuje Pani, Pani Mako, życzenia zdrowia i serdeczne pozdrowienia. Ja przejęłam tymczasem obowiązki p. Doroty Kromp ( jest chora) i dlatego piszę w imieniu Pani Profesor.

Łączę także bardzo serdeczne pozdrowienia od wszystkich pracowników Fundacji.

Z poważaniem

*E. Skerska*  
Elżbieta Skerska dokumentalistka

Szcz. 29<sup>ty</sup> of.  
7

Kocham Państwa Elmi  
Dobry ciąg na świsłku dopisujemy  
to zatacamy ksero z zapraszaniem  
tut. Związku AK na imonyść

5<sup>ty</sup> br. w Szczecinie. To naprawdę do-  
wól miłej sympatyczności Państwa Danuty  
tutajszej

Prosiłam Basia, Rofka o Zinocelle  
się do Państwa w sprawie Państwa numeru  
muru tel. prywatnego, gdyby się Państwo  
zapomniała, żebyśmy tam naszym re-  
daktorem. Tak bym pociągła, że wie-  
dzieć jak się w tym dzieje.

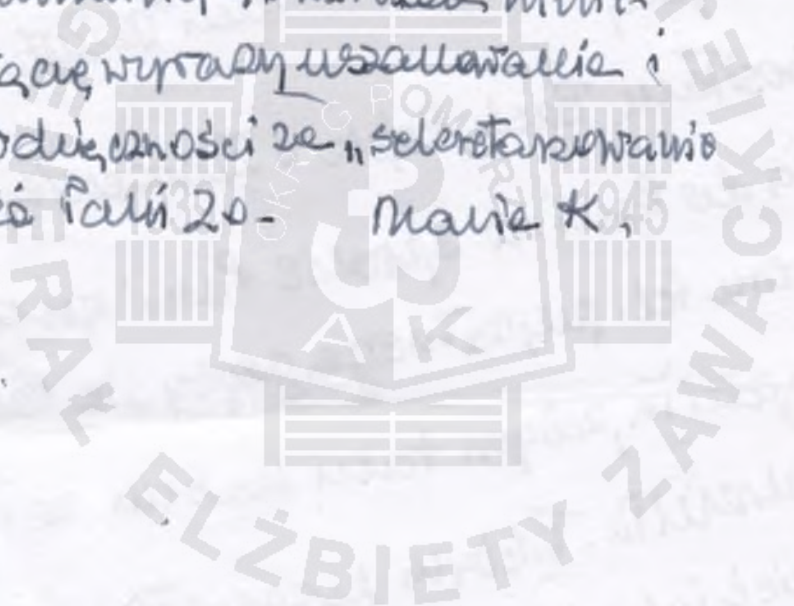
Ja tu mam ci tuedy prawu-

ków. 1) 11 lat, 2) 2 lata 3) 2 miesiące  
i 2 piędzi no i trochę wunioń i cōlog  
i zięcie. Serdecznie wyszary od MARII NE

8

Proszę, mi wybaczyć takie nieścisłe  
równie pismo, ale po 2 tygodniach  
nieobecności sporo mam korespon-  
dencji i zalety korespondencji.

Dziękuję za trud pisania listu  
do mnie, i treść listu i zdjęcie z ul.  
Podmurnej 93 w Warszawie, w mi-  
steczku wyjazdowym uszczelnienie i  
wskazywanie na „selektarstwo”  
też tutaj 20. Maria K. 1945



Szczecin 19 VII 2007r.

9

Wskazywanie: 27.08.07  
nr: 1541/Po-409/07  
Załącznik:

## Szanowne i Kochane Pani Elzbieto

Zaczynam ten list od przeproszenie za moje  
lenistwo i sta organizację pracy do dopiero dziś  
zdołałam się wreszcie na odpisać

Te kartki z pominięciem Pani gen. Thami Wittke  
oceniście się, wreszcie (takie takie a wartościowe),  
ale przypominę, że porzuciła Pani Szykowskian nie  
podjęła się opracowanie tych kartek, z powodu  
pogorszenia się sfery zdrowia jej matki.

Trochę jestem ciekawa, czy ks. proboszcz z TRĘBEEK  
- miejsce urodzenia tej Pani generał, którego po-  
stałam kilka tych kartówek, z prośbą, by należność  
przesłał do Archiwum (podając Mu adres) i ewen-  
tualnie, w razie zainteresowania ze strony Parafian,  
zbył zamówić większą ilość czy był jakiś oddziałek?  
Swoją drogą trochę mnie interesuje, jaki byłby ewentu-  
alny koszt wydania III tomu SYLWETEK co Pani Pro-  
fesor chciałaby wydać.

Ja nieochetnie zawartam jakby przyjęci ze Szko-

Wskazaniem, pomysłowym. Należy zauważyć, że 22.8.1945  
 głąbi otrzymanym nieoczekiwanie dwie wpłaty  
 księgi: 1. ZE SIŁACH PODLEGŁYCH I ŚMIERCIĄ W BOJU  
 IPH (wielkopolski w konspiracji 1939-1945)

2. DZIEWCZYNY z AK - wielkopolski 12.11.2016  
 ale w WYKAZIE LITERATURY ma str. 226 metrów  
 ma 1. Maciej Łoboda - Instrukcja H. - biografii SINDY itd.

2. Zabawa Elżbiety - SKICE z WOJSKOWEJ STURZY POLSK  
 To dowody, że Pamiłkowski utrzymywał kontakt z  
 Pamiłkimi wielkopolskimi.

A na okładce opracowania: "Je strachem pod ręką  
 jest autentyczny tekst Pamiłki 'Wstrząsający'".  
 Co mnie bardzo interesuje

2 Pamiłki dr. Barbara JUDKOWICZ dowodzi do rozumu tele-  
 fonicznych i do wypracowania listów. Zaczęło się od tego że jej  
 kuzynka - ojca oświeceniowa (prywatnie) była moją "pamięl-  
 wojenna Kolesińska,

Szalenie mnie wstrząsnęła "KOSIĘTY W WIGRIE 1939-1945".  
 Od WAB-KOSIĘTYCH wiadomo od roku, a dopiero teraz pre-  
 sentacja. Ale to nie z lenistwa, czy z objętością. Przejrzałem, że  
 to jestem bardzo zajęty jako lekarz - patolog (przepracowałem cen-  
 tury, obserwacje, choroby, choroby. Liczne korespondencje to tu młot-  
 niemieckim.

Zgoda, serdeczne wyrażenie szacunku i podziękowań Pani: [uspipia.com](http://uspipia.com)  
 Wina Kolesińska



ocenyście medycy w NACH 11

Moje koleżanki - ofiary HITLERYZMU

z gimnazjum w Polskiej Wsi

sp. JÓZKA BĘSZYCKA

sp. LITKA KRAJEWSKA

1933-38

z gimnazjum w Rabce

sp. Magiera MORAŁSKA

19<sup>IX</sup>38-39

nie mam czasu teraz przeglądać

zaw. oho listy z 13. 08. 2007

E I  
 "Archiwum i Muzeum Folwarskie  
 Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polki  
 w Toruniu  
 Wpłynęło dnia: 18.09.07  
 L. dz. 1751 / WSK-912/07  
 Załączniki:

Szczecin 9 IX 2007r. <sup>12</sup>

Szanowne Kochane Paulie Kumpelki

Jak składam, wam miżyty, to się korypuje, że bardzo prześladałam wam zapracowanym.

Teraz mam niżej chwile wolno, więc zabrałam się do listu który zamiera różne problemy "zatracać wam w głowach, za co bardzo przepraszam - Ale nie mogę się bez waszej pomocy obejść.

Porzuciłam sobie dotychczas do koperty dodatkowi do MEDZIEI? z kuf. regionu - to dla Basi R. jak najbardziej prywatnie. Najważniejszy mój problem to branda RUCZYŃSKA, z którą wiem że jest ostatnio malującemu zycielny kontrakt. Mam tę naszą wartość, Paula, z 1951r., kiedy to pracowałyśmy w Wydziale Zdrowia (ZBEZPIECZAŁYŃIA w TORUNIU.) gdy ona była główną księgową, a ja pielęgniaczką w "Zespole Materny i Dzieci" i zdrowie dziecka. Nic nas nie łączyło w zakresie pracy, ale odnosiliśmy się do niej z intelektem szacunkiem, ponieważ wiedzieliśmy, że była więźniarką Obozu koncentracyjnego, a oja jej



2.) ja mam w sercu wstrząsanie z rozmów z śp. Olenką Sokolowską, która zawsze zadawała się atmosferą i ogólnie wypaniałyimi warunkami, które stronięsali odwieczając raz po raz <sup>sp</sup>bracie. że MEMORÓWYWAŁME.

Drugi temat mego „elaboratu” to precedensy utwor Basii Skrobaczkiej i Janusza Malinburg., wdzięk jestem obydwu poetekm ze ich talent i polot, i humor. I podobno Pani zo tym się cieszyła, to cudownie.

Teraz sprawa zatężonego artykułu z LISTU DO PANNI (lipiec sierpień 2007r.), którego autorką jest Kochana Pani Janina KULESZA-KURAWSKA z PIAŚNIA. Trochę spada na mnie gwiazda, że osunęłam się zwrócić do tej wypaniałej Panni, zorientowanej w sprawach historycznych, żeby łaskawie zebrała materiały do napisania artykułu. ledatō się wypaniała. Przynajm po uduktlen, że ta Marynia była białą krewką mojego śp. męża, pełna wdzięku i wosku i mędrośi. Cała nadzieja jest zachwyconie pracą Panni Janiny, bo z mędrością i rzetelnością „pociesz” do opracowanie tego życiorysu. A przedzi skomplikowany ten życiorys, opracowany bardzo rzetelnie.

Teraz proszę o podanie mi adresu redakcji MIKE, bo ja parę lat abonowałam, a nagle to przestało domnie przychodzić. Zwrócić się w tej sprawie do Panni Otmianowskiej (choć bardzo to źle o mnie świadczy), ale ciższ-

Basia mi to podała, ale przez nieuwagę gdzieś ten adres zatraciłam.

Jeszcze temat kartek pocztowych z uroczystości 19 IV br. w Warszawie ku czci Pami generat Thami Kittlec. Znowu miatał w niekomie ostrakcy w Archiwum - chyba z Panią Skerską, że ks. proboszcz z TRĘBIE (miejsce jej urodzenia) do którego wysłałam 10 takich kartek z miesięczną propozycją, żeby to w swej parafii wapne-  
ciał, a naleziwość po dzi? przestał na adres naszego Archiwum. Tymczasem podobno ani słowem On się nie odezwał. Czy zadaniem Pani, wypada mi do niego w tej sprawie się zwrócić? :

Ostatnio niedoczekiwanie zawiązałam się bliskim kontaktem z Panią z wielkopolskiego Muzeum walle TRĘBIE BŁOŚCIOWYCH. Poprosiłam się tym, że proszę mnie o napisanie wspomnień o <sup>mojej</sup> instruktorce w gdańskiej szkole Pielegniarskiej (1946-49) która była w okolicach Lwowa zaangażowana w AK. One - te pamię <sup>o</sup> wdzięczności przysłały mi wartościowe pamioty oraz „materiały” dot. motu koleżanki z wielkopolski, owarzało się, że one są w kontakcie z toruńskim archiwum. Pani dr. Barbara Juchiewicz bardzo serdeczna - korespondencja ze mną, to iowa jej zadowolona. Piękny artykuł o Pani dr. Halinie Bińskiej posiłam. Ponadto znalazłam w moich zbiorach przyw. wspomnienie o niej gen. Róbeckiego, do k. Prej. Mnie Pami z delegatki - chodzi o „skorty” po przeście Prowo bisto

Dopiero teraz ostatnio staraliśmy się przeczytać  
te wierszające wspomnienia ciotki o Ojcu.  
Czy Kochane Państwo to nie są? Pożyczyłem wam  
chcę.

Proszę dowiedzieć się barome, tak fatalnie, ale  
muszę, to skrócić, a znowu nie mogę bierze  
się, zepsute spieszę się, eńeć nie wie wazh na na  
nieprawnie. Proszę mi wybaczyć.

Jeżne jedne sprawy do Pani Ani Rójeńskiej.  
Postaram się do niej zatelefonować, czy w mojej  
ciotki w Warszawie jest ten domowy telefon. A przy-  
puszczalnie tam mijają, niedo czasu, by nie-  
lekwować lepiej słoty. Będzie bliżej Jadwigi  
Januszeńskiej - Teściowej mojej Jadwigi i adres o  
z numerem mieszkaniowym się wzm., czy ten list  
jaki mi się płynie porusza problem zidentyfikacji,  
czy jeżne wóś nie zidentyfikować.

Wam i mi Kochane kumpellu -  
i pisno i styl i obicły lekturazie  
Was może mnie, ale w Różku, gońce.  
"Wysiedam" ale Was Kocham podziwiam  
i bardzo przeproszam.

Ciemno mi i spieszno mi.

głuche kultury  
głuche myślowości  
Mama Kallwa

Szanowna Kochana Pani Ewa

Seczein 118 2007

Archiwum i Muzeum Pomorskie  
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polak  
w Wielkiej Brytanii

Wpłynęła dnia 19.09.07  
17.50/20.10/07

18

Proszę mi wybaczyć, że nie odpisyuję albowiem na listy  
jakoś Pani (także) nam - przepraszam mi przysyłane  
A ja też nieprzeżenię wobec Pani postępuję. Pani mnie  
nie wykrywa, nigdy, choć ja Pani poekgataam i wcale  
tak sumiennie nie wypełniaam obowiązków. Także moje  
ustawa niezorganizowana - Bardzo przepraszam,  
głucha koperta wysłałam wczoraj do Archiwum, w ramach  
porządów domowych. A teraz jeszcze dopisuję się na temat  
opracowań kartek z uroczystości 'Warszawskiej' ku czci Pani gen  
marii Wittke, jak karta, tak rozprawa, te karty,  
ale proponuję by mi jeszcze jakoś ilość postać do Pani Barb

barry Judkowiak, z Poznania, z Archiwum Akc. 19  
Ja znalazłem jej adres: Dr. Barbara Judkowiak  
ul. Gwieździsta 30  
60-454 Poznań

trzechoskiwanie nie miały jak z tymi Paulin kontakt  
nie tylko z Archiwum Toruńskim, ale i z MUA.  
Jestem zdania że ks. proboszcz z parafii w TIRZBICACH  
(miejsce urodzenia Paulin gen. Marii Wittek, podobno nie mia  
zareagował na prośbę pisać mi kurtki z tą PAMA. A ja  
mu wysłałam chyba to, podając adres Archiwum Toruńskiego  
żeby tam wysłał waleśność, i ewentualnie zamówił dalsze.  
Pauli Anie, Lewallewska miotła domostwa. Ja chyba cho-  
pomnia się u niego. Pauli szyle szwian, przyjęła chorobę męża.  
Jak wnuczka się chowa? Tu jest trzech prawników. Życie ale się pracowało

wsia sika  
od mam  
12-





# FUNDACJA

## ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. PODMURNA 93 • TEL. (0-56) 65-22-186  
<http://www.um.torun.pl/AK>, e-mail: [AK@um.torun.pl](mailto:AK@um.torun.pl), [fapak@wp.pl](mailto:fapak@wp.pl)

KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU · NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

Toruń, 6 VIII 2008

Pan Jacek Karwat  
ul. Tłoczka 10 m.8  
87-100 Toruń

Szanowny Panie!

Z ogromnym żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Pani Marii Karwat, a wkrótce potem o śmierci Jej Siostry śp. Anny Szczanieckiej.

W imieniu gen. prof. Elżbiety Zawackiej, Zarządu Fundacji i pracowników składam Panu i Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia.

W załączeniu przesyłam „Biuletyn” Fundacji. Opublikowane tam artykuły niech będą hołdem złożonym pamięci

Marii Karwat i Annie Szczanieckiej.

W imieniu autorki artykułu bardzo przepraszam za niezamierzone błędy, które pojawiły się w artykule.

Z poważaniem

Elżbieta Skerska dokumentalistka

IV/3. Korespondencja M. Suswiedziej  
zaw. Karwat z Felicją, Gwanosko-Strojny

1. Fragment listu do M. Karwat z  
11.06.1993 - inf o spotkaniu z młodzieżą  
wł. Holokausku, mpis, kserokop. k. 1 s. 1
2. List do M. Karwat z 17.05.1997 - doł.  
wydaw. „Przekroci” i sprawy bieżące,  
nkpis oryg. k. 1 s. 2-3
3. List jak wyżej, z 18.08.1997, nkp.  
oryg. k. 1 s. 4-5
4. List jak wyżej, z 10.10.1997, ksero  
oryg. nkp. k. 1 s. 6
5. List jak wyżej, bez doł. nkp.  
oryg. - doł. m. im. stanu zdrowia, Władysława  
Gajewskiego, nkp. oryg. k. 4 s. 7-11

11.VI.1993r.

Kochana moja, droga, *Maria Karwat*

*ETTO*  
Tym niemniej skorzystałam z zaproszenia tutejszego profesora (gimnazjum).  
Chodziło mu o prelekcję na temat obozów konc., w ramach programu o  
HOLCCKAUST - w zw. z rocznicą 1943-93, otwarcia Muzeum Holokaustu w  
Waszyngtonie, etc. etc. Klasa 14-15-latków: nikt nie usnął, nie ~~wiewał~~  
nawet! było sporo pytań (klasa przygotowała szereg pytań poprzednio!)  
niektóre uderzająco ciekawe! ~~Wzięłam~~ Wzięłam ze sobą ilustracje obozowe  
(~~zobacz~~)

fragment listu „Lity” do p. Marii Karwat  
F. Swanowskiej - Strojny

sobota 17/V-97<sup>2</sup>

Meko, Kochana, droga,

Dwa tygodnie temu dostała do mnie ta najcenniejsza przesyłka: Piskłowa. Nie umiem do dziś opisać wrażenia! Dlatego nie piszę. Nie wiem jak wyrazić wdzięk, jedyną konwencją wyjątkiem, który się do „Piskłowa” przyjęła. — Byłam zdumiona, zaskoczona, wdzięk i wdzięk do głębi serca! NIGDY mi do głowy nie przyszło <sup>(mi do głowy)</sup> że stworzone opus tak będzie wyglądać! Spodziewałam się skromnej monografii, rezerwowej, ale raczej suchej, typu Kromkarskiego sprawozdania. —

- Poeta tym razem trafiła znakomicie: w sam dzień 3<sup>go</sup> maja, w dwa dni po urodzinach! — — —
- Do p. Chrapkowskiego piły osobno, ale list będąc u niego zawiąże na frontie dopiero w poniedziałek 19<sup>go</sup>, jakże mi się spodobał weekend u mechanika, który umiał wstawiać / naprawiać to co trzeba; dopiero w poniedziałek odbiorę.
- Także w poniedziałek 19<sup>go</sup> wyjechałam z domu dla D. Siedlaka wyszkolić już powinien być otrzymana — wyjechałam parującą 17<sup>go</sup> kwietnia, wraz z listem / odpowiedziami na pytania.
- Twoja prezenterka kartka („Nie wstawaj w drodze” !!!) to jakby odpowiedź / zachęta / aprobata dla moich wysiłków od ostatnich 2 tygodni. Absolutnie zdecydowanie, że dokonanie (1943-45) wspomnień z okresu wojny muszę napisać - i to wprost! Zdać sobie <sup>sprawę</sup> że to będzie ciężki orzech do zgryzienia - ale muszę przemieścić wszelkie opory i to wykonać! — Jak tyłko się i ocyra będą na tyle „nawalane” (!) że będą mogły się u mnie postawić — to będzie mój pierwszy obowiązek. —

# Thaddeus Lowe (1832-1913) American balloonist

From: Mrs. L. R. STROJNY  
NAD: 147, Meadow's End Rd.  
MILFORD, CT., 06460, USA



W Pani Maria KARWATOWA  
ul. TŁOCZKA 10/8  
87-116 TORUŃ

Poland

AEROGRAMME VIA AIRMAIL • PAR AVION

2 Second fold



© USPS 1995

Do not use tape or stickers to seal • No enclosures permitted

1 Fold first at notches

Additional message area:

Mieko najmilsza, droga, Jedne słowa nie wyrażają mojej  
wdzięczności dla Ciebie — więc tylko słowa, modlitwa  
oraz czytanie (!!!) będą Ci drogowskazem zdrowia !!! Wiem,  
że Mama Ci będzie stawiać za to — bez Ciebie nie umiałabym  
chyba! — Usadowiłam nasz najmilszy dla Cisi Quillor  
nowe Serdeczności i (zdrowie, very wie!) p. Barony, wogóle  
konstytucyjnie o których pamiętam w miasteczku i sercu!  
Reszta na później — uładzania najserdeczniejsza  
Damy ten „nieśmiertelny list!...” Duzja Liza

18/VIII - 97 r.

przerwałam pytanie, bo znowu kłopot: córka  
 (14 lat) bliskich znajomych zwała się  
 w szpitalu - oni obraje praca i wice poprosie-  
 o pomoc "doraźnie" - mata mnie b. lubi,  
 ja za nie przepadam, wice zgodzila się,  
 sercu wisie b. chetnie. - Drie jui jest  
 lepiej - Bopu drie ki! - Nie chce zwlekae  
 z wysyldes listu, wice oddaj serce do  
 nastepnego razu. - Postaram się od 24/5/VIII  
 "wykrocie" sobie trody czasu na list! -  
 Twarz lepiej na prasty - poradzow kogo trzeba  
 (m.in. p. Piotrowskiego, dyskujes za list i  
 otrzymaj odpowiedzi!) - Cadujes i sciskam  
 najserdecniej - uoi, jak zwykle, 50-krotnie  
 drie ki za wszystko!!! -

Twoja  
 Liza

P.S. Do p. Katarzyny Wiklendt przerwałam  
natychmiastowy sympatis, zanim mi oiaj  
napisalas! Opis Parku sirotuy - zajmij silnie!  
 Do pani Kasi napisuj osobno, napisano jak  
 Boria da sity i zdrowie! -

A Stacja w Rychnowie pamiętam żywo,  
z okresu wojennego specjalnie!!! -  
Napisać o tym później! h



6  
Makule moja najmilos, Droga,

Dwa słowa tylko dodaje do lat. Kopii listu do p  
Rubinkowiera, — Daję że dopiero dziś, ale  
ostatnie tygodnie były trudne, poprzednio winy tam  
„medycyni” — głównie neurolog w Sobole! Ale uwarane  
nie wie wiem — napisz (zaburzenie w.) za jakiś tydzień —  
— 10 dni, gdy coś się ustali. Zerkniesz uko Janu  
b.l. wskazuje!!! — Napisz jeśli coś chcesz

Dobrze (odjęć 2!) — i czy ja to wszystko jako tako  
rozumiałam jak teraz? — Stokrotnie, tyś krotne  
dźwięki za twój pomysł, pięć i to że jestem ( )  
Robię!!! Jeżeli pozd (p. lat. list!) —  
kąc tylko wadowania najmilos, powiedz p. kasi lub kłopot  
że jak tylko mogę więcej zacząć spracować drina, medle  
obrotu napisze!!! I do Ciebie także dźwięj, jak się  
do pp. Chrapkowski, Bilobaga i Piotrowskiego!  
Twoja Lita

10/10/1997r.



matko droga, Kochana,  
Twoja kartka, taka miła i serdeczna,  
puknęła do mnie prosto z nieba!!!  
Zdążyła ca imieniem - dzięki stokrotka!!!  
Cudowne lekarstwo na wszystkie co boli!

- Sierpień - mięgie serce, oblotów  
wspomnień, także imienia - mam nadzieję  
że ten list dojdzie (boda, w oktawie!) by  
Ci zdołało jakoś pomóc zyczenia, by życie  
ułatwiło Ci się pomysłami i pogodnie. -

- parotygodniowa przerwa w pisaniu:  
miastem gości, b. miła i serdeczna znajoma z  
Bereznicy, a przy tym robotników w domu;  
kaszali co potrafiła do kaszawy -  
nie oberwało się bez zwirowania z tym  
zawracania głowy, etc. -

- Zaumieć coś wyskożyć (nigdy nie  
wiadomo co, gdzie, i kiedy!!!) zechcę od  
wyjaśnienia / odpowiedzi na pytanie, które  
pojawia się w liście od blisko roku:  
Co się ze mną dzieje? -

- Od jesieni 1997r nie piszę do nikogo  
z ładnie niecierpymi wyjątkami. - Prościej  
nie mogłam nie potrafiłam skłócić bodaj  
najkrótszej stroniczki! - hałas nie potrafi!

(początek na "obremnięty" format papieru, dla wygody)

Zdaję sobie sprawę, że trudno w to uwierzyć - (a jeszcze trudniej wytrzymać!!!) - tym niemniej to jest cała prawda: przykra, bolesna i aż żenująca! -

Powody tej fizycznej i psychicznej "pidro-fobii"??

Nie będę wyliczać: (Kiedyś ma dość własnej brzoły!)

Od jesieni 97r sygnis się na mnie wszelkie możliwe i nie-możliwe przykrości, kłopoty i zmartwienia. Do tego stopnia, że trzeba było zabić głosem porady lekarskiej -

Od listopada 97r jestem pod kuratelą trzech "Mędrców" (!!) (Kardiolog, Neurolog i Fizjoterapeuta) Ich zgodny

wyrok spowodował całkowite zasadnicze zmiany w moim dotychczasowym trybie życia. Musiałam się pogodzić z nie-ywstoisicis; męczyła ubiegłych lat (wojna, choroby, st) Stresy samotnego trybu życia (ostatnie 13 lat) odłożyły się na mnie jednak na tyle, że jestem obecnie tak wyzuta z sił fizycznych i psychicznych, że trzeba się było zdecydować na zlikwidowanie wielu zajęć, które pracowały moje siły, - jak np. prace myślowe, która od dłuższego czasu i w sprawie mi wiele trudności. Proszę mnie, że ten stan może ulec zmianie na lepsze - Kiedy? ... trudno przewidzieć

Przepraszam, że ~~ca~~ tym wszystkim zamudram - ale należą Ci się uczciwe przedstawienie sytuacji, a nie hardo wiedziatam jak się do tego zabrać!!! -

Poczułabym podobnie (choć Taprding'sze otyle że byłam młodsza i zdrowsza!) terapeutę (raz w Szwecji raz już tu w USA) - więc nie liczę na szybki poprawę - o ile wogóle! -

(w47r.)

Dotycę tego "biadoleństwa", chciałabym jednak  
zakonieczyc bardziej partytymie!!! — Nie, nie  
harcekaem i nie "zamartwiam się". Rzecz, że to nie a nie  
nie pomare, dwa, że to raczej do mnie nie podobne,  
a trzy, że "gonej bywało" — więc chyba "jakos to będzie!"  
— (nie bardzo uprawiam wiec jak?!). Pomykno mi tylko,  
ze te sprawierania w moim obecnyu trybie zycia dotyczą  
"stosunkow międzyludzkich" nie jako: a więc listy i kontakt  
z mioty mi blizniami, pomoc potrzebniejszyu, it.p. —  
W takich wypadkach zawsze wracam do odow nago drinarka  
Władysława Gajewskiego. Pewnie tej "opowiastki" nie masz  
wice opisy jaknajkrócej sp da: we wrostrim (rok idate wiek Ci  
p. Bogdan Chrapkowski napisał, bo moja panią uawala wyprost  
zastarajseo!) — bawitani z Manuz w Turinie. Było sdowne  
cięte jancuuz, poptadniej p. obrednie Dziadzio zaproponowat  
mi spacer. Babunia oponowata boję se, że to będzie za  
uęrgce dla Dziadzi i zwąpi na jego sere. Mama przy-  
Karada mi "Paniątaj, musisz uwazac na Dziadzi, bedi  
gnerua i wrogdu" — Dziadzio z usmiechem wist  
mnie za rąke i zawyrokowat "No waznie! Bedy miat pomoc  
i opieke". — Nie się nie martwiej! "Będzie jak Bóg da"  
No i wymyśliłny w pole!!! Za today godrinu  
Dziadzio nie żył. Alek Sereca powalio go w pole ---  
na jego uchochanej ziemii — umarł wieczniejsze się  
do mnie, i tak ten 60 panijtam po 70-u latach!!!  
Jego ostetnie sdowne dwinigerg mi do dnis dnia —  
a wresniowne zdote dni polskiej jesieni zawsze 60  
poned omy przywodzijs! —

S.p.

mi

A ilokroć w życiu stajs wobec sytuacji, gdzie nie bardzo wiem skąd czerknąć czy szukać pomocy - po prostu nawet nie próbuję, tylko powtarzam za Donadris, Będzie jak Bógda!! - Noli, jak dotychczas, lepszej rady nie znalazłam!!!

- Jednak trochę się ten list przedurzył - ale zato masz po-imiennowy prezencik/wspomnienie! - Pierwszy raz o tym cokolwiek napisałam - no bo ter do Kogo, jak nie do Ciebie, Kochana moja, droga, sercu tak bliska!...

- Porpoersty list „ogólny” postaram się dokonać i więcej września wystać, bo w październiku zapowieda się moja b. <sup>prof</sup> Kochana Kuzynka, Jagmar von Eugestrom z niezmiernym Christopher Dickes (Yfosh University) cieknie się na wieki bardzo, bo oboje ich ogromnie lubię!

Sierpień, jak zwykle, przynosi wspomnienia: Po Twoich Śmiecinach, 25<sup>o</sup> sierpnia imieniny (Kamry) - Bedy, jak co roku, na Mary Św, a skończy 2<sup>o</sup> września (na Św. Stefana) pamiętka imienin Djea! -

- Pogoda raczej znośna. Nasycenie powietrza wilgocią (to co zwykle najbardziej dokuczliwe!) jakoś bardziej znośne w tym roku. Zimne byde Jafodus, kucierai lato (6 tyg!) „majowe kwiecie” dopiero przjadło się pod koniec miesiąca - i trwało b. krótko. - Lato raczej znośne też. - Zato ustralaime żel Jagusi, bo majowi wrócił z Texasu pełni raczej nieprzyjemnych wrażeń!!! -

- Kochana moja - koniec, bo choć ten list teraz zawieść na poście, by do Ciebie poprosił jaknajszybciej! -   
 →  
verba

- Ustawiam najmiękkie i zyczenia zdrowia, siły ducha (cieła!) i pogody serca! — Zaczynam bicia i  
Zajęcia wyciąg z listem „ogólnym”, bo nie bardzo się mi trzeba  
w kopercie tytułowej!

Miłym i serdecznym z dośm —  
Witam na 19/8/1945 podana Jany L!

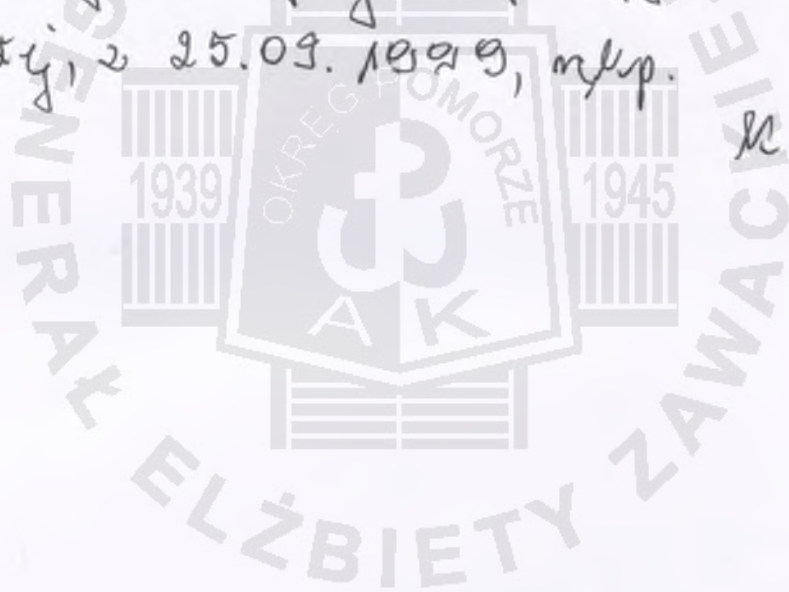
Tvoja Lta



820 038

IV/4. Korespondencja H. Swanickiej  
z am. Karwat z Leosem Piotrowskim  
i Lofio, Derwałtowic:

1. List E. Piotrowskiego z 1.04. 2002 w  
sprawie: refleksje na temat życia Felicji  
Ywanowskiej - Strojny (Litwy), lotników polskich,  
wzp. oryg. + ksero kop. k. 5 s. 1-7
2. List L. Derwałtowic z 21.06. 1999  
- dot. przejęcia materiałów od Felicji  
Ywanowskiej - Strojny, wzp. oryg. k. 1 s. 8-9
3. jak wyżej, z 25.09. 1999, wzp.  
oryg. k. 1 s. 10



ORIGINAŁ

Wielce droga Pani!

Z kądś ciemnośnią by widziała Lucylika z gospinią ze Sierocina, będąc u Piotrowskich, wzięli mi się przysięga i ugaszczona - Bardzo jej podobał się ten ich nowy dom, na ul. Kościuszki. Głównie z nim rozmyśla się cześć, bo dużo kładzie z nich na przestrzeni wewnętrznej domu - jak również miłe dla oka otoczenie od renowacji na tle zieleni drzew, krzewów i kwiatów. Lucylika myślała, że parost Nero' może się tak zainteresowaniem, bo w tym momencie strasliwie odryskot, "psie moje", bo rader z radości srokać, a przede wszystkim tego nie czyta. Był mierny! Lucylika przedwzięła mi od matki i matki zaproszenie do przyjęcia do Sierocina w gospinię - ale ja w tych dniach operacjach i lat 91 już tego sprzeciwie nie mogę. Ja przecież już do Kostola w niedziele nie chodzę. Leżę tam na miejscu, prawie po każdym w soboty przychodzi do mnie i widać, że widać. Widać i rozległe podziemie przynosi mi riek i brysk. On spręta i zabiera do francja. A przecież on ma jeszcze do obsługi codziennej służby, która już ponad 10 lat jest przybrana do życia. Pylko moje siedzieć lub leżeć. Ja - już bardzo dobre znam ich dom na "Gadnie". Wyobraź sobie, to mi przysięga, i nie kolosowe rożycie tego domu od renowacji, renow. i najbliższe otoczenie wraz z ich charakterystycznym ulicą, widać, że parabolę czy podobnie. A Lucylika mi jeszcze wyprzedziła. Ciężko się je mają taki piękny dom - no i bardzo wyjątkowy. Zaraz, duże pomieszczenia piwniczne, stropki. Oby im się dobrze i jak najdłużej mieszkano. Niechaj Bóg im błogosławi, i oby byli szczęśliwi - za swoje zadbanie. Lucylika - jest teraz na trzaski wzd. Stuk Pięknych.

Lucylika ze Sierocina - przysięga mi jednok bardzo smutne wiadomości, że Sita, Gwa-nawka - Strójny, zamieszkała w USA - już nie żyje.

Ja wiadomość b. mnie zasłuchała. To wielki postać tragicznej kobiety, wielkiej patriotki kochającej się w polsku i ojczyźnie - a nie może do niej wrócić. To tragiczny spłot wydarzeń historycznych - spowodował jej pobyt w okresie koncułkacji przymusowej - i później niemożliwość powrotu do jej ukochanego Piętkowa. Bardzo to wszystko smutne, przygnębiające, płaczące. Dzielę odrywkami na nowo jej wspomnienia, zamieszczając na ss. 14 do 26 Publikacji o Piętkowie. [Ten egzemplarz od Złoty i Groszary Gata. Pani - bo ja dla siebie mam 1 egz.].

sp. Lita b. psycholagowa - była też poety. Powołał się na pytanie autora z str. 52 autora B. Chrapkowskiego: Skonwertowała się w wojnie, wszystko się zmieniło, zabrano jej majątek i drogi domu rodzinnego. Nie było dokąd wracać, polatała wieroci. Nigdy nie została Panią na Piętkowie. Asiatka na konwersie w z. Kłudykiem. Jeździ serce porzuciła na rękach Piętkowie. Jej myśli wróciły do wspomnień z dzieciństwa...

Ja - prowadzicie korespondencję z Panią. Drogę mi Lita w latach od 2.12.1996 do 1.12.1999. Na końcu skrzyta się na swój słaby wzrok. Wiec sebritem, że przestała pisać, bo oczy za słabe.

Proszę Pani. Dobre wspomnienie. Gdy ja miałem 13 lat - to w dniu komunii Świąt - po potuchim odwiedzeniu Panią przedniek Tutka Gajewski [został] - bo taki był wtedy ojciec, który to wtedy przewiódł - że ja po wielu, wielu latach będę korespondował z jej siostrą Lita, która wtedy miała dopiero lat 3. (była dzieckiem) i wychowywała się u swojej ciotki (Fubi) w Piętkowie. Na chwałę wspomnień - temat:



Bardzo smutne wiadomości, że Sita, swo-  
nowska - Strajny, zamieszkała w USA - już  
nie żyje.

2- Ta wiadomość b. mnie zadziwiła. To wielka  
postać tragicznej kobiety, wielkiej patriotki  
kochającej swoje polskie ojczyznę - a nie  
mogąc do niej wrócić. To tragiczny  
spół wydarzeń historycznych - spowodował  
jej pobyt w obozie koncentracyjnym - a  
później niemożliwość powrotu do jej  
ukochanego Piotrkowa. Bardzo to wszystko  
smutne, przygnębiające, strasliwe. Dzielę się  
tatem na nowo jej wspomnienia, zamiesz-  
czone na ss. 14 do 26 publikacji o Piotrko-  
wie. [Ten egzemplarz od Haulsi & córce  
Graz. Pami - bo ja dla siebie mam 1 egz.]  
Sp. Sita, b. przydatna - była też poetką.  
Zawsze sobie przytoczę słowa ze str. 52  
autora B. Chrapkańskiego.

Skoczona się wojna, wszystko się zmieniło,  
zabrało jej majątek i drogę do rodziny.  
Nie było dokąd wracać, polatała nieradzi  
Nigdy nie została Pami, na Piotrkowie  
Asiatka na berynie aż za strasliwym  
Jeż serce porosło na tawie w Piotrkowie  
Jęmyśli rosnące do wspomnień z dzieciństwa...

Ja - prowadzicie korespondencję z Pami  
Drogi mi Sita w latach od 2.12. 1996 ob-  
1.12. 1999. Na końcu skrzyła się na swój  
słaby wzrok. Wiele się denerwowałem, że przestała  
pisać, bo oczy za słabe.

Przyjacielu Braciej Pauli, że z pomocą Kwockwa  
 1999 r. zwróciła się Pani do mnie, aby przetrans-  
 macować fragment tekstu w jęz. łac. o beha-  
 terstwie lotników polskich. Oczywiście, bo Pauli  
 data do druku i razem z tekstem łac. -  
 profesora z katedry jęz. łac. UJ w Krakowie.  
 wiadomo - że to nie jest doskonałe tłumaczenie.  
 Przekładanie - może tłumaczenie odbyte, sens  
 tekstu oryginalnego - ale to już jest parafraza,  
 czyli nieco gorszka, trochę oddalona od siebie.

W imieniu lotników Polskich  
 którzy los Ojczyzny zawieśli  
 Opiece Matki Bożej Mitosisierdzia,  
 za domowe Łaski, ofiarowują  
 dar wdzięczności i podziękowania,  
 prosząc o dalszą opiekę Wilna,  
 bo tam w Ostryj Bramie  
 zasłone nad losami Ojczyzny  
 czuwała Opactwo Matki Bożej  
Królowej Korony Polskiej (Mitosisierdzia)

Proszę Szan. Pani. To jest tekst gloryfikujący  
 bohaterstwo Lotników Polskich. Ani - to jest  
 cudownie nigdy by się na taki tekst nawet  
 w jęz. łac. nie zgodzili - by być zamiesz-  
 czone na ścianie katedry w Anglii.

Proszę Braciej Pauli. Powyższy tekst przekazuje  
 tylko dla Pani: "Na miłe pamiętkę"  
 Tak drugo leżał w łóżku.

Verona - Zocrawca - odbyły się wielkie  
 uroczystości z okazji Świętem Matki  
 Bożej Mitosisierdzia we Włocławku w Ostryj  
 Bramie. Jedna misa św. była po liturgii  
 druga po polsku, wielkie tłumy ludzi  
 braty ucbiał. Tak mówto - radio.

4-  
Ciebie Ty świętanej pamięci!  
Niechaj Ty, Tobie Bog  
za spomnienie cierpienia  
dla Polski.

Oroga Pani!  
Wracam do pierwszego tematu, to jest  
naszej niedzielnorocznej sp. Lity  
Lwowskiej - Strajny.  
Najlepiej - niechaj Ona swoimi  
słowami do nas mowi:

Wszystko co czytalam -  
"to wszystko z potrzeby serca  
i miłości do Ojczyzny"

... Pierwszy fotokopie bukietik dla  
mamy i białamy, konne z ojcem  
przejazdy, ciagnące baciary,  
gaskotki nad jeziorem  
driecoty na sosnie, Skoczonki  
w blaskach rozpiswane radośnie...

L. W. Piotrowski  
Szerebie Boze!

Wiosna wspomnień dziecięcych,  
Wiosna zwastowania  
szkole, blysk ciekawosci  
glod ksiadzki, i mapy  
listerna nic cięzkości  
Wiosna dorostania  
Wiosna matnei utodriecyoty  
Placze wierby przydroznej  
Plug deszcz - strugi  
Sunie kondukt dturugi  
De profundis clamati -  
wśród kamiennej cisy ...

Lita Lwowska - Strajny

"Solaty sie Ty me cysle nasiste,  
Na moje dziecięstwo siełkie, cielskie  
Na moje utodosie" ... A. Dickiewicz

"Smutno mi Boze! ... F. Slowacki

Przyznamy sobie Pani, że z pomocą Kłosa  
 1999 r. wróciła się Pani do mnie, aby przetłu-  
 maczyć fragment tekstu w jęz. łac. o beha-  
 terstwie lotników polskich. Oczywiście, bo Pan  
 dał to do druku i razem z tekstem łac. -  
 ob. profesorskie z katedry jęz. łac. Ust. nakłós  
 kłosa - że to nie jest doskonałe tłumaczenie  
 Procydencie - może tłumaczenie odnie, sens  
 tekstu oryginalnego - ale to już jest parafraza,  
 czyli nieco powiększona, trochę oddalona od siebie  
 w imieniu lotników polskich  
 który los Ojczyzny zawisły  
 Opiece Matki Bożej Witosiedzia,  
 za domowe Łaski, ofiarowują  
 dar wdzięczności i podziękowania,  
 prosząc o dalszą opiekę Wilna,  
 bo tam w Ostrej Bramie  
 sąsiaduje nad losami Ojczyzny  
 czuwała Opactwo Matki Bożej  
 Królowej Korony Polskiej Witosiedzia

Proszę Szan. Pani. To jest tekst gloryfikujący  
 bohaterstwo lotników polskich. Ani - to jest  
 Anglii nigdy by się na taki tekst nawet  
 w jęz. łac. nie zgodzili - by być zamiesz-  
 czony na ścianie katedry w Anglii.

Proszę Szan. Pani. Powyższy tekst przekazy  
 tylko dla Pani: "Na miłe pamiętkę"  
 Tak długo leżał w ręce.  
 Verora - Zocrawca - odbyły się wielkie  
 nieczyści ziośnie de Świętem Matki  
 Bożej Witosiedzia na Wilnie w Ostrej  
 Bramie. Jedna miła św. była po literacku,  
 druga po polsku, wielkie tłumy ludzi  
 braty uchiat. Tak miasto - radio.

- 4 -

Chcę Jej światłej pamięci!  
Niech Jej toby Bóg wyznał  
za poświęcone cierpienia  
dla Polski.

Oroga Pani!  
Wracam do pierwszego tematu, to jest  
naszej niedzielnego s'p. Lity  
Lwowska - Strajny.  
Najlepiej - niechaj Ona swoim  
słowami do nas mowi:

Wszystko co czytalam -  
"to wszystko z potrzeby serca  
i miłości do Ojczyzny"

... Pierwszy fotokopie bukietik dla  
mamy, z białymi, korne z osem  
przejadnikami, ciagnące białe  
gaskalki nad jej karkiem  
Dziecioty na sosnie, Skotkonki  
w blizkitach rozpisane radośnie...

L. W. Piotrowski  
Szczęść Boże!

Wiosna rozpamiętał dziecięcych,  
Wiosna rozstawa  
szkote, blysk siekierodsej  
Głód księżki, i mapy  
chisterna nic cię głosci  
Wiosna dorastanie  
Wiosna matki nio dziecięcy  
Płacz wierby przedroine  
Płynę deszcz - strugi  
Sunie kondukt oturgi  
De profundis clamavi -  
wśród kamiennej ciszy...

Lita Lwowska - Strajny

"Polaty się try me cysła nasiste  
Na moje dziecięstwo śielkie, cielskie  
Na moje nio dosę" ... A. Dickiewicz 125

"Smutno mi Boże! ... F. Słowacki

Warszawa 21. VI. 99 r. 8

szanowna Pani!

Przejazd Ojca Św. i wędrowanie (również poprzez telewizję) jego śladami - byłem również w starym Łęsku - wybiło mi trochę z normalnego rytmu życia. Stąd opóźnienie w odpowiedzi na list Pani ze co bardzo miękko.

Jak najchętniej przyniemy do archiwum Kalesińskiego jednocześnie jednostki (stowarzyszenie byłych wychowanków Zakładów Sióstr Mięskalank), które znajduje się w Szymonowie, wspaniałe materiały, które chce mieć Lita przekazać. W tym celu gromadzimy materiały dotyczące wychowanków, zarówno biograficzne, jak o treści ogólniejszej, ale w jakiś sposób związanej z tymi wychowankami. Już kiedyś z Litą wymieniliśmy na ten temat korespondencję i ciężej się Lita powzięła ostateczną decyzję w tej sprawie. Jak rozumięta z listu Pani

materiały te zostaną wystane pocztą. 9

Adres: Archiwum Rolerskiego Zjedno-  
czenia Jasiowieckiego, dla Zofii  
Demotowicz

Klanton Sióstr Niepokalank

Boymanów (kodu nie pamiętam)

ul. Szkalna 2.

Umieszam swoje nazwisko, bo to  
odmowa "ustaw" gdzie przeszytko ma trafić.  
Jestem opiekunką tego archiwum. A trzeba  
wiedzieć, że w Boymanowie jest drugie archi-  
wum - zakonne.

Śdyby były jakieś problemy - za jakieś  
10 dni będę przejeżdżać przez Toruń jadąc  
autobusem do Bydgoszczy. Mogłabym wy-  
sięgnąć i jeśli by była taka potrzeba - omo-  
wić lub zatańczyć coś bezpośrednio.

Naturalnie, że styżystam o mojej ciotce  
Peli Lubieńskiej. Jej nigdy nie poznałam, bo  
przed wojną byłam matką dzieckiem, dobrze  
znalam i byłam w dobrej kumitywie z jej  
córką - ciotką Magdą Lubieńską Rausowicką.  
Ciotki Ady 1- voto Błażkiewiczowej 2- voto Sto-  
rowskiej, które mieszkają w Poznaniu, nie mus-  
tam okazyjnie poznać.

Zawsz wiele serdeczności

Zofie Demotowicz

6/11/08  
AM

Warszawa 25. IX. 99r. 10

Kochana Pani,

Sendeśnie Pani dziękuję za przesłanie do archiwum Roterzńskiego Zjednoczenia Gostomieckiego materiałów dotyczących Lity Gwanowskiej - Strajny. Jęzere ich nie wpisałam do inwentarza - w ogóle jęzere nie miałam czasu żeby się z nimi bliżej zapoznać. Zrobię to w najbliższym czasie.

Zgęsz wiele sendeśności i jęzere nas dziękuję za pośredniczenie w przekazaniu materiałów Lity

Zofia Dematowicz



IV/15 Korespondencja M. Sosanieckiej  
zam. Harwał no'sta:

1. Pismo Marii Zdrojewskiej - Gwóźnień z  
22.01.2008 - dok. aut. w Głosu Chetmążyńskim,  
młp. oryg. k. 1 3 1
2. Pismo Fundacji do M. Zdrojewskiej -  
- Gwóźnień z 29.01.2008, młp. kop. k. 1 5 2



Chełmża, 23. 01. 2008

<b>FUNDACJA</b>	
"Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu"	
Wpłynęło dnia:	25. 01. 2008
L. dz.	474 / Pom-410/08
Załączniki:	...
Pażent:	...

Wpłynęło dnia: 25. 01. 2008 *Wspomnienie Poimie*  
 L. dz. 474 / Pom-410/08  
 Załączniki: *Artykuł w "Głos Chełmżyński" w nim*  
 Pażent: *wspomnienie o Sp. Stanisław Karwat od "Sobowietów"*  
*i jej siostrze Sp. Annie*  
*Przyjańcu i egzemplarz Fundacji 17K*

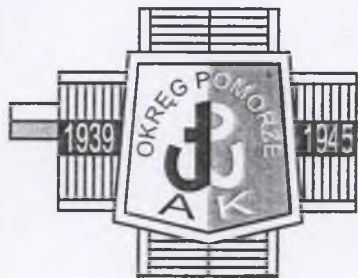
*z wyrazami szacunku*  
*Stosnie Lotczyńskie - Kuźmicki*

*P.S. z Nowym Lotem i jego otoczeniem i zdrowie.*

2

# FUNDACJA

## ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL. (0-56) 65-22-186  
http://www.um.torun.pl/AK, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl  
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU · NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

odp. na S. 474  
- potwierdz. odbioru  
art. o Broni Karwat  
+ Biuletynu  
L. dz. 483

Toruń, 29 I 2008 r.

Pan-410/08

Pani  
Maria Zdrojewska-Kuśmierk  
ul. ks.kard.S. Wyszyńskiego 9/36  
87-140 Chełmża

Szanowna Pani!

Bardzo serdecznie dziękuję za przysłanie czasopisma „Głos Chełmżyński”. Artykuł tam opublikowany Pani autorstwa pt. „Ostatnie pożegnania w Nawrze” poświęcony Pamięci Drogiej nam Pani Maki, jest interesujący nie tylko z uwagi na treść, ale także Pani intencje, bowiem w sposób niezwykle ciepły i subtelny szkicuje Pani sylwetkę Drogiej Zmarłej, czyli właśnie taką, jaką była w rzeczywistości.

Mimo iż Pani Maki już z nami nie pracowała, jednak wielokrotnie ją wspominamy. Ja może szczególnie często, ponieważ przejęłam po Pani Mace prowadzenie działu ikonografii konspiracji pomorskiej. Zawsze gdy sięgam do zdjęć, a robię to dość często, to mam okazję podziwiać staranność i rzetelność Drogiej Pani Maki.

Artykuły zostaną umieszczone w aktach osobowych, które w naszym Archiwum posiada śp. Maria Sczaniecka zam. Karwat i śp. Anna Sczaniecka.

Korzystając z okazji przesyłam w załączeniu najnowszy numer naszego „Biuletynu”. Chciałabym także zapytać, czy możemy przysyłać w przyszłości kolejne numery.

Łączę pozdrowienia także w imieniu Pani Profesor Elżbiety Zawackiej.

Z wyrazami szacunku i poważania

*Elżbieta Skerska*  
Elżbieta Skerska –dokumentalistka

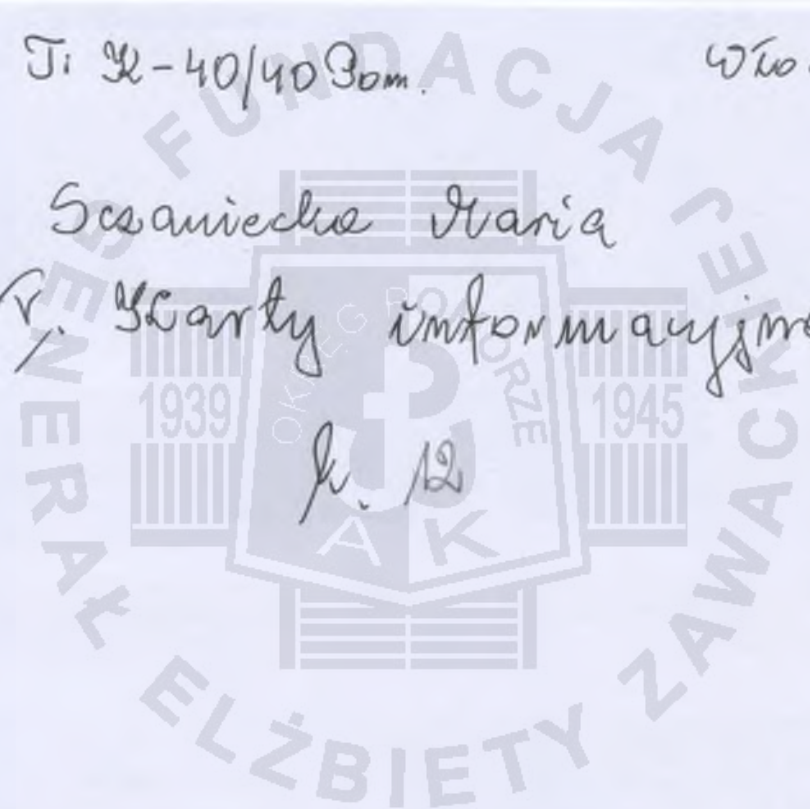
Ti 2-40/403om.

Wto i ewel

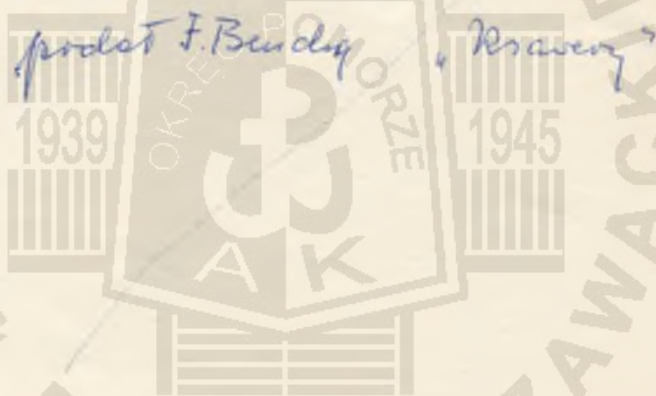
Sesaniecka Maria

R. 30arty informacyjne

ju. 12



40 Pom  
Seranicka Maria 2 m Kawrak Wroclaw  
ps. Malka 1,  
Tornik ul. Reina 8



K 191

40 Pen

Kawwatowa Maria  
2 d. Szamichia

tel 263-17

Formi - pow  
AK 2.

opiniowane z Kowry

Wzrost 1,60 m, ciężar ciała 50 kg, pracowała 4 lata w fabryce  
szklanej, do której po powrocie pracowała w fabryce  
szklanej. 15 VIII 54

Pracowała w fabryce szklanej, którą prowadzi Kowat  
przez Ks. Wojciecha Gajdusa, miała pracować 4 ty-  
godnie.

miasto stęże powiatu Westpreussen - Warthebau

tel 9/5-87 o H Szamichy i Schuchtauy



Traducja niemieckiego k.  
Karwat musiał w Wroclawie  
zamiast w Volksdeutsch, bo  
nie dostał innego numeru,  
a to polecił jego krewni Polak  
z listy tej Volksdeutschki  
(musiał więc przenieść  
Wroclaw, bo jego to wyjechał  
do Niemiec)  
szedł lokal. Zaufanie do K. Karwat  
ze strony Polaków z Wroclawia





verte!

Krawczy, [Franciszek Bendig, [Szef O II KO po avento  
nemim, Józef, [Franciszek Gonsa w II 1944]]  
Zaproszyci "Mali". Musiała ona w Chetwinu pow Torini,  
a jezdrta do pracy do Wtoctawke, getru miata pokaj  
publo kartowki i jako kontrolistke mdeke dyspanowate  
w powiem. Byta - do avento wania Rswexego, 15 VII 44 -  
teżerurkup i wy wielowory mo (we wtermy opimii b inat  
aktyone)

Inf. o M Karwat powkaret E.Z. "Krawczy" (zob kop. Bendig)

Włocławek, 7 lutego  
AK 6

Szczepińska Maria  
zau. Karwat - siostra Ani  
zwerbowana do AK przez Budziga  
Franciszka

rel. K 599 - Szczepińska Anna

Wrocławski Instytut KOP  
182

SCZANIECKA MARIA (Anna?)

Mieszkała w Warszawie w domu przy ul. Miodowej 54. Miała  
dzieci: w Warszawie (Józefina Anna)  
Otrzymała arbeitskarte w m. Warszawie  
Lódzko: M-30 (Fr. Bendig) s. 54

A2ak-90

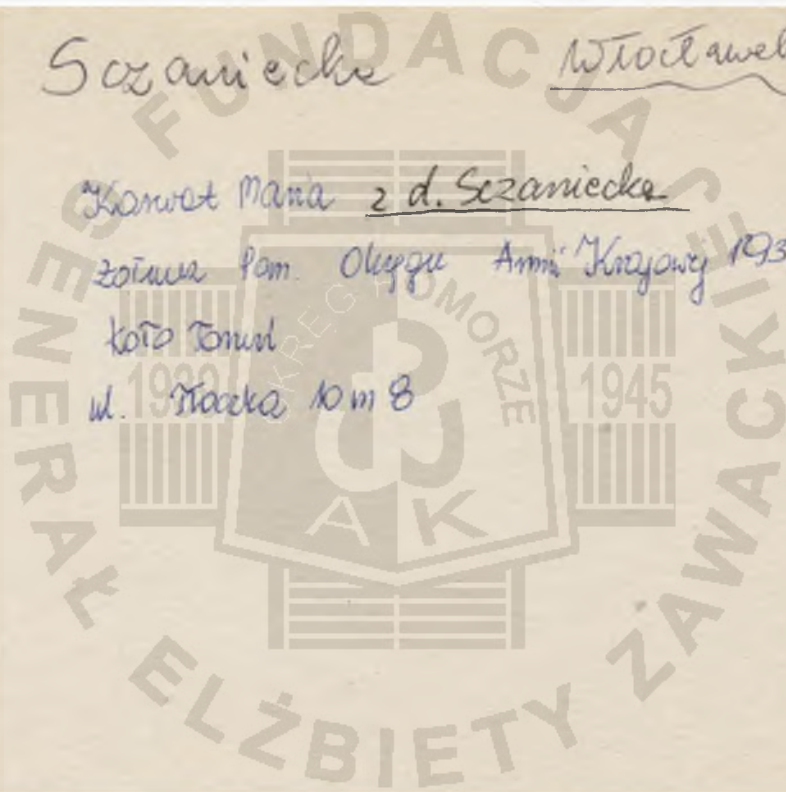
Szanięci Włodzisław Tomiś

Włodzisław Tomiś

Żołnierz Pom. Obojczy Armii Krajowej 1939-1945

koło Tomul

ul. Kościelna 10 m 8



Włodzisław Grudziński  
Samopomoc

Środamiessy  
rodzina mieszkająca w Chelmie  
znigania prądopodobnie z  
ruchem - porcel.

Rob. T. Gorycka T. insp. Grudziński  
011-97

Ia/56

Szczaniec cy

Torii 10

Z inicjatywy Stanisławy Czarnoty  
- Bojarskiej Teresa Dosłowska  
poprosiła im, mieszkali w  
Chetmży, w zine wiadomości.

zob: T: M: 615/991 Pom. Dosłowska  
Teresa, 2. T/1 5. 4 - imp. Grudz.

W 8. VIII 102

Ze smutkiem zawiadamiamy, że dnia 9 XII 2007 r.

zmarła w Warszawie

11

# **Maria Karwat** **z d. Sczaniecka**

ppor. Armii Krajowej

ps. „Maka“

W Drogiej Zmarłej utraciliśmy niezwykle życzliwego ludziem człowieka,  
nieodżałowaną długoletnią współpracownicę.

Składamy Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia

gen. bryg. prof. Elżbieta Zawacka i Członkinie „Memoriału General Maril Wittek“  
przy Fundacji „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej  
oraz Wojskowej Służby Polek“ w Toruniu

„Nowości“ nr 291/2007  
Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 15 XII 2007 r. o godz. 12.00 w Nawrze, gdzie  
zostanie odprawiona msza św. i o godz. 13 na cmentarzu w Chełmży.



„Nowości” nr 291/2007

12

Wyrazy głębokiego współczucia

1939 OKR 1945

**RODZINIE**

z powodu śmierci

**ŚP. MARII KARWAT**

składają

Przewodniczący  
Rady Miejskiej Chełmży  
Janusz Kalinowski

Burmistrz Miasta Chełmży  
Jerzy Czerwiński

SEPTEMBER 2007

Szaniecka  
Maria

